

W numerze:



Z podziwem słuchałem, jak 20-letni chłopak ze szwajcarskiej górskiej wsi swobodnie udziela wywiadu w języku angielskim. Większość młodych Polaków by sobie z tym nie poradziła.

O obcych – na serio
str. 9



Dziś już nie wiadomo, kto rzucił hasło, aby trzy tysiące zarobione na festynie przeznaczyć na budowę sali gimnastycznej

Zaczęło się od festynu
str. 10



...ZNP i POLITYKĄ

Już od tygodnia wchodząc na stronę www.znp.edu.pl/lekcja możecie korzystać z nowego serwisu edukacyjnego. Tworzą go wspólnie ZNP, POLITYKA i interkl@sa. A tam – scenariusze lekcji techniki i strategię uczenia się itp.

Do serwisu można dostać się też poprzez www.polityka.onet.pl/lekcja



Na początku roku w szkolnej pracowni komputerowej zawsze jest wiele roboty – jak utrzymać nasz sprzęt w dobrym stanie?

Komputer i Ty

Co tydzień

BLIŻEJ PRAWA

- Za bezpieczeństwo i higienę odpowiada dyrektor szkoły
- Ocena pracy na wniosek nauczyciela
- Odpowiedzi na pytania Czytelników



GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 37

10 IX 2003 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVI

CENA 3 zł (w tym 7% VAT)



„Aniołki Labudy”... – ilu was jeszcze zostało?

Fot. Marek Suhecki

ALARM I WNIOSKI

Wydarzenia w toruńskim technikum budowlanym poruszyły wszystkich głęboko. Ich przebieg, a także sam fakt i sposób jego dokumentowania, ukazują zanik nie tylko wszelkich norm zachowania uczniów, lecz co gorsza, również ich wręcz pogardliwy stosunek do drugiego człowieka. Jak wskazują dalsze wypadki, bardzo wielu uczniów tej szkoły, zamiast cienia wstydu, nadal wykazuje znakomite samopoczucie.

Niestety, nie pierwszy to przypadek wkraczania do szkół zjawisk z pogranicza patologii i przestępczości. Tak zwana fala, przemoc i wulgarność w stosunkach między uczniami, a także chamstwo wobec nauczycieli, to codzienność coraz większej liczby szkół. W rezultacie polscy pedagodzy coraz częściej atakowani bywają nie tylko słowem, ale i kijem baseballowym, nożem, siekierą. Zastraszane są także ich rodziny, bo i tego już mamy przykłady.

Co gorsza, z tym całym złem nauczyciel zostaje sam! O pomocy ze

strony nadzoru pedagogicznego, metodyka, organu prowadzącego, rodziców może tylko pomarzyć. W dodatku wszystkie niepowodzenia wychowawcze rodzin też na ogół składane są na jego barki. W takiej sytuacji zawodzi nawet najlepszy arsenał oddziaływań wychowawczych.

Czy „lekcja toruńska” to porażka samej szkoły? Jeśli dyrektor departamentu w MENiS mówi dziś, że szkoła jest chora, czy nie wystawia oceny także sobie? Przypomnijmy więc, że ponad dziesięć lat temu zdecydowano, iż szkoła ma być miejscem kształcenia. Od wychowywania mieli być inni. To wtedy rozpoczęło się ograniczanie zakresu działań wychowawczych, utrudnianie funkcjonowania na terenie szkół organizacjom młodzieżowym, eliminowanie zajęć pozalekcyjnych, do maksimum skracanie pozaszkolnych form integracji i wychowania młodzieży. W rezultacie miejsce wychowawców i pogrążającej się w kryzysie

rodziny zajęła ulica. Dziś w Toruniu, i nie tylko tam, doświadczamy negatywnych tego skutków.

Jeśli profesory wydziałów pedagogicznych polskich uczelni alarmują, że zbyt często nauczyciele nie radzą sobie z klasą, to czy alarmu tego w rzeczywistości nie adresują do siebie? Dziś kształci się przede wszystkim nauczycieli-przedmiotowców i to pod kątem teoretycznych zainteresowań samych uczelni, nie zaś potrzeb zmieniającej się praktyki szkolnej. Choć wszyscy znakomicie zdają sobie z tego sprawę, od lat nic się tu nie zmienia.

Nie bez powodu ZNP domaga się zmian zarówno w systemie kształcenia nauczycieli, które nie tylko sprawdzą predyspozycje zawodowe, ale i pozwolą nauczycielowi znaleźć się w rzeczywistych warunkach szkolnych. Budowanie jego autorytetu najwyższy czas zacząć od uczelnianego progu. Ale w interesie nas wszystkich i naszych dzieci, bo to one zachowują się tak, a nie ina-

czej, leży także zmiana postrzegania instytucji szkoły oraz jej ludzi. Koszt funkcjonowania nie może być najważniejszym elementem bilansu edukacji.

Lecz czy nie powinny ulec zmianie także obecne proporcje pomiędzy prawami i obowiązkami młodego człowieka? Rzeczywistość nie tylko szkolna to głównie te pierwsze. Największą zaś ironią jest fakt, że gdy nauczyciel na przemoc reaguje zdecydowanie, niemal automatycznie staje się, jak dyrektor jednej z warmińskich szkół, wrogiem... komisji dyscyplinarnych. Czy można zatem dziwić się, że zagrożony utratą pracy pedagog, zamiast uderzyć pięścią w stół, tylko opęda się przed przesładowcami?

Wydarzenia w toruńskim technikum to alarm. I oby nie zakończył się na kolejnej konferencji naukowej. Takich było już wiele, konkretnych działań, niestety, mniej.

Cały kraj odpowiedział na apel ZG ZNP w sprawie budowy Pomnika Nauczycieli Tajnego Nauczania.

OBOWIĄZEK PAMIĘCI

Po naszej informacji w poprzednim numerze o pierwszorzeczniowej, już tradycyjnej uroczystości pod Pomnikiem Nauczycieli Tajnego Nauczania w Warszawie otrzymaliśmy telefony z pytaniami, kto jest fundatorem tego pomnika? Przypominamy zatem, że inicjatywa budowy Pomnika, poświęconego pamięci tych, którzy w latach II wojny światowej z narażeniem życia uczyli polskie dzieci języka i dziejów ojczystych, wyszła ze środowiska nauczycieli emerytowanych, członków Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zarząd Główny zaapelował do wszystkich członków Związku o wpłaty na ten cel. Masowo odpowiadały ogniska i oddziały oraz osoby indywidualne z całego kraju, wpłacając kwoty w różnej wysokości na konto ZG ZNP z dopiskiem „Pomnik”.

Wpłacali także nauczyciele tajnego nauczania. W latach 1999–2002 zebrano w ten sposób 192 tys. 471 zł 43 grosze. Natomiast koszt budowy Pomnika wyniósł 298 512 zł 20 gr. Różnicę w wysokości ponad 106 tys. zł, a więc 1/3 kosztów ze środków Funduszu Inwestycyjnego uzupełnił Zarząd Główny ZNP.

Działkę na warszawskim Powiślu, przy ulicy Browarnej Zarząd Gminy Warszawa Centrum oddał ZNP w bezpłatne użytkowanie ma czas nieoznaczony.

Powstał Pomnik — świadectwo pamięci obecnych pokoleń nauczycieli o tych kolegach, którzy złotymi zgłoskami zapisali się w dziejach ojczystych. Wszystkim darczyńcom należą się słowa serdecznego podziękowania. H

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH POLSKIEJ AKADEMII NAUK

przy współpracy

MAZOWIECKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

organizuje w roku akademickim 2003/2004 już po raz dziesiąty następujące rodzaje studiów podyplomowych:

PODYPLOMOWE STUDIA FILOLOGII POLSKIEJ (czterosemestralne), dla absolwentów kierunków humanistycznych z tytułem magistra, przygotowujące do nauczania języka polskiego w szkołach. Studia oferują zajęcia z historii literatury polskiej, nauki o języku (gramatyka opisowa, elementy historii języka polskiego, kultura języka), poetyki i metodyki nauczania; obejmują ponad 400 godzin konwersatoriów i wykładów.

PODYPLOMOWE STUDIA — WIEDZA O KULTURZE — (dwusemestralne). Oferta skierowana do nauczycieli szkół ponadgimnazjalnych (nauczycieli języka polskiego, łaciny, historii, muzyki, plastyki, etyki), przygotowująca do nauczania wprowadzonego do obowiązkowej siatki godzin przedmiotu *Wiedza o kulturze*.

PODYPLOMOWE STUDIA HUMANISTYCZNE (trzysemestralne) w formule interdyscyplinarnej, integrujące cztery dyscypliny humanistyczne (*literatura, sztuka, filozofia, historia*). Studia przeznaczone są dla absolwentów uczelni humanistycznych.

PODYPLOMOWE STUDIA MAŁE OJCZYZNY — REGIONALIZM (dwusemestralne) przeznaczone dla nauczycieli humanistów wszystkich szczebli nauczania szkolnego; realizacja ścieżki edukacyjnej „Edukacja regionalna — dziedzictwo kulturowe w regionie”

PODYPLOMOWE STUDIUM ZARZĄDZANIE KULTURĄ W PERSPEKTYWIE INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ (dwusemestralne).

Studium przeznaczone dla absolwentów humanistycznych studiów **magisterskich i licencjackich**, przygotowuje do wykonywania zawodu menedżera kultury w warunkach Unii Europejskiej. Kształci umiejętność zarządzania instytucjami kultury, organizowania imprez kulturalnych (festiwale, konkursy, przeglądy, warsztaty), konstruowania i finansowania projektów, współpracy z organizacjami rządowymi i pozarządowymi, szkolenia pracowników promocji.

Studia nasze uwzględniają zmiany programowe wprowadzane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu.

Zdecydowana większość naszych słuchaczy otrzymuje refundację.

KURS RETORYKI PRAKTYCZNEJ I KRYTYKI (pięciomiesięczny)
Kurs adresowany jest do osób, które zawodowo zajmują się **mówieniem i pisaniem**.

Liczba miejsc ograniczona, o przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń.

Informacje: Sekretariat IBL PAN, Pałac Staszica, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa, pok. 136, tel./fax 826-99-45, tel. 6572-895, e-mail: ibadlit@ibl.waw.pl www.ibl.waw.pl

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** (0-22) 826-10-11, http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (kier. działu społeczno-zawodowego), **Beata Igielska**, **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Maciej Kułak**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krystyna Strużyna** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedzic** (kier. działu administracji), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — **Zofia Rozum**, **Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Korkozowicz**, **Jerzy Kraśniewski**, **Jerzy Podracki**, **Andrzej Stok**.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.
Skład i tani komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu **Włodzimierz Kozarski**.
Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

Choć wolny rynek podręczników dokonał sporych przetasowań wśród wydawców, to książki WSiP, podobnie jak pół wieku temu, wypełniają szkolne tornistry.

NOWE KSIĄŻKI, STARE CENY



Fot. Marek Suchecki

Dziesięć lat temu jego monopol został jednak złamany. Dziś mamy w kraju ponad 200 wydawców książek szkolnych. Do najbardziej liczących się należą: Nowa Era, GWO, MAC, PWN, Żak, Arka, Rożak. Mimo to WSiP ma nad nimi nadal znaczącą przewagę, z 30-proc. udziałem w tym rynku. Nic dziwnego, bowiem na swą renomę pracował latami i co nie mniej istotne — nadał za duchem czasu. Wydawane obecnie podręczniki w niczym nie przypominają tych, z których uczyło się moje pokolenie — są kolorowe, starannie wydane, jest ich po kilka do każdego przedmiotu w danej klasie. Nauczyciele mają więc w czym wybierać, co może być przyjemnością, ale i utrapieniem. Tym bardziej że wszyscy wydawcy książek szkolnych walczą o 7-milionową klientelę różnymi sposobami, z których udział w co rusz organizowanych targach wydaje się być najwłaściwszy.

Stoiska WSiP-u są widoczne na wszystkich ekspozycjach wystawienniczych. Tak było i na 15 Targach Edukacyjnych zorganizowanych w Pałacu Kultury i Nauki tuż przed 1 września. Największe zainteresowanie zwiedzających wzbudziły WSiP-owskie podręczniki do nauczania początkowego „Wesoła szkoła”. Ma je w swym tornistrze co drugi uczeń klas I—III. Od ubiegłego roku wydawnictwo przygotowało również do nauczania zintegrowanego cykl „Przygoda z klasą”, który na Targach w Szczecinie „Interdydaktyka 2003” nagrodzony został w kategorii „Najlepszy podręcznik przyjazny dla ucznia”. Jak informuje wydawca, jest to pierwszy i jedyny w Polsce zestaw książek testowany całościowo przez nauczycieli i rodziców. Ich uwagi są na bieżąco uwzględniane w pracach autorów.

WSiP zatroszczył się również o przed-szkolaków. Tegoroczną nowością jest „ABC czterolatka” i zeszyt „Literki”. Gimnazjalistom zaś proponuje podręczniki alternatywne do nauczania biologii, fizyki, geografii oraz dwie zupełnie nowe publikacje: „Świat sztuki” — dla klasy I—III i „Lekcje z komputerem”. Nie zapomniano również o uczniach szkół ponadgimnazjalnych. Nowości podręcznikowe dla nich to: „Wiedza o kulturze” oraz płyta CD-ROM „Kariera”, stanowiąca świetnie uzupełnienie do nauczania przedsiębiorczości. Sukcesywnie WSiP przygotowuje również podręczniki do kształcenia ogólnozawodowego — do 2005 r. zostanie stworzona kompleksowa oferta do nauki w czterech najbardziej popularnych profilach: ekonomiczno-administracyjnego, zarządzania informacją, usługowo-gospodarczego i kształtowania środowiska.

Jednym z największych hitów wydawnictwa okazał się w tym roku reprint elementarza M. Falskiego z 1957 r. Wkrótce do rąk najmłodszych czytelników trafi 100 000 jego egzemplarzy oznaczonych okolicznościowym ekslibrisem.

Wydawnictwo pod rządami prezesa Jana Rurańskiego podejmuje szereg akcji społecznych, np. przekazując bezpłatnie podręczniki biednym uczniom. W ramach programu „Wyprawka szkolna” uczniowie otrzymują (w tym roku 137 tys.) prawie połowę podręczników. Również niezamężni gimnazjaliści ze szkół uczestniczących w akcji „Wsparcie na starcie” otrzymają bezpłatnie komplety.

Te społeczne inicjatywy są bardzo cenne, bowiem zakup książek stanowi coraz większe obciążenie dla budżetów rodzinnych. Jak zapewniał dziennikarz prezes Rurański, ceny wydawanych przez WSiP od dwóch lat stoją w miejscu. Na dowód czego przedstawił przykładowe ceny podręczników, z których jasno wynika, że są one tańsze od innych średnio o około 10 zł. Nie jest to wiele, jeśli wziąć pod uwagę, że tylko w 2002 roku wydawnictwo osiągnęło zysk netto na poziomie 26,4 mln zł, łączny zaś przychód ze sprzedaży wyniósł prawie 58 mln zł.

Jak poinformował prezes Rurański, w tak dobrej kondycji finansowej w pierwszym kwartale przyszłego roku spółka wchodzi na giełdę — pracownicy WSiP otrzymają 15 proc. akcji, a co najmniej 51 proc. trafić ma do inwestora niepaństwowego. A wszystko po to, zapewniali członkowie Zarządu spółki, aby Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne były lepiej zarządzane.

Jakie korzyści z przejęcia bardzo dobrze prosperującego wydawnictwa przez prywatnego inwestora będą mieli uczniowie i nauczyciele, przekonamy się niebawem.

KRYSZYNA STRUŻYNA

Sztandary Szkolne

i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski,
KAZIMIERA WOLINSKA
ul. Hutnicza 28,
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00
http://republika.pl/sztandary_lublin
e-mail: sztandary@op.pl

Pierwsze powakacyjne wspólne posiedzenie prezydium Zarządu Głównego ZNP i prezesów okręgów poświęcono * przyjęciu stanowiska wobec rządowych zmian w Karcie Nauczyciela * ocenie racjonalizacji sieci szkół * sytuacji emerytów i rencistów.

NIE MA ZGODY NA PODCHODY

Najgorętsza dyskusja — wokół nowelizacji Karty i jej art. 30. Nie bez powodu.

— Szczególnie niepokoić musi forma tej konsultacji — stwierdziła **Celina Stasiak**, prezes Okręgu Lubelskiego. I podkreśliła, że w terenie konsultowano wersję nowelizacji inną niż opublikowana w Internecie. **Andrzej Łuczak**, szefujący Okręgowi Świętokrzyskiemu, podkreślił zatem, że ZNP powinien uczynić wszystko, by nie dopuścić do pospiesznego przyjmowania rozwiązań, których nie da się w przyszłości odwrócić. Swego rodzaju odpowiedzią na to było ostrzeżenie **Krzysztofa Bączczyńskiego**, prezesa Okręgu Łódzkiego, że to, co szczególnie niebezpieczne dla nauczycieli i oświaty, może zostać skierowane do Sejmu wraz z tak zwanymi ustawami obojętnymi, które nie są kierowane do konsultacji.

Sławomir Broniarz, prezes ZNP, przypomniał zatem, że od miesiąca Związek sprzeciwia się rządowym wersjom nowelizacji, zwłaszcza wobec dwóch artykułów KN — 30 i 42. Dlatego przypomnieć trzeba, że dla Związku nadal niedopuszczalne jest nadmierne wydłużanie czasu między poszczególnymi stopniami awansu zawodowego czy likwidowanie jednego z terminów sesji egzaminacyjnych.

Prezesi i członkowie prezydium uznali, że dyskusja o nowelizacji KN musi być powiązana także z ustawą o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, trudno bowiem sprawy te od siebie oddzielić. Podkreślił, że źródło finansowania wynagrodzeń nauczycielskich musi być jasno określone. I przypomnieli, że dziś zdecydowana większość samorządów domaga się zachowania subwencji oświatowej. To szczególnie ważne, gdy najbogatsze samorządy opierają się rządowym żądaniom, by dzieliły się częścią własnych dochodów z samorządami mniej zamożnymi.

Dyskusja o art. 30 i wynagrodzeniach toczyła się także w oparciu o wyniki ankiety przeprowadzonej przez ZG ZNP, a dotyczącej średnich wynagrodzeń uzyskiwanych na poszczególnych stopniach awansu zawodowego.

— Jej wyniki ostrzegają, w jaki sposób może być realizowane prawo nauczycieli do wynagrodzenia przewidzianego w Karcie — podkreśliła **Janina Jura**, wiceprezes ZG. Na ogólną liczbę 2885 organów prowadzących szkoły Związek zanalizował sytuację w 1060. Okazuje się, że aż 765 jednostek samorządu nie wypłacało ustawowego minimum średnich wynagrodzeń nauczyciela stażysty, 496 — kontraktowego, 379 — mianowanego, 375 — dyplomowanego. Tak duża liczba samorządów, które nie są w stanie wypełnić nawet minimum ustawowego, to jeszcze jeden argument za po pierwsze — utrzymaniem subwencji oświatowej, po wtóre — za centralnym kształtowaniem nauczycielskich płac, podkreślono w dyskusji.

Prezesi i członkowie prezydium rozmawiali również o likwidowanych placówkach oraz o zagrożeniu bezrobociem nauczycieli i innych pracowników oświaty. Tak zwana racjonalizacja sieci szkół prowadzi głównie do ich zamykania i redukcji etatów nauczycielskich (często nawet po zakończeniu roku szkolnego, co stawia ludzi w szczególnie trudnej sytuacji), bowiem tylko niektórzy znajdują zatrudnienie w sąsiednich placówkach. Tymczasem niż demograficzny powinien mieć pozytywny wpływ na jakość pracy uczniów i nauczycieli. Wszyscy prezesi okręgów, sygnalizując różne negatywne zjawiska związane z coraz trudniejszym rynkiem pracy w edukacji, takie jak zatrudnianie jedynie „bliższych i dalszych znajomych królika”, wieczna kontraktowość, oferowanie kawałków etatów w różnych placówkach, nigdzie w wymiarze 1/2 etatu, stwierdzili, że pełne dane na ten temat będą mogli przedstawić dopiero późną jesienią.

Teresa Janiszewska, przewodnicząca Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów, poinformowała prezesów i pozostałych członków prezydium o pracy Sekcji i sytuacji emerytów. Piszemy o tym w art. „Ile błędów w koszyku”.

HALINA DRACHAL

Ze Stanowiska Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego z 2 września 2003 r. w sprawie nowelizacji ustawy — Karta Nauczyciela

Ustawa — Karta Nauczyciela to podstawowy dokument regulujący prawa i obowiązki nauczycieli. (...)

Związek Nauczycielstwa Polskiego oczekuje, że zaproponowane zmiany dotyczące awansu zawodowego nauczycieli będą tak skonstruowane, by osiąganie kolejnych szczebli awansu wynikało z posiadanych przez nauczycieli umiejętności i zaangażowania w pracę szkoły lub placówki oraz potencjału intelektualnego i kreatywnej postawy zawodowej. Stawianie sztucznych barier, które mają na celu bezpodstawne, niewynikające z rzeczywistych przesłanek rozciągnięcie w czasie uzyskiwania kolejnych stopni awansu nie znajduje uzasadnienia ani aprobaty.

Związek Nauczycielstwa Polskiego uznaje konieczność zmiany terminu pracy komisji egzaminacyjnych i kwalifikacyjnych na miesiące październik—listopad, a rozpatrywanie odwołań nauczycieli od wadliwych decyzji komisji odbywać się powinno w miesiącach styczeń—luty.

Ponadto Związek Nauczycielstwa Polskiego nie wyraża zgody na przyjęcie sztywnego terminu przeszeregowania nauczycieli — z dniem 1 września, każdego roku — po uzyskaniu kolejnego stopnia awansu. (...)

Związek Nauczycielstwa Polskiego stwierdza, że z przeprowadzonych przez Zarząd Główny ZNP badań wynika, iż sytuacja materialna nauczycieli jest nadal wysoce niezadowolająca, co naszym zdaniem jest efektem wadliwości przyjętych rozwiązań w zakresie ustalania średnich wynagrodzeń, które odbiegają w znaczący sposób od faktycznie pobieranych, a także od dowolności przyjętych przez j.s.t. w regulaminach wynagradzania nauczycieli rozwiązań w zakresie płac.

Nie do przyjęcia jest zatem propozycja nowelizacji art. 30 Karty Nauczyciela.

Związek Nauczycielstwa Polskiego oczekuje wznowienia prac nad nowym systemem wynagradzania nauczycieli, na realizację którego środki finansowe gwarantowane być powinny przez budżet państwa. Do czasu opracowania nowych zasad wynagradzania, Związek Nauczycielstwa Polskiego uznaje za konieczne uchylene art. 13 w projekcie nowelizacji ustawy — Karta Nauczyciela.

NASZA SONDA

DYREKTORZY OCENIAJĄ

HENRYKA SĘPEK, zastępca dyrektora Zespołu Szkół Technicznych w Nysie, woj. opolskie:

— Uważam, że należałoby zapoznać się z okolicznościami, które doprowadziły do tak trudno wyobrażalnej agresji wobec nauczyciela. Przecież takie zachowanie uczniów nie nastąpiło z dnia na dzień. Również rada pedagogiczna powinna szczegółowo wyjaśnić wszystkie aspekty tego szokującego zdarzenia, doprowadzając do konfrontacji pomiędzy nauczycielami i uczniami. Prowodyrzy całego zajęcia powinni być surowo ukarani. Być może jest to sprawa dla policji.

HALINA MAJDAK-MAJ, dyrektor Zespołu Szkół Technicznych i Handlowych w Bielsku-Białej:

— To, co zobaczyłam, jest dla mnie niezrozumiałe. Zupełnie nie rozumiem postawy nauczyciela, który pozwala na zaczepki słowne i fizyczne uczniów. Mamy w szkole ponad 1000 uczniów (i też nie wszyscy są idealni), ale nie wyobrażam sobie, że mogłabym nie wiedzieć o problemach z prowadzeniem zajęć przez któregośkolwiek z nauczycieli. Nic jednak nie może usprawiedliwić jakiegokolwiek formy agresji wobec drugiego człowieka. Rada pedagogiczna musi ten problem rozwiązać i winnych ukarać, zgodnie z obowiązującymi procedurami, a więc np. przenieść do innej szkoły, klasy, skreślić z listy uczniów...

MARIUSZ KACZMARSKI, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. A. Mickiewicza w Kluczborku, woj. opolskie:

— Gdyby to się zdarzyło w mojej szkole, naturalną reakcją byłoby relegowanie tych, bądź co bądź, pełnoletnich już uczniów. Na takie zachowanie nie ma bowiem żadnego usprawiedliwienia. Dziwi mnie natomiast reakcja rodziców, którzy nie byli oburzeni na swoje dzieci, tylko na szkołę. I to jest dowód na to, jak ciężka jest praca nauczyciela. Jeśli zaś chodzi o pedagoga, który dopuścił do takiej sytuacji, to uważam, że powinien się zastanowić, czy dalej ma uprawiać ten zawód. Nie przypuszczam, aby takie zachowanie uczniów było nagłym impulsem, po prostu z lekcji na lekcję dawał na to ciche przyzwolenie. Po prostu nie radził sobie z młodzieżą, a mimo to nie zgłaszał tych problemów dyrekcji.

WIESŁAW SMERCZYŃSKI, dyrektor Zespołu Szkół nr 2 im. Jana Pawła II w Działdowie:

— Aby postawić diagnozę tego przypadku, należałoby w pierwszej kolejności przeprowadzić wnikliwą analizę, jak mogło dojść do tego. Nie stało się to przecież nagle, może nauczyciel i wcześniej sobie nie radził. Albo może nastąpiła sytuacja, gdy nieopatrznie słowem sprowokował uczniów, bez swojej winy, a oni w taki sposób zareagowali. Ale powiem jedno, dobrze wychowana młodzież nigdy tak by się nie zachowała. Jeśli w rodzinie, która go przecież wychowuje, otrzyma odpowiednie wzorce, jest to hamulec, który nie zawiedzie nawet pod wpływem presji kolegów.

KRZYSZTOF PIŁAT, dyrektor Zespołu Szkół nr 2 im. K.K. Baczyńskiego w Ełku, woj. warmińsko-mazurskie:

— Właśnie przed chwilą na radzie pedagogicznej doszliśmy do wniosku, że w odniesieniu do tej sprawy nastąpił styk nieporadności z chamstwem. W naszej szkole nigdy nie dopuszczamy do eskalacji takich zachowań. Jeśli dzieje się coś złego, nauczyciel prosi mnie o pomoc. Widocznie tamten tego nie zrobił, bo nie wydaje mi się, aby ta sytuacja wystąpiła nagle, bez wcześniejszych sygnałów. Oczywiście, kara za takie zachowanie uczniów jest jedna — relegowanie ze szkoły. Przede wszystkim po to, aby chronić pozostałą społeczność przed takimi wzorcami.

JANINA DŁUTKOWSKA, pedagog w Zespole Szkół Budowlanych w Bydgoszczy:

— Jestem pod silnym wrażeniem tego, co zobaczyłam. Uważam, że nauczyciel był zbyt bierny wobec przejawu agresji uczniów. Powinien poprosić kogoś z nich, aby poszedł po dyrektora. Natomiast tuż po zdarzeniu, na posiedzeniu rady pedagogicznej, powinny zapaść decyzje co do sposobu ukarania uczniów. Sprawy te reguluje statut szkoły. Chociaż z pewnością nie przewidział on takiego zachowania uczniów, jak znęcanie się nad nauczycielem. I to jest problem, przed którym stanie rada pedagogiczna tej szkoły.

SZKOŁA
WYSZCZEP
TOWARZYSTWA
WIEDZY
POWSZECHNEJ
W WARSZAWIE

**PRZYJMUJEMY ZAPISY
NA STUDIA PODYPLOMOWE**
(dwusemestralne)

- Audyt Wewnętrzny
- Fundusze Europejskie dla Polski 2003–2006
- Psychopedagogika Kreatywności
- Studium dla Nauczycieli Języków Obcych
- Pedagogika Resocjalizacyjna
- Pedagogika Opiekuńczo-Wychowawcza i Socjalna

Niskie czesne płatne w ratach!

Wszystkie zajęcia prowadzone są w Pałacu Kultury i Nauki!
Rozpoczęcie – październik 2003 r.

Pałac Kultury i Nauki, VIII piętro, pok. 850

00-901 Warszawa, Pl. Defilad 1

tel. (022) 624 88 35, 656 61 92 www.wszechnicapolska.idz.pl



Z ostatnich tygodni

Oddział ZNP Grudziądz Mias- to (prezes Mariola Sokolowska)

Ostatnie tygodnie były bardzo pracowite. Odbływały się konkursy na dyrektorów, ponieważ władze miasta połączyły wszystkie szkoły podstawowe i gimnazja w zespoły. Nie było wcześniej żadnych konsultacji, ale stosowna uchwała rady miasta została podjęta, więc konkursy musiały się odbyć. Ponadto stałe dyżury miał punkt informacyjno-konsultacyjny ds. awansu zawodowego. Prawie 50 kolegów poprosiło o udział w komisji przedstawiciela ZNP — to cieszy.

Oddział pomógł kolegom plastikom w zorganizowaniu plenerów — w lipcu wyjechali do Zakopanego, a w sierpniu do Przytoka. Również dzięki jego rekomendacji sześcioro absolwentów szkół wyższych, dzieci członków Związku, otrzymało od września pracę w szkołach. Niestety, nie udało się, mimo wcześniejszych zapewnień prezydenta miasta, załatwić regulacji płac pracowników niepedagogicznych. Do tej sprawy związkowcy będą jednak z uporem powracać.

Oddział ZNP w Kłobucku (prezes Tekla Kotkowska)

Mimo wakacji Oddział pracował bez przerwy urlopowej. Można było więc na bieżąco załatwiać wszystkie sprawy, przede wszystkim kadrowe. Udało się uniknąć zwolnień nauczycieli, choć paru kolegów łączy etat w kilku szkołach. Zarówno starostwo, jak i gmina zlikwidowały godziny ponadwymiarowe, dzięki czemu przyjęto do pracy 35 osób — absolwentów oraz bezrobotnych. W kilku przypadkach jest to wprawdzie tylko pół etatu, pozwała jednak na zachowanie praw pracowniczych. Było to możliwe dzięki dobrej współpracy z samorządami, które zawsze zapraszają związkowców, gdy rozważane są problemy oświatowe. Uczestniczyli więc także, z głosem doradczym, w zatwierdzeniu projektów organizacyjnych szkół. Ponadto przedstawiciele Oddziału reprezentowali 34 swoich kolegów w postępowaniach kwalifikacyjnych i egzaminacyjnych na kolejne stopnie awansu zawodowego.

Oddział ZNP w Świdniku (prezes Grażyna Bobowska)

Wakacje były spokojne, co jednak nie znaczy, że w Oddziale nic się nie działo. W lipcu i sierpniu prowadził akcję „Zeszyt”, zbierając przybory szkolne dla dzieci z niezamożnych rodzin. Dzięki temu 1 września można było wspólnie ze współorganizatorami rozdać niezbędne wyposażenie ponad trzystu uczniom.

W tym czasie wzbogacił się też lokal Oddziału — udało się pozyskać nowy komputer z oprzyrządowaniem, wymienione zostały okna, a kolega **Krzysztof Szczepaniak** własnym sumptem wyremontował schody.

Ale najważniejsze były awanse. Przedstawiciele Oddziału uczestniczyli w ponad trzydziestu postępowaniach na stopień nauczyciela mianowanego i dyplomowanego. Wszystkie były udane, co szczególnie satysfakcjonuje, ponieważ koledzy korzystali wcześniej z porad w punkcie konsultacyjnym.

„Moja emerytura wynosi 608,72 zł, po dokonaniu bieżących opłat zostaje mi na życie 100 zł”. „Żyję dzięki pomocy materialnej moich dzieci i paczkom przysyłanym przez przyjaciółkę z Niemiec”. „Za 30 lat pracy otrzymuję 680 zł. Obiady jem u syna i co miesiąc otrzymuję 30 zł od córki”.

ILE BŁĘDÓW W KOSZYKU?

Wraz z zakończeniem kampanii wokół referendum o przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej tempa i barw nabrały prace nad przyszłorocznym budżetem. Jeśli od drugiej połowy maja poznawaliśmy propozycje rządu dotyczące podwyżek i waloryzacji płac oraz emerytur, tak później te związane z ratowaniem finansów państwa, a następnie z podatkami. Nie jest tajemnicą, że szczególnie wiele emocji wzbudziła pierwsza rządowa wersja zamrożenia wszelkich wzrostów płac w budżetówce oraz świadczeń dla emerytów i rencistów. Można śmiało powiedzieć, że rząd prowadzi prace nad budżetem w atmosferze społecznych protestów wytykających lewicowej koalicji odchylenie od przyświecających mu trzy lata temu prosocjalnych założeń.

W minionych miesiącach także ZNP artykułował obawy o przyszłość oświaty w warunkach skromnie krojonych nakładów na edukację w projekcjach budżetu. Ostrzegaliśmy przed niebezpieczeństwami, jakie niesie ówczesny projekt wstrzymania waloryzacji świadczeń emerytów i rencistów. A plany owego zamrożenia sformułowane były tym energiczniej, im częściej prasa i telewizja wskazywały, jak dużym obciążeniem dla budżetu są tak zwane wydatki sztywne, w tym właśnie emerytury i renty.

Nie jest tajemnicą, że dane globalne istotnie mogą powodować zaniepokojenie. Bądź co bądź mamy dziś w kraju ponad 9 mln 200 tys. emerytów i rencistów pobierających świadczenia zarówno z ZUS, jak i KRUS. Łącznie wszystkie świadczenia dla tej grupy Polaków pochłaniają w tym roku ponad 102 mld zł, z czego 53 mld zł to dopłaty z budżetu. I właśnie tę ogromną kwotę rząd chciał zamrozić.

W tej wielkiej grupie weteranów pracy i rencistów jest około 350 tys. emerytowanych pracowników oświaty. Stanowią ją zarówno nauczyciele, jak i byli pracownicy administracji i obsługi. Jeśli więc powiemy, że przeciętna emerytura w lipcu bieżącego roku w przypadku emerytowanych pracowników oświaty wyniosła 1.194,5 zł, to oczywiście będzie to tylko część prawdy o sytuacji i warunkach życia tej grupy ludzi. Znaczenie bowiem więcej mówią o nich badania prowadzone od lat przez zarówno zewnętrzne instytucje naukowe, jak i Związek Nauczycielstwa Polskiego. Krajowa Sekcja Emerytów i Rencistów ZNP powtarza jej zresztą systematycznie. W tym roku Zarząd Sekcji zbadał jednoosobowe gospodarstwa domowe swą specjalną ankietą „wydatkową”.

W tym badaniu wzięło udział 1315 nauczycieli i 174 byłych pracowników administracyjno-obsługowych — łącznie blisko 1500 oświatowych emerytów, w rezultacie była to więc tak zwana próba standardowa. Warto podkreślić to, by odeprzeć ewentualne zarzuty o brak reprezentatywności. Przeciętne badanie CBOS lub OBOP dokonywane jest na próbie — 1200 osób.

Jaką przyjęto metodę? Ankieta była anonimowa, ale dla uwiarygodnienia danych każdego uczestnika tego związkowego badania poproszono o dołączenie kopii odcinka emerytury lub renty z uwidocznioną wysokością

otrzymywanego świadczenia. W kwestionariuszu zapytano o wydatki na zaspokojenie każdej z wyszczególnionych potrzeb, zgodnie zresztą ze standardem podobnych badań GUS-owskich. Zarząd Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP nie ukrywał bynajmniej, że celem było przyjrzenie się, jak rzeczywiste, konieczne wydatki bytowe ponoszone przez emerytowanych nauczycieli i pracowników administracji i obsługi mają się do oficjalnych danych podawanych przez GUS, do tak zwanego systemu wag stosowanego w obliczeniach wskaźników cen towarów i usług konsumpcyjnych co roku dla gospodarstw emerytów i rencistów.

Wyniki mówią same za siebie. Jak się okazuje, w tej reprezentatywnej grupie średnie świadczenie emerytalne, to 970 zł 88 gr. Nauczyciele nieco więcej — wśród nich średnia emerytura wynosi 1004 zł 46 gr. Pracownicy administracyjno-obsługowi sporo mniej — 717 zł 10 gr. Ale średnie nie pokazują jeszcze pełnego, jasnego obrazu.

A ten wygląda tak: co prawda tylko 0,42 proc. pobiera świadczenia do 400 złotych



netto, ale gdy uświadomimy sobie, że tę „oszałamiającą” kwotę otrzymuje około 1800 osób sprawa nabiera realnego wymiaru, 5,10 proc. osiąga emerytury od 401 do 600 zł; 53,38 proc. pobiera od 601 do 1000 zł; 36,44 proc. ma świadczenie od 1001 do 1300 i tylko 4,66 proc. otrzymuje co miesiąc od 1301 do 1800 zł. Są to świadczenia już netto, bo tylko takie przecież podlegają konsumpcji. Przypomnijmy także, iż mówimy tu tylko o emeryturach, renty są znacznie niższe.

Na co świadczenia swe wydają emeryci oświatowi? W ankiecie wyszczególnionych zostało prawie 30 grup i rodzajów wydatków. Najbardziej w wydatkach emerytowanych nauczycieli i pracowników administracji i obsługi ważą te na żywność i napoje bezalkoholowe (24,5 proc. — w koszyku nauczycieli, 26,3 proc. — w koszyku pracowników administracji i obsługi), na użytkowanie miesz-

kania i energię (32,4 i 39,4 proc.) oraz zdrowie (po 15,2 proc. w obu grupach). To najważniejsze opłaty, bo nie do omięcia, a w koszyku wydatków emeryckich sięgają 50 proc. wszystkich wydatków.

Jeśli takich wyników można było się spodziewać, bo mówią o tym nie od dziś wszyscy emeryci, to z pewnością trudno było przypuszczać, że różnice pomiędzy koszykiem wydatków emeryta oświatowego a standardowego „emeryta GUS-owskiego” będą aż tak istotne.

Oto bowiem GUS podaje, że koszty użytkowania mieszkania i nośników energii wynoszą tylko 29,4 proc. emeryckich wydatków ogółem, na zdrowie — jedynie 8,2 proc., w tym leków i sprzętu muzycznego — 6,4 proc. Powiedzmy więc wprost — są to koszty prawie dwa razy niższe niż te rzeczywiście wykazywane przez emerytów i rencistów oświaty. W rezultacie to, co według danych wspomnianej ankiety ZNP sięga prawie 50 proc. świadczeń, według GUS powinno sięgać jedynie 22 proc. ogółu wydatków. Niewątpliwie jest jedna grupa kosztów, które w przypadku emerytów oświaty są wyraźnie niższe, to koszty żywności. No cóż, aby wydać dwa razy więcej na leki i mieszkanie, trzeba na czymś zaoszczędzić. Jak widać, ankietowani emeryci z obszaru oświaty najostrożniej oszczędzają właśnie na żywności. Dodajmy jeszcze na koniec, że o ile przeciętnie w Polsce napoje alkoholowe i wyroby tytoniowe to 3,1 proc. wydatków emeryckich, a higiena — 2,3 proc., to w przypadku pracowników oświaty tylko 0,7 proc. i 3,4 proc. I to jest, jakby nie patrzeć, bodaj jedyny bardzo optymistyczny rezultat tego najnowszego badania ankietowego przeprowadzonego przez Krajową Sekcję Emerytów i Rencistów.

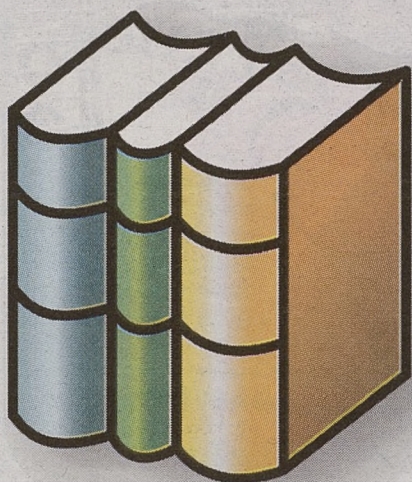
Na ujawnione tu różnice w kosztach życia, różnice pomiędzy danymi GUS a naszego Związku wypada spojrzeć także pod kątem decyzji podejmowanych przez centralnego planistę budżetu. Nie jest tajemnicą, że w oparciu o koszyk GUS-owski i oficjalny wskaźnik stopy inflacji zapadają decyzje o waloryzacji. Czy plan zawieszenia jej z początkiem bieżącego roku opierany był na GUS-owskich badaniach? Oczywiście, że tak. Nie trudno zatem przewidzieć, jak taka decyzja odbiłaby się na rzeczywistych kosztach życia emerytów nie tylko oświaty.

Ponieważ ujawnione różnice wydały nam się zbyt duże, liczby sprawdziliśmy kilkakrotnie — różnice nie zmieniły się.

Pani Krystyna Siwiak, naczelniczka Wydziału Budżetów Dochodów Gospodarstw Domywych GUS, zapytana, czym mogą być uzasadnione aż takie duże różnice, poinformowała nas, że z pewnością różnicą w próbie badawczej oraz najprawdopodobniej także zastosowaną metodologią. GUS swoimi badaniami obejmuje znacznie większe grupy społeczne, o większym zróżnicowaniu, także dochodowym, tak więc wyniki ostateczne muszą być odmienne od ankiety na przykład związkowej. Niezależnie od tych objaśnień nadal aktualne jest pytanie, czy w decyzjach związanych z budżetem, a dotyczących wielomilionowej grupy ludzi, nie są gubieni ci, których sytuacja odbiega od tak zwanej przeciętnej? A jeśli tak, to w jaki sposób niwelować powstałe nierówności, zwłaszcza gdy w oparciu o praktycznie te same liczby — globalnej statystyki — konstruowane są nakłady na pomoc socjalną?

Można by powiedzieć, że powyższe obawy o przyszłoroczne budżety emerytów dziś są już mniej aktualne, bo przecież w Komisji Trójstronnej uzgodniono właśnie wprowadzenie do przyszłorocznego budżetu podwyżek wynagrodzeń i rent oraz płac w budżetówce. Taka była cena zgody strony związkowej na słynny dziś, prawie „liniowy” 19-procentowy podatek dla wszystkich prowadzących działalność gospodarczą. Mimo to problem koszyka i kosztów jeszcze nie zanika. Przeciwnie, biorąc pod uwagę pojawiającą się zapowiedź zwiększenia stawek akcyzowych na towary powszechnego użytku jest wcale nie mniej trudny.

Może zatem najwyższy czas, aby podobne ankiety, przedstawiające rzeczywiste koszty wydatków i procentowy ich skład, przeprowadził nie tylko ZNP. Kto wie, czy ich wyniki nie byłyby równie znaczące...



MOL 2000+

Numer 1 w bibliotekach szkolnych

Nowości wersji 6.0:

Możliwość bezpłatnego pobierania gotowych opisów bibliograficznych z katalogowych baz danych Biblioteki Narodowej. Pobieranie gotowych opisów oznacza rewolucję w katalogowaniu zbiorów biblioteki, szczególnie w odniesieniu do retrokonwersji zbiorów. Katalogowanie całości zbiorów biblioteki szkolnej, które do tej pory zajmowało wiele lat, obecnie będzie mogło być przeprowadzone w znacznie krótszym czasie.

Dostęp do bazy danych Centrum Informacji o Książce.

Baza ta obejmuje opisy bibliograficzne nowości oraz zapowiedzi wydawniczych. Informacje pochodzą od ponad 2000 wydawców. Opisy zawierają hasła osobowe oraz przedmiotowe.

Ulepszenia w module MOL WWW udostępniającym katalog biblioteki w Internecie.

Administratorzy szkolnych witryn internetowych mogą teraz łatwo dołączyć do nich katalog biblioteki, zachowując stosowany w witrynie styl i kolorystykę.



VULCAN
ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

MOL

Schylała się po ziemniaki. Nagle jakaś potworna siła pochwyliła ją za kamizelkę, pod którą schowany był długi, gruby jak ręka warkocz. Pamięta, że tata ją złapał i trzymał tak mocno... Potem smak krwi w ustach...

– Nigdy nie podobały mi się moje włosy – taka straszna szopa. Gdybym mogła cofnąć czas... – **Ludwice** mimo upływu lat łamie się głos, ilekroć o tym mówi. – To była połowa września, piękna pogoda. Poszłam na pole, gdzie pracowali rodzice.

Gdy to się stało, miała 13 lat. Teraz jest atrakcyjną 19-letnią kobietą. Ma bystre, piwne oczy, połowę brwi i... perukę z naturalnych włosów. Ktoś, kto nie zna jej tragicznej historii, nigdy nie domyśliłby się, że tyle przeżyła. Jest pogodna, wygadana, z tym nienazwanym czymś, co natychmiast zdejmuje jej ludzi.

ła walka człowieka z maszyną, która zerwała jej z głowy skalp: czoło, kark – bez skóry, naderwane oczy... Z początku, gdy organizm był w szoku, nawet nie leciała krew. Cały czas przytomna zapytała tylko ojca – czy twarz mam w porządku? – czuła, że czegoś jej brakuje, czuła smak krwi w ustach i potwornie chciało jej się pić. Tata wziął ją na ręce i pędem z pola na podwórko – jakieś 200 m. Odpalił samochód, mama przykryła jej głowę rękami, pojechali do oddalonego o 20 km szpitala w Ciechanowie. Dziadek pozbił z maszyny i z ziemi jej włosy, skórę i przywiózł to w reklamówce do szpitala. Twardy z na-



Fot. M. Suchański

CHCIAŁAM POMÓC TACIE

Rzadko o tym mówi. Zdecydowała się tylko dlatego, że może jej historia będzie ostrzeżeniem. – Jeśli uratujemy choćby jeden palec wiejskiego dziecka, będę szczęśliwa – dodaje już nieco spokojniej.

Wraz z rodzicami mieszka w małej, dość bogatej wsi pod Ciechanowem. Zadbane obejście, mnóstwo kwiatów, przyszytych trawniczki. Drewniana stodoła, spichlerz, murowany chlew. Przy wyłożonej kostką ścieżce pełno kwiatów, studnia z daszkiem obłożona kamieniami.

Wypadek

Wujek obsługujący kombajn wysiadł na chwilę, żeby coś powiedzieć ojcu Ludwici. Gdyby siedział w kabinie, od razu wyłączyłby potworną maszynę. Ona schylała się po ziemniaki, poczuła ból. Stojący obok tata przytomnie pochwylił ją w pasie i trzymał tak mocno... Chyba tylko dzięki jego nadludzkiej sile i determinacji Ludwika żyje. Ludzie we wsi do dziś mówią, że to by-

tury, parę dni później kłęczał przy jej łóżku modląc się, a po twarzy płynęły mu łzy jak groch.

Lekarze przeżyli szok. – Pierwszy raz w życiu widziałam taki wypadek – wspomina dr **Janina Małowiecka**, obecnie ordynator Oddziału Chirurgii Dziecięcej w Ciechanowie. – Dziewczynka bez skóry na czole, na czaszce tylko błona... Uparłam się, że skalp przyszyjemy.

– Nie mieliśmy w tym jednak kompletnie doświadczenia. Dzwoniliśmy więc na konsultację do Warszawy, do Krakowa, ale tam też nie wiadomo za bardzo, co robić. Zaczęliśmy więc działać na własną rękę: obcięliśmy króciutko włosy i przyszyliśmy skalp. Skóra z twarzy się podniosła – dodaje dr **Robert Oczkowski**, obecnie starszy asystent na Oddziale Chirurgii Dziecięcej.

Kamila, siostra cioteczna Ludwici i jednocześnie jej najlepsza przyjaciółka, zdziwiła się, kiedy pod dom zajechał samochód z rodzicami Ludwika w roboczych ubraniach i jej bratem **Andrzejem**. – Co

tu robi taka zgraja – zapytałam radośnie, a oni, że Ludwika miała wypadek. Zamarłam. Ciocia jakoś się trzymała, a wujek... Stał przy schodach i walił głową w ścianę. Całą winę wziął na siebie. To było potworne – wspomina Kamila. Dwa dni później była msza w intencji Ludwika. Przyjechała na rowerach cała jej klasa z wychowawcą. W kościele był tłum – ścignęli wszyscy ludzie z okolicznych wsi.

Szpital

W szpitalu odwiedzali ją wychowawca i koledzy z klasy. Nauczyciele zaproponowali pomoc w nauce. Była dyrektorka podstawówki, **Barbara Sobolewska** przed egzaminami do szkoły średniej pomagała jej z języka polskiego. Przychodzili zaprzyjaźnieni księża (Ludwika działała w swojej parafii w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży), prywatny nauczyciel języka angielskiego... Dostawała mnóstwo listów, kartek. Przez pierwszy tydzień nocowali w szpitalu rodzice. Tata szorował

zęby w spuchniętej buzi, a ona przez słomkę wciągała wodę i plukała usta. W ogóle to bez przerwy był u niej tłum ludzi, a pokój szpitalny stał się drugim domem. Na parapecie stało pełno przytulanki, telewizor. Nie lubiła tylko, kiedy zaczynali się nad nią użalać, tak jak płacząca ciocia **Tereska**, którą po prostu wyrzuciła z pokoju. – Mówiłam im, nie płaczcie nade mną, ja nie płaczę, a przecież to ja miałam wypadek – wspomina Ludwika. – Najbardziej bolało mnie cierpienie moich rodziców. Mama ciągle płakała. Wreszcie któraś kuzynka jej powiedziała: to przecież tylko włosy i dobrze, że tak się skończyło. Dopiero wtedy się trochę wyciszyła.

– Byłaś taka twarda, bo nie zdałaś sobie sprawy, co się stało – mówi przysłuchująca się naszej rozmowie babcia i zaczyna szlochać. – Zdałam sobie sprawę ze wszystkiego, tylko nie chciałam was martwić. Ile razy udawałam, że nic mnie nie boli, a jak tylko wyszłście ze szpitala prosiłam pielęgniarki o środki przeciwbólowe, bo już nie mogłam wytrzymać.

W szpitalach leżała równo dwa miesiące. Przez pierwsze tygodnie nie jadła, schudła ponad 10 kg, podawano jej kroplówki. Najgorsza była chwila, gdy po wielu staraniach rodziców znalazła się w Klinice Chirurgii Plastycznej w Warszawie

i usłyszała: *Przeszczep jest martwy*. Pamięta jak rodzice płakali, a ona razem z nimi. – Mieliśmy nadzieję, że włosy się przyjmą. To był kolejny szok – Ludwika mówi łamiącym się głosem.

Józef Kolankowski, jej wychowawca z podstawówki, obecnie dyrektor gimnazjum w Sońsku, uważa, że dziewczyna ma nadzwyczajną twardą konstrukcję psychiczną. – Poradziła sobie z sytuacją sama, bez psychologa. Nauczyciele dużo pracowali nad tym, aby Ludwika nie stała się ani maskotką klasową, ani nie czuła się odrzucona. Nie stosowaliśmy dla niej żadnej taryfy ulgowej. Dziś po latach widzę, że to było dobre posunięcie. Weszła do klasy jak po wakacjach.

Peruka

Pomagała jej wiara w Boga i to, że ludzie się od niej nie odwrócili. Jednak nie do końca ze wszystkim sobie poradziła. W liceum z grzecznego dobrej uczennicy przeistoczyła się w wagarowiczkę, zadającą się z dziwnym towarzystwem. – Potrzeba akceptacji była silniejsza ode mnie. Już w pierwszej klasie została gospodarzem klasy, w której było tylko 8 dziewcząt i 28 chłopców. W to mi graj! Jeśli ktoś rzucił hasło, *Ludwika, choć na zrywkę, szłam bez namysłu*. Nauczyciele



Z dr. KRZYSZTOFEM FOLTA, ordynatorem Oddziału Urazowo-Ortopedycznego Dzieci i Młodzieży Wojewódzkiego Szpitala Chirurgii Urazowej im. dr Janusza Daaba w Piekarach Śląskich, rozmawia Krystyna Strużyna.

– Na Pana oddział przywożone są dzieci z całej Polski, często nawet helikopterami. Czyżby szpital w Piekarach Śląskich był dla nich jedynym ratunkiem?

– Rzeczywiście, trafiają do nas z różnych regionów kraju, także z zagranicy, z najcięższymi przypadkami urazów. Średnio w ciągu roku mamy od 1000 do 1200 pacjentów. W szpitalu pracują specjaliści wysokiej klasy, zarówno lekarze jak i pielęgniarki. Dysponujemy również nowoczesnym sprzętem medycznym, który co dwa, trzy lata uzupełniamy.

– O jakiej porze roku macie najwięcej szkolnych pacjentów?

– Od lat prawie o 100 proc. więcej urazów ma miejsce w czerwcu, lipcu i sierpniu. Wówczas to uczniowie doznają najczęściej urazów głowy, kręgosłupa prowadzących nierzadko do porażenia kończyn, a bywa, że i ich amputacji. Co ciekawe, zauważyliśmy, że dzieci częściej ulegają wypadkom w dni słoneczne, wtedy tłumnie wychodzą szybko ze szkoły, nie zważając zbyt na drogach.

NIEBEZPIECZNY ROWER

– W jakich sytuacjach dochodzi najczęściej do wypadków z udziałem dzieci?

– Jest ich wiele – w domu, w szkole i poza nią. Charakterystyczne, że o ile 8–10 lat temu sporo urazów było wśród deskorolkowiczów, to w ostatnich latach na czoło wysunęły się rowerzyści. Do bardzo tragicznych, kończących się często skazaniem na wózek inwalidzki, zaliczyć trzeba skoki do wody.

– Kogo winić za tak znaczną wypadkowość wśród dzieci i młodzieży i jej tragiczne skutki?

– W moim głębokim przekonaniu przede wszystkim rodziców, którzy niezbyt sumiennie opiekują się swoimi dziećmi. Oni są również odpowie-

dzialni za to, że nie ukształtowali w nich nawyków bezpiecznego poruszania się po drogach, jazdy na rowerze, korzystania z basenu. Przy okazji chciałbym obalić pewien mit, jakoby częściej wypadkom ulegały dzieci wiejskie niż miejskie. Na naszym oddziale coraz częściej mamy pacjentów z dużych miast, którzy całe dnie, a bywa, że i noce pozostają bez opieki dorosłych i tak naprawdę nikt nie dba o ich zdrowie i bezpieczeństwo.

– A szkoła...

– Powinna uczyć dzieci zasad bezpiecznego poruszania się po drogach, higieny i dbania o swoje bezpieczeństwo w każdej sytuacji. Z reguły bardzo rzadko dochodzi do wypadków na terenie szkoły, jeżeli już

to najczęściej mają one miejsce na lekcjach wychowania fizycznego. Chłopcy doznają urazów głowy czy kręgosłupa, ponieważ wymaga się od nich akrobatycznych ćwiczeń. Może więc należałoby zmodyfikować wymagania tak, aby były dostosowane do ich możliwości fizycznych i tym samym nie narażały ich na nieszcześnie wypadki.

A skoro o szkole mowa, to nasi pacjenci podczas pobytu w szpitalu mają również zapewnioną naukę. Tak więc po powrocie do domu nie muszą nadrobić zaległości programowych i tym samym mają więcej czasu na tak niezbędną w ich przypadku rehabilitację.

– Dziękujemy za rozmowę.

w szkole średniej długo nie wiedzieli o mojej tragedii. Potem zaczęłam się nią zaskaniać w rozmaitych sytuacjach, często mówiłam, że mam kolejne badania.

Ludwika przyznaje, że nie do końca panowała nad szalejącymi emocjami. Potem zaczęło jej się wydawać, że wszyscy dookoła widzą jej perukę. – Kiedyś na basenie chłopak krzyknął: *patrzcie, jaka laska*. Niby to było o mnie. Na co ktoś zawołał: *głupi jesteś, przecież ona nosi perukę*. Tak samo osiedlowe byczki, przezywały mnie „Peruka”.

Maria, przyjaciółka, przyznaje, że z Ludwiką o wypadku właściwie nie rozmawiają. – Czasami tylko słyszę od niej, że jest umówiona z fryzjerem na farbowanie lub czesanie peruki. Boję się, że gdybyśmy mówiły o tym, obudziłyby się w niej złe wspomnienia. Po co ból? Wystarczająco chyba się nacierpiła – urywa Maria.

Ludwika stara się mówić o peruce nowym znajomym. Gdy jej były chłopak **Ludwik** (taki zbieg okoliczności!), z którym była prawie rok, dowiedział się prawdy, tylko ją przytulił i pocałował. – Widział w niej bóstwo. Jest wesoła, lubi wyjść do pubu czy baru. Nie zauważyłam, żeby specjalnie się krępowała brać włosów – mówi Maria.

– Jak leżałam w szpitalach, natrzymałam się na ludzkie nieszczęścia, że dziękuję Bogu, że to tylko włosy – dodaje Ludwika. – Nie mogę jednak zrozumieć, dlaczego w mojej wsi wciąż widzę małe dzieci pracujące przy niebezpiecznych maszynach. Jej pobożnym życzeniem jest, aby było więcej akcji propagandowych, aby ksiądz z ambony napominał, że pozwalanie dzieciom na wykonywanie niebezpiecznych zajęć jest grzechem. To na pewno odniosłoby skutek.

Józef Kolankowski, dyrektor gimnazjum, poleca wychowawcom przeprowadzać pogadanki o bezpieczeństwie. – Do rodziców nie ma nawet jak dotrzeć, gdy są żniwa i wykopki, są też wakacje – mówi.

Krzysztof Kowalski, wójt gminy Gołymin Ośrodek, na terenie której zdarzył się wypadek, uważa, że to na mediach spoczywa obowiązek informowania rolników o niebezpieczeństwach. Ani gminy, ani inspektorzy Państwowej Inspekcji Pracy nie pomagają, bo nie mają uprawnień, aby cokolwiek egzekwować. Przydałaby się kampania społeczna na rzecz bezpieczeństwa dzieci wiejskich. Tylko czy zechcą ktoś ją podjąć? – mówi rozżalony.

BEATA IGIELSKA

Każdego roku na polskich drogach ginie ponad 1200 młodych ludzi. W cmentarny znicz zamienia się jedna duża szkoła. Większości tych tragedii mógł zapobiec zwykły plastikowy błyszczący gadżet zawieszony na tornistrze.

UCZYĆ RODZICÓW?

Statystyki są przerażające. Na polskich drogach w 2002 roku zginęło 1514 dzieci i młodzieży do 24. roku życia. Rannych zaś zostało prawie 30 tysięcy.

Trzeba przyznać, że z roku na rok ta sytuacja się nieco poprawia. W tym roku śmiertelnych wypadków w tej grupie wiekowej było o blisko 300 mniej, a w porównaniu z rekordowym 1991 r. o prawie 2000. Wygląda więc na to, że wraz z pojawieniem się w programach szkolnych ścieżki edukacyjnej *wychowanie komunikacyjne* wśród uczniów wzrosła świadomość czekających zagrożeń.

W Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Bargłowie Kościelnym koło Augustowa (woj. podlaskie) do wychowania komunikacyjnego przywiązuje się dużą wagę.

– Budynek znajduje się przy bardzo ruchliwej drodze krajowej – mówi **Marian Renkiewicz**, dyrektor Zespołu Szkół. – Wielu uczniów na lekcje dojeżdża rowerami. Musimy więc uczyć ich poprawnego poruszania się po drogach. Edukację komunikacyjną rozpoczynamy już w oddziałach przedszkolnych.

Do bargłowskich szkół od lat zapraszani są policjanci, organizowane są liczne konkursy i turnieje wiedzy o ruchu drogowym. Nauczyciele pokazują uczniom najbardziej newralgiczne miejsca we wsi, gdzie trzeba zachować szczególną ostrożność. Nie brakuje też zajęć praktycznych.

– Dzieci jeżdżą rowerami po specjalnie wytyczonych alejkach – mówi dyrektor. – Poznają w ten sposób znaki drogowe. Nasza mło-

dzie od lat zajmuje wysoką lokatę w wojewódzkich turniejach wiedzy o bezpieczeństwie ruchu drogowego. Jednak największym sukcesem jest to, że od wielu lat na terenie naszej gminy nie było żadnego wypadku z udziałem dziecka.

Od lat z początkiem września rusza szereg akcji, mających na celu wychowanie komunikacyjne młodego pokolenia. W tym roku jedną z największych jest inicjatywa Fundacji Związku Nauczycielstwa Polskiego Salus „Bezpieczne dzieci na polskich drogach”.

Jej celem jest uwrażliwienie i pobudzenie odpowiedzialności uczniów, rodziców, opiekunów, sąsiadów, wszystkich, którzy uczestniczą w ruchu drogowym.

Organizatorzy przygotowali specjalne scenariusze lekcji skierowane do nauczycieli wychowania fizycznego, techniki, biologii, plastyki oraz wychowawców. Zajęcia są zarówno teoretyczne, jak i praktyczne.

Jak powiedział **Andrzej Grzegorzyc**, sekretarz Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, inicjatywa Fundacji ZNP będzie doskonałym uzupełnieniem akcji prowadzonych przez policję, KRBRD i inne organizacje.

Nad bezpieczeństwem dzieci parasol ochrony coraz szerzej rozciąga policja. Z początkiem września na drogach pojawiło się więcej patroli wyposażonych m.in. w 150 wideoradarów. Policja zabezpiecza też miejsca niedaleko szkół. Na terenie województwa warmińsko-mazurskiego postanowiła sprawdzić, jak oznakowane i zabezpieczone są miejsca wokół

budynków szkolnych. Wykryto ponad 100 nieprawidłowości.

– Nakazaliśmy natychmiastowe ustawienie nowych znaków, barierek ochronnych i wytyczenie przejść dla pieszych – mówi **Monika Wejknis** z Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie. – Wspólnie z dyrektorami szkół planujemy wizyty funkcjonariuszy w szkołach, którzy będą uczyli dzieci poprawnego poruszania się po drogach.

Policja namawia też do noszenia odblasków na tornistrach, gdyż o zmierzchu na nieoświetlonej dro-

dze pieszy jest zupełnie niewidoczny. Pod względem potrażeń pieszych Polska lokuje się w niechlubnej, europejskiej czołówce. 40 proc. wszystkich wypadków to zdarzenie z ich udziałem. Tymczasem w Unii Europejskiej odsetek ten nie przekracza 18 proc.

– Niestety, moda na odblaski jest krótkotrwała i przemija po kilku tygodniach od rozpoczęcia szkoły – mówi podinspektor **Marcin Szyndler**. – Rodzice nie zachęcają dzieci do noszenia ich, zresztą sami tego nie robią, więc dzieci postępują podobnie. Jedyna nadzieja w nauczycielach.

Dlatego największą bolączką zarówno nauczycieli, jak i policjantów jest niktne zainteresowanie rodziców bezpieczeństwem dzieci.

– Stoję na światłach i obserwuję, jak matka ciągnie dziecko na czerwonym świetle – opowiada podinspektor Szyndler. – Mamo, przecież pan policjant mówił, że nie można przechodzić na czerwonym – protestuje małe. Odpowiedź brzmi krótko: nie mamy czasu. Ciekawe, czy ta pani znajdzie czas na wizyty w szpitalu, bądź co gorsza...

Podkomisarz podaje inny przykład rodzicielskiej niefrasobliwości. Na jednej z warszawskich ulic jechał za dużym fiatem. Za kierownicą tatuś, papieroszek w dłoni. Z tyłu trójka dzieci i pies. Maluchy brykały, skakały, robiły fiokki. Włos mu się na głowie zjeżył – przy byle stłuczce wyleciałyby z impetem przez przednią szybę. – Każdego roku policja wręcza ponad 2 mln mandatów za drogowe wykroczenia i co z tego? – pyta wzburzony. – Gdy ktoś sika pod oknem, dostajemy od razu kilka zgłoszeń. Czemu nikt nie zadzwoni, gdy zobaczy matkę przeprowadzającą dziecko na czerwonym świetle?

MACIEJ KUŁAK

GDYBY BYLI RADNYMI

Większość dorosłych Polaków (69 proc.) negatywnie ocenia poziom bezpieczeństwa dzieci oraz uważa, że są one narażone na więcej zagrożeń w porównaniu z czasami ich dzieciństwa – wynika z sondażu przeprowadzonego przez CBOS w czerwcu 2003 r.

Najbardziej o swoje dzieci drżą rodzice z największych miast. 59 proc. z nich dostrzega zagrożenia czyhające na ich pociechy. W dużych miejscowościach podobnego zdania jest 51 proc. dorosłych, prawie dwie piąte mieszkańców miast średnich, niemal co piąty żyjący w małym mieście oraz 15 proc. mieszkańców wsi.

Według ankietowanych dzieci są przede wszystkim ofiarami wypadków drogowych. Na drugim miejscu są przypadki pogryzienia przez psa oraz utonięcia.

Rzadziej zaś – samobójstwa dzieci, zmuszanie ich do żebrania, katowanie, maltretowanie i seksualne wykorzystywanie przez członków rodziny, napaśtowanie przez zbrojeńców, morderstwa i gwałty. W tym miejscu należy jednak wyraźnie podkreślić, że dane dotyczące wsi są zapewne zaniżone, gdyż na liście zagrożeń nie uwzględniono wypadków typowych dla środowiska wiejskiego, które najczęściej są skutkiem zaniedbań ze strony dorosłych (np. niezabezpieczenia urządzeń gospodarskich) lub pracy nieletnich w obejściu lub w polu.

Jak w takim razie problem bezpieczeństwa rozwiązałyby rodzice postawieni w roli radnych w swojej miejscowości? Pragnęliby przede wszystkim zorganizować im czas wolny oraz uchronić przed przebywaniem na ulicy przez tworzenie klubów i świetlic. Okazuje się jednak, że nie wiąże się to z troską o walory wychowawcze tych miejsc, ponieważ ankietowani wykazywali niewielkie zainteresowanie harcerstwem czy organizacjami kościelnymi. Podobnie wskazując na znaczenie edukacji mającej na celu rozpoznawanie przez dzieci niebezpieczeństw i pokazanie im, jak sobie z nimi radzić, nie przypisywali jej kluczowej roli w walce z zagrożeniami. Jeszcze mniejszą wagę przywiązywali do tego, by za losy dzieci poczuł się odpowiedzialni wszyscy dorośli mieszkańcy ich miejscowości, a nie tylko rodzice i osoby zawodowo do tego zobowiązane.

PRZYCZYNA – ZANIEDBANIE

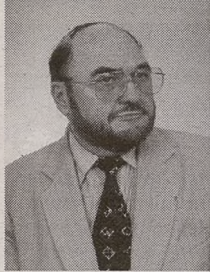
Na podstawie raportu przeprowadzonego na zlecenie UNICEF (z lutego 2001 r.) dotyczącego zgonów związanych z uszkodzeniami ciała u dzieci w krajach bogato rozwiniętych, wynika, że w grupie 26 krajów Polska zajmuje 21 miejsce pod względem umieralności dzieci w wieku 1-14 lat. Nic dziwnego, skoro w naszym kraju różnego rodzaju wypadkom rocznie ulega milion dzieci. Co dziewiąte z nich wymaga hospitalizacji – wynika z badań Centrum Zdrowia Dziecka. Niestety, liczba ta może być wyższa, ponieważ wiele wypadków rodzice nigdzie nie zgłaszają. Aż w 54 proc. wypadki są główną przyczyną zgonów dzie-

ci i młodzieży. Najczęściej występujące to: upadki z wysokości, zatrucia, przygniecenia, oparzenia, porażenia prądem, wypadki komunikacyjne, skaleczenia i pogryzienia przez zwierzęta. 70 proc. wypadków dzieci w wieku do 6 lat ma miejsce w domu. I w większości są do uniknięcia.

W pierwszym roku życia najczęściej zdarzają się: upadki (44 proc.) i oparzenia. Później również często występują zatrucia i wypadki komunikacyjne. Zatruciom ulega rocznie około 80 tys. dzieci. Ponad sto z nich umiera. Najczęstszą przyczyną zatruc są leki (80 proc.), środki chemiczne i stosowane w gospodarstwie domowym. Okazuje się, że również

szkoła nie jest bezpiecznym miejscem. Do 26 proc. wszystkich wypadków, jakim ulegają dzieci, dochodzi właśnie w niej. Szacuje się, że rocznie ulega urazom wymagającym pomocy medycznej 62 na 1000 uczniów. Wypadki mają miejsce w salach gimnastycznych, na korytarzach, schodach, boiskach, placach gier i zabaw. Najczęstsze rodzaje urazów to złamania kości lub zwichnięcia stawów. Ich przyczyną bywa zły stan szkolnych obiektów sportowych (brak stabilnego zamocowania bramek do podłoża, zły stan nawierzchni boisk, drabinek do ćwiczeń, brak osłon lamp oświetleniowych, okien, grzejników itp).

Tablice Rozkładu Zajęć korkowe magnetyczne
Tablice Ogłoszeniowe korkowe i tekstylne
Nietypowe Tablice Szkolne
 Tygodniowy Rozkład Zajęć
 Planery pracy
 Gabloty
 Realizacja indywidualnych projektów
 Kłopoty 45 85 24 Przechłowa
 ul. Łódzka 140/142
 52-100 Łódź
 Przedsiębiorstwo Wielobranżowe **KŁAPAK**
 e-mail: k.klapak@wp.pl
 www.klapak.pl



Artykuł sponsorowany

MENEDŻER Z KALISZA

Czas szybko leci — Studium Doskonalenia Menedżerów Oświaty działa w Kaliszu już od 10 lat. Bilans jest imponujący: prawie 4 tysiące absolwentów menedżerskich studiów podyplomowych oraz blisko 8 tysięcy uczestników różnych kursów i seminariów dla kadry kierowniczej oraz nauczycieli. Wielu z nich przyjechało w maju do Kalisza na uroczystości jubileuszowe. Wieczorna impreza plenerowa na dziedzińcu Zamku w Gołuchowie była doskonałą okazją do integracji absolwentów sztych roczników.

Przyjeżdżają do Kalisza z całej Polski — nie ma takiego powiatu, w którym nie byłoby przynajmniej jednego absolwenta SDMO. Co ich przyciąga do grodu nad Prosną? Niewątpliwie liczne **atuty placówki**, które wyróżniają ją od innych ośrodków doskonalenia nauczycieli:

— **Praktyczny program kształcenia**, który obejmuje dokładnie tę wiedzę i umiejętności, które najbardziej są potrzebne w nowoczesnym, autentycznie (a nie pozornie!) menedżerskim zarządzaniu w oświacie. W Kaliszu uczą się nie tylko tego, jak posługiwać się prawem, jak obracać finansami szkolnymi, jak ułożyć sobie współpracę z władzami samorządowymi, rodzicami i innymi podmiotami środowiska lokalnego. A także — jak organizować pracę rady pedagogicznej oraz trudną sferę oddziaływania na podwładnych. Bardzo interesujące są treningi zachowania się podczas konkursów. Są widać skuteczne, skoro, jak wykazały przeprowadzone wiosną badania, 78,9 proc. absolwentów kaliskiego Studium wygrało konkursy na stanowiska kierownicze.

— **Kadra znakomych wykładowców**. W ciągu minionych 10 lat wokół kaliskiego Studium udało się zgromadzić grupę doskonałych wykładowców: profesorowie — Wacław Strykowski, Gabriel Łasiński, Henryk Mruk, Henryk Mizerek, Lechosław Gawrecki, Leszek Korporowicz; doktorzy — Józef Pielachowski, Tadeusz Komorowski, Danuta Elsner, Stefan Wlazło, Antoni Jeżowski, a także Irena Dzierżowska, Irena Sawicka czy Elżbieta Akulicz — to nazwiska znane doskonale w środowisku oświatowym. Nie tylko uczą, ale też piszą podręczniki oraz inne materiały dla słuchaczy Studium.

— **Perfekcyjna organizacja**. W Kaliszu na „dzień dobry” każdy słuchacz otrzymuje tezkę zawierającą plan studiów (tzw. siatkę godzin), szczegółowe programy poszczególnych przedmiotów nauczania, plan zajęć każdej sesji, niezbędne informacje o funkcjonowaniu placówki. A także materiały o Kaliszu...

Każda sesja jest precyzyjnie zorganizowana. Nauka zaczyna się o 8.30 i trwa do 17.00—18.00. To sporo, ale dzięki sprawnej organizacji oraz ciekawej treści i różnorodnej formie zajęć nie jest to zbyt męczące.

— **Turnusowy system zajęć**. Nauka rozłożona jest na trzy 6—8-dniowe zjazdy. Odpada więc uciążliwe dojeżdżanie na zajęcia organizowane w weekendy. W Kaliszu słuchacze mieszkają i uczą się pod jednym dachem! Dzięki temu mogą tu się uczyć ludzie z najbardziej nawet odległych od Kalisza miejscowości. A dla tych, którzy z różnych powodów nie mogą zwolnić się na tydzień z pracy, organizowane są tzw. grupy wakacyjne, które cały program studiów podyplomowych realizują w czasie ferii zimowych i letnich.

— **Niepowtarzalna atmosfera** podczas sesji, o co bardzo dba dyrektor Studium, prof. Lechosław Gawrecki. Organizowane są więc wycieczki rekreacyjne — po Kaliszu, do Gołuchowa i Antonina. Słuchacze spotykają się też na różnego rodzaju imprezach integracyjnych, sprzyjających wzajemnej wymianie doświadczeń. No i co bardzo ważne, każdy słuchacz traktowany jest z wielką życzliwością.

PLANY NA NOWY ROK SZKOLNY są naprawdę imponujące.

Tradycyjnie, sztanदारową pozycją Studium będą **Podyplomowe Studia Organizacji i Zarządzania „Menedżer w Oświacie”**, przeznaczone zarówno dla tych, którzy dopiero zamierzają przystąpić do konkursu, jak i dla tych, którzy mają już doświadczenie na stanowisku kierowniczym — jedni i drudzy sporo mogą się tu nauczyć.

Prawdziwym hitem będą organizowane po raz pierwszy w Polsce **Podyplomowe Studia „Zarządzanie Placówkami Edukacyjnymi w Zjednoczonej Europie”**.

Słuchacze poznawac będą wiedzę o organizacji oświaty w Europie, o trendach w zarządzaniu placówkami edukacyjnymi. Dzięki temu będą skutecznie przygotowani do zmian, jakie nastąpią w polskiej oświacie po wejściu do Unii Europejskiej. Uzupełnieniem tych studiów będzie 10-dniowy staż kierowniczy w wybranych krajach Europy Zachodniej.

Nowością będą też **Podyplomowe Studia „Doradztwo Zawodowe”**. Jest to odpowiedź na najnowsze rozporządzenie MENiS o utworzeniu w szkołach stanowiska

„doradca zawodu” — to doskonała okazja dla nauczycieli, którzy chcą lub muszą uzyskać dodatkowe kwalifikacje pedagogiczne.

Już od kilku lat dużym powodzeniem cieszą się **Podyplomowe Studia Ewaluacji Pedagogicznej**, przygotowujące specjalistów w zakresie badania jakości pracy szkół.

Uruchomione też będą **Podyplomowe Studia Organizacji i Zarządzania „Menedżer w Oświacie”**, nadające kwalifikacje do pracy w bibliotekach szkolnych i pozaszkolnych oraz uprawnienia do zarządzania tego typu placówkami.

Powyższe propozycje na rok szkolny 2003/2004 już wzbudziły spore zainteresowanie w kraju. Nic więc dziwnego, że już od wiosny

LICZNIE NAPŁYWAJĄ PODANIA

o przyjęcie. Zajęcia na poszczególnych studiach rozpoczynają się w najbliższych tygodniach. Trzeba się więc spieszyć, aby jeszcze załapać się na wolne miejsca. Szczegółowe informacje można otrzymać pod adresem **Studium w Kaliszu, Aleja Wolności 5, telefony: 0-62/757-26-63, 757-14-91**.

Ale to nie wszystko. Na bazie kaliskiego Studium uruchomiono w **Gnieźnie „MILENIUM”**, czyli Gnieźnieńską Wyższą Szkołę Humanistyczno-Menedżerską (GWSHM).

W tej nowej placówce również organizowane są **studia podyplomowe dla nauczycieli**, zamierzających uzyskać kwalifikacje do nauczania przedmiotów lub specjalności: Przedsiębiorczość i wiedza o społeczeństwie — Logopedia — Oligofrenopedagogika — Wychowanie fizyczne w szkole — Zintegrowana edukacja przedszkolna i wczesnoszkolna — Język polski i historia w szkole podstawowej — Język polski i historia w gimnazjum — Kształcenie blokowe przyrodnicze — Terapia pedagogiczna — Pedagogika sztuki — Wiedza o kulturze — Arteterapia — Pomoc psychologiczna i pedagogika szkolna — Technika w szkole — Informatyka i technologia informacyjna w szkole — Nauczanie języka angielskiego w edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej — Edukacja seksualna — Doradztwo zawodowe w szkole.

W GWSHM „MILENIUM” organizowane są również 3-letnie studia licencjackie (dzienne i zaoczne) na dwóch kierunkach:

- zarządzanie i marketing
- pedagogika

Szczegółowych informacji na temat studiów udziela dziekanat uczelni: **62-200 Gniezno, ul. Cieszkowskiego 17, tel. 0-61/428-26-27**.

Jak z tego wynika, oferta nauki w Kaliszu i w Gnieźnie jest naprawdę imponująca. Warto więc poznać ją bliżej i... wybrać coś dla siebie — jak to zrobiło już kilka tysięcy nauczycieli w poprzednich latach! W grodzie nad Prosną i w najstarszej stolicy Polski czekają na Ciebie...

SŁAWOMIR ORŁOWSKI

A to książka właśnie

na wrzesień

Książka wyróżnia się żywiołową wiarą w ludzi i młodzieńczą pogodą, choć jej autor, znany dramaturg i satyryk, przekroczył siedemdziesiątkę. „Lwy wyzwolone” Jarosława Abramowa-Nowyckiego to dalszy ciąg „Lwów mojego podwórka” (o których już w „Głosie” pisałem). Obie książki wydała w latach 2002—2003 warszawska oficyna Rosnera.

Całość stanowi autobiografię pisarza „od piaskownicy” na żoliborskim osiedlu WSM „Szklane domy” do początku jego studiów. Jest to książka o trwałej miłości między ojcem, matką i synem, a zarazem rzecz o najnowszej historii. Czasy wojny, okupacji i Powstania są głównym tematem pierwszej, zaś początki Polski Ludowej drugiej części cyklu.

„Nie wiedziałem — pisze autor — że dom przy Krasińskiego 16 na Żoliborzu jest niezwykły. Ludzie, których uważałem za zwyczajnych, mają dziś swoje miejsce w encyklopedii”.

I mają. Wymierimy niektórych, najbardziej znanych, a spotykanych w obu książkach. Przede wszystkim odwiedzającego dom małego Jarka Janusza Korczaka. Wywarł on decydujący wpływ na losy wielu bohaterów tej opowieści. Zaopiekował się przyszłym ojcem Jarka, gdy w 1924 roku przedarł się przez zieloną granicę z ZSRR i prawie nie mówił po polsku. Matka była dawną wychowanką Domu Sierot Starego Doktora. Są tu też wzmianki o rodzinie Piłsudskich, zwłaszcza żonie marszałka, stałej opiekunce „Naszego Domu” na Bie-

lanach, prowadzonego przez Marynę Falską, najbliższą współpracowniczkę Korczaka.

W drugim tomie cyklu pojawiają się przywódcy PRL, Osóbka Morawski, Gomułka, Cyrankiewicz, Bierut. Jego porzucaną żoną była sprzątaczką przedszkola, znana Jarkowi od jego dzieciństwa. Naj-

PODWÓRKA I DROGI LWÓW

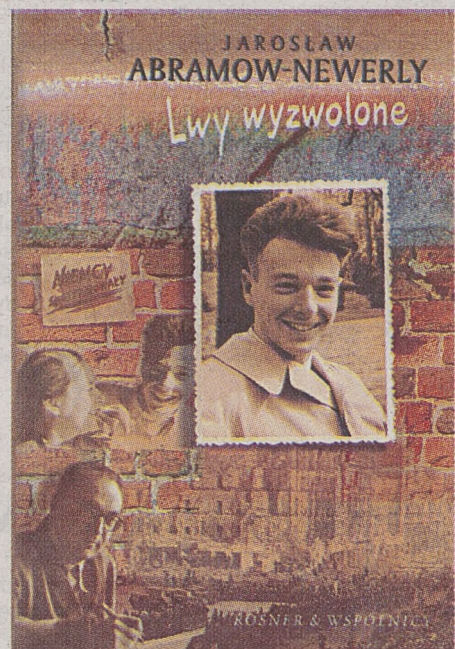
więcej miejsca poświęca autor książki swoim kolegom i przyjaciółom, z którymi wzrastał i wychowywał się. W ich liczbie Andrzejowi Lewandowskiemu, Zbigniewowi Zapasiewiczowi czy Andrzejowi Jarekiemu. Kart książki nie opuszcza starszy wiekiem przyjaciel rodziny Kazimierz Dębicki. Jako 19-letni student pierwszego roku polonistyki poznał Jarosław tak wiele sławnych później osobistości świata literackiego, a wtedy tylko nieprzejednanych politycznie ZMP-owców, że warto przypomnieć niektóre ich nazwiska: Maria Janion, Henryk Bereza, Andrzej Drawicz, no i noszący bardzo czerwony krawat, przyszedł autor „Hańby domowej” — Jacek Trznadel. W całej swojej publikacji autor wyróżnił wzmianką albo charakterystyką około tysiąca osób!

Pozostaniemy teraz tylko przy „Lwach wyzwolonych”. Wszystko się tu zaczyna od powrotu matki z kilkunastoletnim Jarkiem z wysiedlenia do cudem ocalałego mieszkania na Żoliborzu. Ojciec wtedy jeszcze nie wrócił z obozu. Tworzy się obraz powstającej z ruin Warszawy, miasta bez wody, prądu i gazu. Miasta rozbit-

ków, których łączyła solidarność i nadzieja. To są piękne karty książki.

Trzeba dodać, że trochę już starsze wiekiem I w y pozwalają autorowi na wnikliwą analizę swoistego dualizmu życia w PRL, stalinowskich jeszcze czasów. Nauczycielka Jarka w szkole TPD głosi chwałę „odkryć” hochsztaplera Łysenki w dziedzinie biologii, ale świetny polonista Zdzisław Libera mówi o wielkiej polskiej literaturze i wystawia z chłopcami „Zemstę”. Ojciec Jarosława — Igor Nowycki zbiera laury jako autor socrealistycznej powieści „Pamiętka z Celulozy”, lecz jako „biały zbieg” z Sowietów dobrze pamięta p r a w d z i w y komunizm.

Jarek, potem już Jarosław, chłonie wszystko, co budzi się do życia: teatr, literaturę, muzykę, sport. Jest aktywistą



ZMP, wierzącym w sens wielkich budów Planu 6-letniego, ale nie umie się — jak inni — wyrzec swojej osobowości. Otrzymuje „naganę z ostrzeżeniem” od egzekutywy ZMP za... nadmiar wesołości, nieprawomyślnie uczesanie i amerykański krawat. To drobiazgi, ale grozą napawają go wytaczane znanym patriotom procesy polityczne, dławi inspirowana przez ZSRR „obrona pokoju”.

„Lwy wyzwolone” dobrze się przysłużyły naszej wiedzy o niełatwych czasach.

JERZY KORKOZOWICZ

O OBCYCH — NA SERIO

Z podziwem słucham telewizyjnych wypowiedzi sportowców zagranicznych. 20-letni chłopak ze szwajcarskiej górskiej wsi swobodnie udziela wywiadów w języku angielskim, choć nie jest to jego język ojczysty. Podobnie jest z wieloma innymi sportowcami.

O konieczności nauki języków obcych mówią u nas wszyscy i przy różnych okazjach. I co z tego wynika? Jak na razie niewiele. Przeważająca część młodych ludzi wchodzi więc w dorosłe życie bez praktycznej znajomości jakiegokolwiek języka obcego. Nie dzieje się tak bez przyczyny. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że w aktualnym stanie rzeczy szkoła polska nie stwarza warunków do efektywnego opanowania języka obcego przez uczniów.

Na ogół przedmiot ten jest traktowany jak wszystkie inne i w tej sytuacji uczniowie nie widzą powodów, by przykładać się do angielskiego czy francuskiego bardziej aniżeli do pozostałych. Tymczasem nauka języka obcego nie jest nabywaniem wiedzy, ale zdobywaniem praktycznej umiejętności. Konkretnie — rozumienia mowy, mówienia, czytania i pisania. Tym różnią się języki obce od pozostałych przedmiotów.

Oczywiście są uczniowie, zwłaszcza w szkołach średnich, którzy potrafią nauczyć się języka obcego w stopniu zadowalającym (przed rokiem dwaj moi uczniowie technikum — 2 godziny francuskiego tygodniowo — z powodzeniem zdali egzamin wstępny na filologię romańską). Trzeba jednak stwierdzić, że młodzież ta nauce języka poświęca wiele czasu w domu. Podstawą opanowania języka jest bowiem samodzielna praca. Najlepszy nawet instruktor jazdy samochodem nie nauczy przyszłego kierowcy prowadzenia auta poprzez wykłady w sali.

Zacznijmy od sprawy podstawowej. W jakim wieku dziecko powinno zacząć uczyć się języka obcego? Naukowcy twierdzą, że w wieku 5—6 lat. W tym okresie dziecko ma już jako tako opanowany język ojczysty i nadal bardzo chłonny umysł, a zwłaszcza wyczulony na nowe dźwięki zmysł słuchu. Dziś realnie zaczynają uczyć się języków w gimnazjum, czyli w wieku 13 lat. Dokładnie w okresie, kiedy ucho człowieka nie jest już tak wyczulone na nowe dźwięki.

W nauce języka obcego najważniejsza jest mowa. Przyjmijmy, że w gimnazjum

dzieci mają trzy godziny języka francuskiego w tygodniu. W ciągu roku szkolnego daje to około 100 godzin rocznie przez trzy lata, czyli łącznie 300 godzin. Z tego trzy czwarte czasu zajmują prace pisemne, wyjaśnienia nauczyciela, poprawa zadań, że nie wspomnę o ustawicznym przywoływaniu niezdyscyplinowanych uczniów do porządku. Na naukę mowy w języku obcym pozostaje niespełna 80 godzin lekcyjnych. Podzielmy teraz 80 godzin przez 30 uczniów w klasie. Wynika z tego, że **jednemu uczniowi w ciągu 3 lat nauki możemy poświęcić aż ... 2,6 godziny. Proszę mi wskazać geniusza, który w niespełna 3 godziny nauczy się rozumieć i posługiwać mową Racine'a i Voltaira.**

Nauka języka obcego w szkole odbywa się w warunkach sztucznych. Za oknem nie widać wieży Eiffla, Tower Bridge, Bramy Brandenburskiej czy Kremla, wokół wszyscy mówią po polsku, napisy są polskie, a tu trzeba wypowiadać się, czytać i pisać po angielsku czy francusku. Byłoby wskazane, aby nauka tego przedmiotu odbywała się w warunkach zbliżonych do atmosfery kraju, którego języka uczniowie

uczą się. W większości znanych mi szkół nauczyciele nie mają gabinetów językowych. Dziś uczą angielskiego w sali biologicznej, jutro w matematycznej, kiedy indziej w historycznej. W tych warunkach nie można w sposób plastyczny stworzyć atmosfery kraju danego języka poprzez ilustracje, modele, cytaty, hasła czy choćby plansze z ważniejszymi elementami gramatyki.

Nauczyciel powinien na lekcję przygotować odpowiednie materiały... Ze współczuciem patrzę nieraz, jak nauczycielka przebiega się na korytarzu przez tłum uczniów, podążając z klasy do pokoju nauczycielskiego, z pokoju nauczycielskiego do kolejnej klasy objuczona magnetofonem, kasetami, dziennikiem, mapą Anglii albo planszą z odmianami czasowników i oczywiście własną torebką. Przez 5 rozkłada cały majdan na biurku, szuka gniazdka do podłączenia magnetofonu, ustawia kasetę, bo w poprzedniej klasie uczyła innej partii materiału z tej samej kasety, następnie 5 minut sprawdza obecność i na lekcję pozostaje jej 30 minut, bo przez ostatnie 5 minut zbiera te rzeczy, by gnać na kolejną lekcję. **Jeśli nauka języków obcych ma być w szkole prowadzona na serio, nauczyciele powinni dysponować odpowiednio urządzonymi i wyposażonymi gabinetami językowymi.**

Dobrze wyposażony gabinet językowy, to sala, w której jest miejsce na telewizor, magnetowid, magnetofon, szafka na inne pomoce naukowe. Dobrze byłoby, gdyby na ścianach w głębi sali były zainstalowane głośniki podłączone do telewizora i magnetofonu, tak by słyszalność, rzecz bar-

dzo ważna w nauce języka obcego, była jednakowa w każdym miejscu sali. Ale już słyszę pojękiwania dyrektorów szkół, jak i za co tak urządzić gabinety językowe. A ponadto szkoły są już i tak bardzo przeludnione i nie sposób każdemu nauczycielowi zapewnić gabinet. No cóż, mówimy tu o nauce języków na serio.

Kolejna sprawa, o którą Ministerstwo Edukacji i Sportu mogłoby zabiegać, to problem nauki języków obcych w radiu, a zwłaszcza w telewizji. Jeszcze nie tak dawno był to stały punkt programu zarówno radia, jak i telewizji. Owszem, są takie lekcje w telewizji, ale rzadko i w porze, kiedy dzieci są w szkole. Na taki punkt programu, nawet codziennie i o sensownej porze, powinna sobie pozwolić telewizja państwowa uchodząca za misyjną. Byłby z tego większy pożytek społeczny niż nadawanie na przykład głupawych seriali latynoamerykańskich w godzinach, kiedy uczniowie w domu odrabiają lekcje.

Wreszcie problem nauczycieli. W czasach, kiedy świat wraca do Polski, a Polska otwiera się na świat, zapotrzebowanie administracji, przemysłu i biznesu na ludzi znających języki obce stale rośnie i żaden młody, ambitny filolog znający język angielski, francuski, niemiecki czy rosyjski nie pójdzie pracować w szkole za, na początek, 800 zł, a po 20 latach za 1300 zł. W szkole, w której przepracowałem 13 lat zanim została rozwiązana, zmieniło się przez ten czas około 10 anglistów i niewiele mniej germanistów. Pracowali rok, góra dwa. Potem przechodzili do różnych firm, do prywatnych szkół językowych albo wyjeżdżali za granicę. A w szkole pojawiali się nowi nauczyciele, zwykle nowicjusze. Z dniem wejścia Polski do Unii Europejskiej zapotrzebowanie na ludzi znających języki zachodnie, a zwłaszcza na tłumaczy, jeszcze bardziej wzrosło. Szkoły znów stracą znaczny procent filologów.

Kilka lat temu jeden z ministrów edukacji wyszedł z inicjatywą, aby nauczyciele języków obcych byli lepiej wynagradzani. Spotkało się to z krytyką nauczycieli pozostałych przedmiotów i związków zawodowych. Oczywiście słuszna, bo nauczyciele przy całej uciążliwości ich pracy są bardzo kłopotliwi. I nie rekompensują im tego 18-godzinne pensum i dwumiesięczne wakacje. Jednak w oświacie, i nie tylko, podejmowano już niejedną niepopularną decyzję, nie oglądając się na reakcje zainteresowanych środowisk. Na coś trzeba się zdecydować. Albo stworzymy odpowiednie warunki i uczymy nasze dzieci i młodzież praktycznie posługiwać się językami obcymi, a tym samym korzystać z dobrodziejstw przystąpienia do Unii Europejskiej, albo dalej będziemy pozorować naukę i pozostawiać językowymi pariasami Europy.

BOGUSŁAW PANEK
Wrocław



Fot. Marek Suchecki

NIE DAJMY SIĘ!

Od dłuższego czasu nauczyciele w województwie podlaskim są zaskakiwani nie zwykłą aktywnością działaczy Ligi Polskich Rodzin na polu oświaty i wychowania. Ostatnio w wakacje bardzo głośno było w całym kraju o pomysły białostockiego posła Ligi Andrzeja Federowicza o zwalnianiu z pracy nauczycieli, którzy mówią będą na lekcjach o małżeństwach homoseksualistów.

W ostatnich miesiącach nie był to jedyny pomysł LPR-u na uzdrawianie polskich szkół. W województwie podlaskim Liga ostro zwalczała Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy Jerzego Owsiaka. W różnych oświadczeniach, ulotkach i broszurach niemal zabraniali nauczycielom i uczniom włączania się do zbiórki pieniędzy dla chorych dzieci. Przykładowo w Grajewie miejscowi działacze zamieścili na łamach lokalnej „Gazety Grajewskiej” płatne ogłoszenie o szkodliwości działań Jerzego Owsiaka i złym wpływie na dzieci i młodzież szkolną. Na szczęście nikt tych apeli nie potraktował poważnie i w powiecie grajewskim wśród wolontariuszy prze-

ważała młodzież szkolna, a i nauczyciele chętnie wsparli Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

Kolejną akcją przeciw aktywności nauczycieli, młodzieży szkolnej i rodziców grajewskie struktury Ligi przeprowadziły w maju. W tym czasie w wielu szkołach na terenie powiatu odbywały się różne imprezy pokazujące starania Polski o wejście do Unii Europejskiej. I kiedy okazało się, że ich różnorodność i obiektywizm bardzo się wszystkim spodobały, to do akcji wkroczyli miejscowi działacze LPR. Na ręce burmistrza Krzysztofa Waszkiewicza wpłynęło oficjalne pismo Ligi o zakazie odbywania imprez promujących Unię Europejską na terenie szkół. Do tego podkreślono bardzo zły wpływ na wychowanie młodego pokolenia tego typu działań. Jednak władze miasta zachowały spokój i podkreśliły wielkie znaczenie aktywności nauczycieli i młodzieży szkolnej w działaniach na rzecz wejścia naszego kraju do struktur europejskich. A dowodem na poparcie był udział miejskich wóldarzy we wszystkich takich imprezach w grajewskich placówkach oświatowych.

O komentarzach na te działania Ligi Polskich Rodzin w środowisku nauczycielskim lepiej nie wspominać, bo są one, mówiąc delikatnie, mocno krytyczne. Już wiosną wśród nauczycieli pojawił się pogląd, że jeśli LPR chce wpływać na poprawę warunków polskiej oświaty, to niech naprawdę w Sejmie czy w innych instytucjach i urzędach zajmie się rozwiązywa-

niem podstawowych problemów, z jakimi borykają się polskie szkoły.

Na szczęście nie tylko podlascy nauczyciele mają swoje zdanie i wiedzą, jak postępować, by jak najlepiej wychować w duchu tolerancji młode pokolenie.

WIESŁAW JERULANK
Grajewo

Nowości wydawnicze:

- **do przedmiotów ogólnokształcących w liceach i technikum**
 - *wiedza o kulturze* dla zakresu podstawowego: z płytą CD-ROM i dodatkowy podręcznik dla zakresu rozszerzonego;
 - *informatyka*: z płytą CD-ROM;
 - kolejne części podręczników do: *biologii i geografii*;
- **do przedmiotów ogólnozawodowych w liceach profilowanych**
 - kolejne części podręczników do profili: ekonomiczno-administracyjnego, kształtowania środowiska, rolniczo-spożywczego, usługowo-gospodarczego
- **do przedmiotów ogólnokształcących w zasadniczych szkołach zawodowych:**
 - historia i wiedza o społeczeństwie; matematyka; geografia z ochroną i kształtowaniem środowiska; podstawy przedsiębiorczości*: z płytą CD-ROM; *PO*: z płytą CD-ROM

Przy zamówieniach od 20 egz. – wysyłka na koszt Wydawnictwa i 10 % rabatu.

Kiedy w Jaktorowie w 1997 roku oddano do użytku nową podstawówkę bez sali gimnastycznej, mieszkańcy zawiązali społeczny komitet, który zaczął od przekonywania radnych, że taka inwestycja jest gminie potrzebna.

ZACZEŁO SIĘ OD FESTYNU



Dwa lata temu rosła tu trawa...

Dziś już nie wiadomo, kto tak naprawdę rzucił hasło, żeby trzy tysiące zarobione na festynie witającym lato 1998 roku przeznaczyć na salę gimnastyczną.

— Spontanicznie zawiązał się wtedy społeczny komitet mieszkańców przekonanych o potrzebie budowy sali — mówi **Władysław Godula**, nauczycielka Szkoły Podstawowej im. Stefanii Sempołowskiej w Jaktorowie i prezeska miejscowego Oddziału ZNP. — Chcieli, aby dzieciaki przestały wreszcie ćwiczyć w klasach lub na korytarzu.

Kolejny festyn — na pożegnanie lata — przyniósł 5200 zł, ale rada gminy jeszcze się wahała. Decyzję o podjęciu inwestycji podjęła rok później. Na sesji rady zjawił się wtedy in corpore oficjalnie już zarejestrowany **Spółeczny Komitet Budowy Hali Sportowej w Jaktorowie** i spora grupa jego sympatyków. Co zagorzalsi przynieśli ze sobą wielki kosz jajek i zagrozili, że będą rzucać w radnych, jeśli znowu powiedzą, że sali nie wybudują, bo są inne

potrzeby. Do użycia jajek na szczęście nie doszło, choć nie one były dla radnych najważniejszym argumentem.

— Wtedy nasi mieszkańcy uwierzyli, że można dogonić marzenie — wspomina **Anna Drewecka**, członkini komitetu, nauczycielka w szkolnej świetlicy.

Gminna władza na czele z **Anną Kolera**, ówczesnym wójtem, załatwiła projekt, szukała wykonawców oraz pieniędzy, ale i lokalna społeczność nie przyglądała się biernie. W przygotowaniach kolejnych festynów, zabaw i loterii brało udział coraz więcej osób. Na fany ofiarowywano nawet żywy inwentarz. Kiedyś trafiła się koza, innym razem królik, kiedy indziej kogut. Cała ta dorodna trójka poszła jako urozmaicenie kolejnych aukcji, na których sprzedawano przede wszystkim prace plastyczne uczniów. Najwyższą cenę osiągnął kogut!

W zbieraniu fantów celowali uczniowie, handlujący również okolicznościowymi kubkami ze słodyczami, koszulkami, czape-

czkami. Na samych tylko kubkach zarobili prawie dziesięć tysięcy! Sponsorzy wspomagali. Jeden dał bez marży kubki, inny ofiarował słodycze, ktoś za pół darmo nadrukował koszulki z hasłem Hala Sportowa Jaktorów. Ludzie widzieli, że coś się dzieje, więc każdy dokładał, co mógł. Strażacy z miejscowej OSP zapewniali ochronę festynów i zabaw, służyli samochodem i firmowali loterie, z których dochód szedł na budowę hali sportowej.

Wszelkie imprezy związane ze zbieraniem środków nagłaśniało lokalne radio z powiatowego Grodziska Mazowieckiego, a ksiądz **Jerzy Bors**, jaktorowski proboszcz, zapowiadał je z amby. Mimo to niedowiarków nie brakowało, bo skromnym tysiącom daleko było do potrzebnych czterech milionów, a wstępne prace związane z projektowaniem nieco się przedłużały.

15 września 2001 roku odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego. Jak dziś mówią jaktorowianie, po tym kamie-

niu poszło „z górki”. Gmina znalazła w budżecie trochę grosza i zaciągnęła kredyt, 550 tysięcy dał Toto Lotek. Do uciulanych przez społeczny komitet 45 tysięcy przybyło kolejnych 75 z odsetek przekazanych przez dwa inne: Budowy Wodociągów i Telefonizacji. Włączali się też miejscowi przedsiębiorcy i kupcy.

I hala sportowa w Jaktorowie już jest! 30 sierpnia została otwarta i poświęcona. Przecięcia wstęgi dokonali **Hanna Kuzińska**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu, oraz **Ryszard Raczyński**, kurator mazowiecki. Obecni też byli **Kajetan Hądzelek**, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Wiesław Kamiński**, starosta powiatu Grodzisk Mazowiecki, wójtowie i burmistrzowie sąsiednich gmin i miast, sponsorzy oraz przedstawiciele Ambasady Wietnamu, od kilku lat współpracującej z jaktorowską podstawówką.

Wójt **Maciej Śliwerski** zaprosił na uroczystość całą społeczność gminy — plakaty wisiały wszędzie. I ludzie przyszli. Na własne oczy chcieli zobaczyć, jak to wszystko wygląda w środku. A w środku jest prawie siedmiusetmetrowa arena umożliwiająca wszelkie gry zespołowe, klub fitness, sauna, trybuny na 200 osób, pomieszczenia dla miejscowego Klubu Sportowego „Tur” oraz podjazdy i winda dla niepełnosprawnych, szatnie i prysz-

nicz. — Dobudowany obiekt sportowo-widowiskowy to nie tylko sala

RYSZARD RACZYŃSKI,
kurator mazowiecki:

— U progu roku szkolnego 2003/2004 oddajemy na terenie województwa osiemdziesiąt różnego typu inwestycji oświatowych. W trakcie budowy są 184 obiekty, które będą oddawane sukcesywnie w kolejnych miesiącach i latach. Dzięki temu przybędzie na Mazowszu ponad tysiąc pomieszczeń do nauki i 126 sal gimnastycznych lub hal sportowych. Dziękuję samorządom lokalnym za takie podejście do spraw oświaty.

gimnastyczna dla podstawówki i położonego niedaleko gimnazjum. Będzie on również służyć całej naszej społeczności — podkreślił **Wiesław Helbich**, dyrektor Szkoły Podstawowej w Jaktorowie. A dokonujący aktu poświęcenia **Józef Zawitkowski**, biskup pomocniczy diecezji łowickiej, dziękował mieszkańcom za odwagę, że w ogólnej biedzie zdobyli się na zbudowanie świątyni sportu, dzięki której piękniejszy będzie człowiek.

Podczas uroczystości nie zabrakło też występów uczniów jaktorowskiej podstawówki, przygotowanych przez nauczycieli wychowania fizycznego. Były też pokazy tenisa stołowego i karate w wykonaniu członków klubu portowego. A Społeczny Komitet zorganizował skromny poczęstunek dla wszystkich gości — jak święto, to święto! Ciast, napojów i owoców nie zabrakło dla nikogo, choć przez szkołę i nową halę przewinęło się tego dnia kilkuset mieszkańców gminy.

MARIA AULICH

Fot. autorka

W KAŻDEJ SZKOLE

Według MENIS sal gimnastycznych nie ma ok. 50 proc. szkół podstawowych, ok 46 proc. gimnazjów i 30 proc. liceów. 716 gmin (28,8 proc.) nie dysponuje żadną salą gimnastyczną o wymiarach równych lub większych niż 24 na 12 m. Aby poprawić tę sytuację, w 2000 r. utworzono program „Sala gimnastyczna w każdym gimnazjum”. Zgodnie z nim środki na budowę przyszólnych sal gimnastycznych miały pochodzić po równo z trzech źródeł: rezerwy celowej budżetu państwa (została ona zlikwidowana; od 1 stycznia 2002 r., środki na inwestycje oświatowe zawarte są w kontraktach wojewódzkich), środków specjalnych Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu (pochodzących z wpływów z gier losowych) oraz budżetów własnych jednostek samorządu terytorialnego. Na realizację całego programu

potrzeba 1,2 mld zł, średni koszt budowy wielofunkcyjnej sali gimnastycznej z widownią na 200—300 osób to ok. 3,5—4 mln zł. Rząd ma nadzieję, że do 2006 r. uda się wybudować choć po jednej sali gimnastycznej w każdej gminie.

25 maja 2003 roku weszła w życie znowelizowana ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz.U. Nr 80, poz. 719). Na podmioty świadczące usługi reklamowe nałożono obowiązek przekazywania 10 proc. wartości zakupu usług reklamowych, na wyodrębniony rachunek utworzony przez ministra właściwego do spraw kultury fizycznej i sportu. Środki te będą przeznaczane na dofinansowanie inwestycji obiektów sportowych w ramach rządowego programu „Sala gimnastyczna w każdej szkole” oraz rozwijanie sportu wśród dzieci, młodzieży i niepełnosprawnych.

WYDAWNICTWO BOHDANA ORŁOWSKIEGO
PROPONUJE

Poradnik dyrektora i księgowego szkoły

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

KSIAŻKA jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 4 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści. **PROGRAM KOMPUTEROWY** wersja Windows NT/95/98 na CD. Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Opracowanie zawiera: 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, wykładnie MEN, komentarze autorskie, 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą, 250 wzorów druków, umów, regulaminów, całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 10 lat jest systematycznie aktualizowana. Program lub książkę można zamówić pisemnie lub telefonicznie u wydawcy.

Autorzy publikacji odpowiadają klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Podręcznik dla nauczycieli stażystów, kontraktowych i mianowanych

Kompletna wiedza prawna potrzebna: nauczycielowi stażysty, kontraktowemu i mianowanemu, opiekunowi staży, członkowi komisji kwalifikacyjnej (egzaminacyjnej).

Opracowanie zawiera: akty prawne, komentarze autora.

Całość napisana kompetentnie, przystępnie i czytelnie — uzupełniona indeksem oraz spisem metryk wykorzystanych aktów prawnych.



Zamówienia: Wydawnictwo Programowanie Komputerów
05-510 Konstancin-Jeziorna, ul. Batorego 16/6, P. O. Box 43,
tel.: (0-22) 756 42 73, fax: (0-22) 754 03 93.
www.bohdanorlowski.com.pl

WARSZTAT RYBACKI
42-583 Bobrowniki
tel. (0-32) 287-42-73; 0603974349
tel./fax (0-32) 287-42-62,

sieci ochronne i sportowe
na ściany
okna i sufity

Cena netto od 6,00 zł/m²
Montaż na życzenie
lub dostawa osprzętu
do samodzielnego założenia.
www.nowaksieci.com.pl

TABLICE WYNIKÓW
sportowych na każdą halę
Ceny od 2400 zł
— koszty transportu i montażu 0 zł!
Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier
halowych, rewelacyjna niezawodność,
Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach
ekstraklasy koszykówki mężczyzn.

DZWONKI SZKOLNE
sterowniki programowalne
zegary korytarzowe
melodie przez radiowęzeł itd.
ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68
Tel./fax (0-22) 720-22-20
<http://www.esk.com.pl>

DROBNE

- Magister filologii polskiej (UŁ) ze specjalizacją pedagogiczną i edytorską oraz ukończonymi studiami podyplomowymi (UJ) podejmie pracę w szkole na terenie woj. łódzkiego lub mazowieckiego. Kontakt: 0693 378 312 lub renatawl@poczta.onet.pl
- Magister geografii, po zaliczonym stażu szuka pracy. Kontakt: Magdalena Jechalik, tel. 067-25-62-486, tel. kom. 694-272-341.
- Absolwent AŚ, 26 lat, kierunki: historia i filologia polska, uprawnienia pedagogiczne, poszukuje pracy w szkole na terenie całego kraju. Tel. kontaktowy: 0 502 831 924.
- Nauczycielka języka niemieckiego z dwuletnim stażem pracy w szkole, wykształcenie pedagogiczne — spec.

BIURO TURYSTYKI SZKOLNEJ EUROTRAMPING
zatrudni
KIEROWNIKÓW WYCIECZEK SZKOLNYCH
oraz
WYCHOWAWCÓW NA OBOZACH MŁODZIEŻOWYCH
NA TERENIE KRAJÓW UNII EUROPEJSKIEJ

Więcej informacji pod numerem telefonu:
(77) 454-82-64, 454-19-76
oraz na stronie:
www.eurotramping.pl

BIURO TURYSTYKI SZKOLNEJ EUROTRAMPING
Zaprasza...
BEZPŁATNY KATALOG nr 24
na 2004 rok

Już dziś zamów
e-mail: office@eurotramping.pl
Infolinia: 0801 66 11 97*

*Opłata za każdą rozpoczętą minutę połączenia wynosi jak za jeden impuls lokalny 0,35 PLN wg cennika TP SA.

nauczanie języka niemieckiego, podejmie pracę. Tel. 0605103298.

- Poszukuję pracy w charakterze nauczyciela informatyki lub techniki. Mgr, pełne kwalifikacje, doświadczenie, zdany egzamin Cambridge Proficiency. Lekcje mogę prowadzić w języku angielskim. Tel.: (077) 4-391-702. e-mail: sp6tck@eter.ariadna.pl
- Nauczyciel j. angielskiego (licencjat, zaliczony staż) podejmie pracę w szkole z możliwością zamieszkania. Tel. (0-16) 670-16-36; e-mail: cedeo@tlen.pl
- Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Warce zatrudni od 1.09.2003 r. logopedę w wymiarze 1/2 etatu oraz psychologa w pełnym wymiarze godzin. Kontakt: Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczne, 05-660 Warka, ul. Warszawska 45, tel./fax (0-48) 667-28-89.

GÓRY STOŁOWE ZAPRASZAJĄ

Ośrodek Kolonijny „Pafawag” w Radkowie k. Kudowy Zdrój obsługuje i organizuje:

- zielone i białe szkoły
- wycieczki szkolne
- kolonie i zimowiska
- inne imprezy turystyczne

Informacje:
tel./fax (0..74) 87 12 195
e-mail: pafawag.owk@wp.pl

Ośrodek ZNP w Jachrance nad Zalewem Zegrzyńskim, blisko Warszawy, zaprasza wycieczki szkolne, zielone szkoły, rady pedagogiczne. Zakwaterowanie od 18 zł, możliwość wyżywienia. Tel. (0-22) 7681900, 7681054.

KURSY KWALIFIKACYJNE DLA NAUCZYCIELI:

- pedagogiczny,
- zarządzanie oświatą,
- praktycznej nauki zawodu,
- i inspektorzy BHP,
- języka angielskiego,
- języka niemieckiego,
- bibliotekoznawstwo.

Tel.: 022 478-28-74; 478-35-02.

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Zielonce, ul. Staszica 56, zatrudni w wymiarze 1 etatu nauczyciela języka angielskiego. Tel. (0-22) 781-00-11, fax (0-22) 781-04-01 w godz. 9.00—15.00.

Nauczyciel kontraktowy. Wykształcenie wyższe zawodowe: matematyka, informatyka, wych. fizyczne, kurs gimnastyki korekcyjno-kompensacyjnej. II rok SU. UX Łódź, podejmie pracę. Tel. (0-41) 272-50-98 lub 0503933093.

Nauczycielka. Wykształcenie wyższe ekonomiczne. Posiada kurs pedagogicz-

Studia Podyplomowe SZKOŁA GŁÓWNA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
Wydział Rolniczy
BIOLOGIA XXI
www.sggw.waw.pl
Informacje: sekretarz studiów
606 93 40 73
e-mail: brwinow_bulińska@cdr.gov.pl

Studia Podyplomowe SZKOŁA GŁÓWNA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
Wydział Rolniczy
● **BIOLOGIA Z HIGIENĄ I OCHRONĄ ŚRODOWISKA**
● **PRZYRODA**
www.sggw.waw.pl
Informacje: sekretarz studiów
606 93 40 73
e-mail: brwinow_bulińska@cdr.gov.pl

SZTANDARY
wykonuje:
1910 r.
PRACOWNIA HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH
60-111 Poznań, ul. Stęszewska 26
tel. (0-61) 8301-727
tel. kom. 0601-766-300
www.polhaft.win.pl

TARCZE SZKOLNE
Wykonane haftem komputerowym
„SZKOLNIAK”
ul. Gliwicka 10
57-220 Ziębice
tel./fax (0-74) 81-91-484
email: bpaf@wp.pl

SZTANDARY
szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia
HAFT ARTYSTYCZNY
Dorota Stróżewska, ul. Różana 4
62-002 Suchy Las k.Poznań
tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

KRAKÓW — tanie noclegi
oferta dla grup szkolnych — 35 zł/os.,
blisko zabytkowego centrum,
ul. Śliska 14
tel. 012/656 12 66,
0501 721 949
www.bursa.krakow.pl

ny. Poddję pracę na terenie całego kraju. Możliwość przekwalifikowania, tel. (041) 273-17-84 lub 0505499459.

Nauczycielka plastyki, ilustratorka, mgr wychowania plastycznego, nauczyciel mianowany podejmie pracę w szkole lub poprowadzi inne formy zajęć plastycznych. Tel. (022) 831-14-31.

Mgr biologii z uprawnieniami do nauczania przyrody poszukuje pracy w całym kraju. Tel. 608 24 77 34.

Absolwentka AWF Warszawa — podejmie pracę (staż) w szkole na terenie województwa lubelskiego, podkarpackiego lub świętokrzyskiego. Odbyłam praktykę w szkole podstawowej. Tel. 0691 119232.

SZACH KRÓLOWI
pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO
Zadanie nr 37

MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kh6, Hg3, Wf7, Sd6, c6
Czarne: Kd8, Ga5, Ge2, Sc5, Sd1, a6, d5, g4, g5, f6

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK SA III/O Warszawa nr 11101024-401020181300 — 42,84 zł — jest to kwota na III kwartał 2003 roku wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Oświata za granicą

WRESZCIE MAJĄ SVOJĄ SZKOŁĘ

W Singapurze powstanie nowa placówka dla dzieci dysfunkcyjnych. Tym razem będzie to szkoła dla autystycznych dzieci. 90 proc. kosztów budowy zostanie pokrytych przez ministerstwo edukacji. Placówka będzie mogła przyjąć 400 dzieci w wieku od 6 do 16 lat. Rozpocznie swoją działalność w przyszłym roku szkolnym. Do tego czasu zostanie przeszkolonych 72 nauczycieli, a następnymi 72 zdobędzie odpowiednie kwalifikacje do 2005 roku. O potrzebie utworzenia takiej placówki świadczy fakt, że wszystkie miejsca zostały już zarezerwowane, a na liście rezerwowej czeka 251 dzieci. Edukatorzy mają nadzieję, że przez najbliższe lata uda się rozwinąć działalność placówki w takim stopniu, że wszyscy chętni znajdą tam miejsce.

EDUKACJA OBOWIĄZKOWA

Chcąc poprawić wykształcenie dzieci, a szczególnie kobiet, rząd Chin przyjął ustawę, która gwarantuje każdemu dziecku okres dzie-

więcioletniej obowiązkowej nauki w szkole. Oficjalne statystyki podają, iż 90 proc. społeczeństwa już osiągnęło ten poziom edukacji, ale przedstawiciele organizacji pozarządowych wskazują na brak wiarygodności tych danych. Wielu dziewczętom w najbiedniejszych rejonach kraju sami rodzice zabraniają nauki uważając, że powinny one pozostać w domu i zajmować się gospodarstwem, a sporo z nich jeszcze przed ukończeniem szkoły podstawowej musi zacząć pracę, by mieć za co przeżyć. Dzięki nowej ustawie do 2008 roku sytuacja edukacyjna społeczeństwa powinna się diametralnie poprawić.

PIĘTNO

W związku z coraz częściej powtarzającymi się w Kenii przypadkami odmowy przyjęcia do szkoły dzieci zarażonych wirusem HIV lub chorych na AIDS, ministerstwo edukacji zapowiedziało, że na te placówki będą nakładane kary. Przedstawiciele rządu poprosili także, aby sami rodzice zgłaszali się do ministerstwa i podawali nazwy szkół, które w ten sposób postępują. Gideon Konchella z wydziału zdrowia po-

wiedziat, że takie traktowanie dzieci zarażonych to zwykła dyskryminacja. Rząd od lat zwalcza te zachowania społeczne i stara się, aby obywatele jak najwięcej wiedzieli o HIV i AIDS, jak współżyć z ludźmi zarażonymi i jak uniknąć zakażenia. A pomoc ma temu właśnie program integracyjny, który zakłada, że dzieci zdrowe i chore będą się razem uczyć i przebywać ze sobą.

BELFROWSKIE NERWY

56-letni belfer z Osaki został ukarany przez radę szkoły za pobicie trzech chłopców. Nauczyciel zobaczył, że na boisku grupa dziewcząt i chłopców zażarcie się kłóci. Nagle jeden z chłopców uderzył dziewczynkę, a drugi zaczął rzucać w nie piłkami. Tego było już za dużo dla nauczyciela. Podbiegł, złapał jednego z winowajców, wymierzył mu mocnego kopniaka w siedzenie i uderzył w twarz. Następnie odnalazł drugiego ucznia i postąpił podobnie. Obejrwało się też całkiem niewinnemu chłopakowi. Oficjalne stanowisko rady szkoły brzmi, że nauczyciel stracił samokontrolę i swym zachowaniem dał zły przykład innym uczniom. Porywaczemu belfrowi została udzielona nagana. Za: „The China Daily”, „The Daily Nation”, „The Daily Yomiuri”, „Jordan Times”

NIKA

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

- Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
- Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 2003 r. wynosi 39 zł (w tym VAT).
- Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
- Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkających za granicą realizowane są od dowolnego numeru.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 12401053-40060347-2700-401112-001 lub kasa Oddziału.

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732
internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl

6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2003 r.

Prenumerata pocztowa.
Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

DOMOWE HURTOWNIE

Kiedy po latach jedyne słusznego podręcznika nie tylko do nauczania historii, ale i wszystkich pozostałych przedmiotów dano nauczycielom możliwość wyboru książki, z której korzystać będą na lekcjach, nikt nie przypuszczał, że wielu okaże się tak niestałych w swych wyborach. I wcale nierzadko zdarza się, że co roku zmieniają oni podręczniki do nauczania przedmiotu w poszczególnych klasach.

Częściową winę za to ponoszą wydawnictwa. W pogoni za zyskiem kuszą nauczycieli szeroką ofertą, co sprawia, że ci, chcąc wybrać najlepszy, muszą go sprawdzić w praktyce.

O ile jednak podręcznikowa karuzela może być męcząca dla nauczycieli, którzy zanim dany podręcznik polecą uczniom, sami powinni się z nim zapoznać, to dla wydawnictw jest ona samą przyjemnością. Im szybciej bowiem kręci się podręcznikowy interes, tym korzyści z niego większe. Za słusnością tego wniosku przemawia fakt, iż wydawnictw książek edukacyjnych mamy w Polsce kilkaset i każde z nich wychodzi na swoje.

Zgoła w odmienny sposób odbija się to na kieszeni rodziców. Zadzwoń do nas pani Marta Wiśniewska, matka pię-

ciorga dzieci w wieku szkolnym, skarżąc się, że każdego roku we wrześniu zakup podręczników powoduje kilkutyśniętną dziurę w jej bardzo skromnym budżecie rodzinnym. W sytuacji, gdy siedmioosobowa rodzina utrzymuje się tylko z jej renty, bo mąż jest na zasiłku, z dziury tej nie może wyjść do końca roku szkolnego.

— Jednocześnie moje niewielkie mieszkanie zaczyna upodabniać się do hurtowni, tyle mam już niepotrzebnych nikomu książek i podręczników szkolnych — mówi poirytowanym głosem pani Wiśniewska, pracownik administracyjny jednej ze szkół na Podkarpaciu, licząc po cichu na to, że gdy o sprawie napiszemy, to nie będzie już musiała każdego roku we wrześniu zapożyczać się u krewnych i znajomych.

Życzenie takie pojawia się we wrześniu we wszystkich domach, gdzie żyje się biednie, a tych jest, niestety, w Polsce większość. I chociaż rządowy program „Wyprawka szkolna” od dwóch lat wspomaga właśnie niezamożne rodziny, fundując podręczniki pierwszoklasistom, to problemu z ich zakupem nie rozwiązuje.

Podobnie nie na czasie byłoby rozwiązanie, które już kie-

dys przerabialiśmy w oświacie. Otóż za rządów prof. Bolesława Farena w ministerstwie oświaty i wychowania podręczniki zakupywano dla szkół z budżetu, a następnie bezpłatnie wypożyczano je uczniom. Miło wspominają tamten gest państwa zarówno rodzice, jak i... lasy. Trzeba jednak pamiętać, że możliwości wyboru podręczników praktycznie wówczas nie było.

Co prawda zdarza się, że i dzisiaj uczniowie wyposażeni swe tornistry mogą za niewielkie pieniądze na różnego rodzaju organizowanych, w tym także przez szkoły, giełdach. Ale jest to możliwe tylko wówczas, gdy nauczyciele w sposób ograniczony korzystają z możliwości wyboru podręcznika i są mu wierni co najmniej kilka lat. Z korzyścią dla siebie, kieszeni rodziców i wspomnianych już lasów.

A skoro o wycinaniu drzew do produkcji papieru mowa, to dziwi, że gdy edukacja ekologiczna i troska o naturalne środowisko widnieją na sztandarach tysięcy organizacji, fundacji i stowarzyszeń, nikt nie podnosi problemu marnotrawienia książek, których żywot skalkulowany bywa nie raz na dziesięć miesięcy roku szkolnego.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Bezapelacyjnie odrzucam supozycje pana inspektora, jakoby to atawistyczne re-sentymenty wobec backoffice jego urzędu powodowały, iż timeing nie doszedł do skutku, a pan stracił czas, oczekując mego stawienia o oznaczonej w wezwaniu porze. To czysto aprioryczna konstatacja bez nawet quasi junctum. W tym rozumowaniu dostrzegam klasyczną dychotomię sprzeczności. Takie są właśnie przyczyny jedy-

prób fajlowania via strona webmastera był jedynie crash na full, zaś gwizdanie na pojazdy to passe, udałam się ku najbliższemu postojowi. Peregrynacje owe zakończyłam zajęciem pozycji przy słupku. Wtedy to doszło do nawiązania kontaktu wzrokowo-słownego z obecnym tu reprezentantem płci przeciwnej. I to permanentnie męskiej. Co z pewnością pan inspektor przyzna bez wątpliwości. Nagły impakt uczuć był tak silny, że nierozsądnym byłoby

UCZUĆ IMPACT

nie permissywnego oglądu przyczynowo-skutkowych aspektów incydentu, który spowodował moje spóźnienie.

— Gites laska nawija i nie ściemnia ani mru mru. Było tak — szłem ze szwagrem szlakiem, z sikaczem. Świtkiem było, na oko koło południa. Patrzem — czarna neska foluje taryfę na styku. Myślałem — pode-rwiem. Sunę więc z bajerem. Żaden gryps, tylko po ludzku. Chodź cizia za budkę skrzyżować oddechy. Bo musisz gościa wiedzieć, że jak się odsztyfuję, to Dikaprio jest przy mnie cienki Bolek. Kiedy kiwali mnie z tiwi, bo przyznałem się, że owszem, były dwa lata, ale nie polibudy, tylko ganiańia mnie przez policyjną budę, to już ta facetka z Ideola, mówiła, że Kalibabka mógłby mi najwyżej buty czyścić. Więc byłem pewien, że wyrwę towar jak swój. Zajarzyłeś, nie? Tylko mi nie truj, żeś nie kumaty, bo będzie szlus!

— W mej koncepcji organizacji tego dnia nie było usterki zatyczki przetyczki osi węża blockalarnu z piezoelektrycznym wyprzedzeniem, a zatem musiałam skorzystać z usług taxi. Ponieważ rezultatem

nie dostrzec w tym perspektywy nader udanej koincydencji. W rezultacie musiał pan na mnie, inspektorze, czekać.

— Tak było, goście, bo ona choć ma iku za dwie Mensy, to, jak widzisz, żaden men nie przejdzie obok. Nawet taki kizior jak ja. Więc pobałowaliśmy...

— Słucha pani... Bydzie!

— O, w słowach pana inspektora odnajduję piękno mowy ziemi podlaskiej.

— Kotku, nie truj, to przecież kra-

kusek!

— Jeśli natychmiast oboje nie ucszycie się, to będzie... cztery miechy kicia z karoserią!

— Niniejszym oświadczam, że będę apelowała. Tak surowa kara za nadużycie oboczności oraz dwa nieprawidłowo zastosowane znaki przystankowe w jednym urzędowym piśmie? Czy fleksja może aż tak ważyć?

— Droga interesantko, nie ja wymyśliłem kontrolę realizacji ustawy o języku polskim! Następnym pro-szę...

ze stenogramu przesłuchania wynotował

WOJCIECH SIERAKOWSKI

OBSERWACJE

CHOROBA

ZAKAŻNA

Wśród uczniów zapanowała moda na dręczenie nauczycieli. Trwa zresztą od dłuższego czasu i dopiero upublicznienie kasety z nagraniem lekcji w toruńskim technikum, na której społeczeństwo ujrzęło młodzieńca wycierającego nauczycielską twarz brudną gąbką, wkładającego mu kosz ze śmieciami na głowę wywołało tegoż społeczeństwa oburzenie. Wcześniejsze alarmowanie szkół, że młodzież wykazuje coraz większą agresję, a niezwalczana rozprzestrzenienie się jak choroba zakaźna, potraktowano z przy-mrużeniem oka. To bardziej przeraża niż horror pokazany na kasecie.

Mały złodziejasek, pijany nieletni, zaczepiająca ludzi grupa wyrostków stojących na rogu ulicy to środowisko, z którego wyrasta wielka przestępczość. Policja mówi, że nie ma czasu na łapanie drobnych rzeźmiesz-ków, bo musi ścigać przestępstwa naprawdę poważne. Nie ma więc żadnych szans, aby nasze ulice i szkoły stały się bezpieczniejsze.

Stare polskie przysłowie powiada: „Od rzemyczka do koziczka”, jeśli dziecko widzi, że drobna kradzież jest bezkarna i opłacalna, jeśli przywódca młodzieżowego gangu staje się bohaterem, to nie dziwny się, że zastępy przestępców rosną szybciej niż grzyby po deszczu. Nie dziwny się, że wielu młodych ludzi zamiast do liceum czy na uniwersytet trafi do więzienia.

Szkola ma być przyjazna dla ucznia, ale jeśli dziecko nierzadko w domu spotyka się z prawem silniejszego, te same zasady obowiązują w grupie rówieśniczej, to łagodną perswazję w szkole traktuje wyłącznie jako objaw słabości i dowód na to, że tu wolno wszystko.

William Bratton, były szef nowojorskiej policji, nakazał swoim podwładnym stosować metodę zerowej tolerancji w stosunku do najdrobniejszego nawet przestępstwa. Wyszedł z założenia, że pojęcie „znikomej szkodliwości społecznej” jest największą przeszkodą na drodze do skutecznej walki z przestępczością.

I tak wrogami policji stały się dzieci malujące na murach i wagonach metra graffiti, kradnące w supermarketach batony, wyciągające do ludzi dłoń z prośbą o pieniądze. Zero tolerancji wobec bandytyzmu w szkole, a nawet zwykłej łobuzerki i wandalizmu, a uczeń po popełnieniu przestępstwa często zamiast do gabinetu psychologa trafiał na przesłuchanie do komisariatu. Wandale musieli czyścić metro i malować podziemne przejścia, rodzice byli karani za wybryki dzieci, młodzieżowe gangi przestały być bezkarne. Nowy Jork stał się bardziej bezpieczny niż inne amerykańskie miasta. Najwyższy czas zacząć stawiać zdecydowane wymagania i wobec uczniów, i wobec rodziców. Dramat, który rozegrał się w toruńskim technikum, jest bardzo poważnym ostrzeżeniem — poszukiwania drogi do bezpiecznej szkoły nie można odkładać już nawet o dzień.

EWA MIŁOSZEWSKA



letnim okresie pracy w szkole wyższej lub osoby posiadające co najmniej pięcioletni okres pracy i znaczący dorobek zawodowy uzyskują z dniem nawiązania stosunku pracy w szkole stopień nauczyciela kontraktowego. W przypadku nauczycieli akademickich, posiadających stopień naukowy oraz legitymujących się co najmniej 3-letnim okresem pracy w szkole wyższej, z dniem nawiązania stosunku pracy w zakładzie kształcenia nauczycieli uzyskują stopień nauczyciela mianowanego.

W dniu 1 września 2003 r. pracownik podejmujący pracę w szkole jako nauczyciel nie posiadający żadnego stopnia awansu. Dlatego też powinien być zatrudniony jako nauczyciel stażysta lub w przypadku posiadania znaczącego dorobku zawodowego i pięcioletniego okresu pracy jako nauczyciel kontraktowy. Dyrektor szkoły nie mógł zatrudnić pracownika na podstawie mianowania z uwagi na to, że przenwa w zatrudnieniu przekroczyła okres 5 lat. A jak wynika z art. 10 ust. 3 ustawy z 18 lutego 2000 r. o zmianie ustawy — Karta Nauczyciela (Dz.U. Nr 19, poz. 239 ze zm.), nauczyciele posiadający wyższe wykształcenie z odpowiednim przygotowaniem pedagogicznym lub którzy ukończyli zakład kształcenia nauczycieli i podejmują pracę na stanowisku, do którego są to wystarczające kwalifikacje, zatrudnieni na podstawie mianowania przed dniem wejścia w życie ustawy, tj. przed 6 kwietnia 2000 r., uzyskują z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego z dniem ponownego zatrudnienia, jeżeli przerwa w zatrudnieniu nie przekracza 5 lat. Również za przerwanie biegu okresu pięcioletniego nie ma wpływu świadczanie pracy na podstawie umów cywilnoprawnych, z uwagi na to, że przepis wyraźnie mówi o zatrudnieniu, które w myśl przepisów prawa pracy wykonuje się na podstawie umowy o pracę, mianowania, powołania, wyboru czy spółdzielczej umowy o pracę.

WYPŁATA NAGRODY JUBILEUSZOWEJ

Pracuję w szkole jako nauczycielka języka polskiego. W ubiegłym roku po upływie 30 lat pracy zwróciłam się do dyrektora o wypłatę mi nagrody jubileuszowej. Dyrektor odpowiedział mi jednak, że nagroda ta mi się nie należy, ponieważ nie napisałam do niego podania o jej wypłatę z rocznym wyprzedzeniem. Ponadto poinformował mnie również, że w przypadku przejścia na emeryturę w roku 2006 również nie zostanie mi wypłacona nagroda za 35 lat z uwagi na to, że nie zamieszczę się w czasie. Proszę powiedzieć, co mam robić? (B.M. Tychy)

Działanie dyrektora jest wykroczeniem przeciwko prawom pracownika. W świetle art. 282 §1 pkt 1 Kodeksu pracy ten, kto wbrew obowiązkom nie wypłaca w ustalonym terminie wynagrodzenia za pracę lub innego świadczenia przysługującego pracownikowi, wysokość tego wynagrodzenia lub świadczenia bezpodstawnie obniża albo dokonuje bezpodstawnych potrąceń, podlega karze grzywny.

W zaistniałej sytuacji pracownica powinna powtórnie wystąpić z pismem, w którym określi termin wypłaty należnej nagrody za 30 lat pracy wraz

z ustawowymi odsetkami za zwłokę w realizacji podstawowego obowiązku przez pracodawcę. W przypadku dalszej odmowy wypłaty świadczenia należy zwrócić się ze skargą do Państwowej Inspekcji Pracy lub wystąpić z pozwem do sądu pracy.

W celu wyeliminowania nieprawidłowości, które zaistniały w placówce pracownicy, przedstawimy zasady wypłaty nagród jubileuszowych.

Procentową wysokość nagród jubileuszowych dla nauczycieli określa art. 47 Karty Nauczyciela i wynosi ona:

- za 20 lat pracy — 75% wynagrodzenia miesięcznego,
- za 25 lat pracy — 100% wynagrodzenia miesięcznego
- za 30 lat pracy — 150% wynagrodzenia miesięcznego
- za 35 lat pracy — 200% wynagrodzenia miesięcznego
- za 40 lat pracy — 250% wynagrodzenia miesięcznego.

Natomiast szczegółowe zasady ustalania okresów pracy i innych okresów uprawniających nauczycieli do nagrody jubileuszowej oraz szczegółowe zasady jej obliczania i wypłacania określa rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 30 października 2001 r. (Dz.U. Nr 128, poz. 1418).

W świetle tego rozporządzenia do okresu pracy uprawniającego nauczyciela do nagrody jubileuszowej zalicza się wszystkie zakończone okresy zatrudnienia oraz inne okresy, jeżeli z mocy odrębnych przepisów podlegają one zaliczeniu do okresu pracy, od którego zależą uprawnienia pracownicze. Nauczyciel nabywa prawo do nagrody jubileuszowej w dniu, w którym upływa okres uprawniający do nagrody. Jeżeli w aktach osobowych nauczyciela brak jest odpowiedniej dokumentacji, wówczas nauczyciel jest obowiązany udokumentować swoje prawo do nagrody. W przypadku rozwiązania stosunku pracy w związku z przejściem na emeryturę lub rentę z tytułu niezdolności do pracy nauczycielowi, któremu do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej brakuje mniej niż 12 miesięcy, licząc od dnia rozwiązania stosunku pracy, nagrodę tę wypłaca się w dniu rozwiązania stosunku pracy.

Ponadto, w związku z licznymi pytaniami, informujemy, że pracę agencyjną wlicza się do okresu zatrudnienia wymaganego do nabycia prawa do nagrody jubileuszowej tylko, jeżeli jej wykonywanie przypadło w okresie od 25 marca 1970 r. do 2 marca 1983 r. Nie ma natomiast podstaw prawnych do wliczenia okresów pracy agencyjnej przypadających przed dniem 25 marca 1970 r. lub po dniu 2 marca 1983 r. Podstawą zaliczenia pracy agencyjnej są Wytyczne nr 36 Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac z 3 grudnia 1970 r. w sprawie zasad wliczania okresów prowadzenia uspołeczniowych zakładów gastronomicznych, sklepów detalicznych, zakładów noclegowych i noclegowo-żywnościowych oraz niektórych usług turystycznych na podstawie umowy agencyjnej lub umowy na warunkach zlecenia do okresu zatrudnienia, od którego zależy wymiar urlopu wypoczynkowego i inne świadczenia z tytułu wieloletniej pracy (Dz. Urz. Min. Pr. z 1970 r. Nr 7, poz. 13).

BLIŻEJ PRAWA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO GN Nr 37/2003

Bezpiecznie i higienicznie

Od momentu przekroczenia przez dziecko furtyki szkoły lub innej placówki oświatowej za bezpieczeństwo i higienę odpowiada dyrektor szkoły. Dotyczy to zarówno szkół publicznych, jak i niepublicznych.

POD SPECJALNYM NADZOREM

Sumienne przestrzeganie przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pozwala na utrzymanie właściwego standardu placówki, ale przede wszystkim daje rękojmię, że uczniowie, nauczyciele i inne osoby, którym placówka zapewnia opiekę, nie są narażone na wpływ szkodliwych warunków, co może się odbić na zdrowiu i komforcie uczenia się. Niestety i tu potykamy się o problem finansowy, bo bezpieczeństwo kosztuje.

Zarówno bezpieczeństwo, jak i higiena są pojęciami bardzo szerokimi w rozumieniu rozporządzenia ministra edukacji narodowej i sportu z 31 grudnia 2002 roku w sprawie bezpieczeństwa i higieny w publicznych i niepublicznych szkołach i placówkach (Dz.U. Nr 6, poz. 69, z 2003 r.).

Zasady ogólne muszą być bezwzględnie przestrzegane!

Nie ulega wątpliwości, że aby szkołę uznać za bezpieczną, musi ona respektować wszystkie przepisy ogólne. Musi o to zadbać dyrektor, na którym ciąży ogromna odpowiedzialność. Zapewnia on bowiem bezpieczne i higieniczne warunki nie tylko pobytu w szkole lub placówce, ale także

wówczas, gdy uczniowie uczęszczają w zajęciach organizowanych poza jej obiektami i terenem.

Wszystkie objekty muszą podlegać ciągłej kontroli pod kątem bezpiecznego korzystania z nich. Także wówczas, gdy szkoła jest nieczynna co najmniej dwa tygodnie, dyrektor zobligowany jest do kontroli wszystkich obiektów do niej należących. Rozporządzenie nakłada obowiązek sporządzenia z tej kontroli protokołu. Dyrektor może do tego zobowiązać nauczycieli lub innych pracowników, oni też podpisują protokół. Jego kopię przekazuje się organowi prowadzącemu.

Barzo trudno jest zapewnić dobre warunki nauki, jeżeli w czasie roku szkolnego prowadzone są remonty. Niestety, przepisy dopuszczają przeprowadzanie ich w każdym czasie, co niewątpliwie pozostaje w sprzeczności z zapewnieniem właściwych warunków uczenia się i pracy. Natomiast nie zezwalają na prowadzenie zajęć w innych miejscach poza szkołą, gdzie prowadzone są remonty.

Dużą wagę przepisy przywiązują do zorganizowania terenu szkoły, czyli samego budynku i przyległości. Teren szkoły musi być ogrodzony. Jakkolwiek dziura w płocie oznacza, że ten warunek nie jest spełniony. Wszędzie musi być właściwe oświetlenie. I co bardzo istotne, a czę-

sto umyka uwadze dyrektora i nauczycieli, **na wierzchnia** wszystkich dróg, przejść i boisk musi być równa. Otwory kanalizacyjne, studzienki i jakiegolwiek inne zagłębienia powinny być zakryte. Wszelkie ubytki w trwałej nawierzchni lub gruncie mogą być przyczyną zwichnięć, złamań, dlatego nie należy ich bagatelizować.

Szlaki komunikacyjne na terenie szkoły, a także plan ewakuacyjny, muszą być bardzo czytelne.

W budynku szkoły trzeba szczególnie zwrócić uwagę na schody, które muszą być **wyposażone** w balustrady z poręczami zabezpieczającymi przed ewentualnym zsuwaniem się po nich. Stopnie schodów nie mogą być śliskie. Co istotne, otwartą przestrzeń pomiędzy biegami schodów zabezpiecza się siatką lub w inny skuteczny sposób.

Czy bramki powinny stać na betonie?

Szczególną uwagę należy poświęcić urządzeniom służącym do ćwiczeń, gier i zabaw nie tylko w czasie lekcji wf. Bramki i kosze oraz inne urządzenia muszą być umocowane na stałe.

WARTO WIEDZIEĆ

ZASILEK RODZINNY

Od 1 czerwca 2002 r. do dnia 31 grudnia 2003 r. wynosi:

- na małżonka oraz na pierwszeń i drugie dziecko — **42,50 zł**;
- na trzecie dziecko — **52,60 zł**;
- na każde kolejne dziecko — **65,70 zł**.

Granica dochodu uprawniającego do wypłaty zasiłku rodzinnego to **od 1 czerwca 2002 r. do 31 grudnia 2003 r. — 548,00 zł** na osobę w rodzinie. Dla osób samotnie wychowujących dzieci lub wychowujących dzieci uprawnione do zasiłku pielęgnacyjnego — **612,00 zł** na osobę w rodzinie.

ZASILEK WYCHOWAWCZY

Od 1 czerwca 2002 r. do 31 grudnia 2003 r. wynosi:

- dla mężatek — **318,10 zł**;
- dla osób samotnie wychowujących dziecko i osób wychowujących trzecie i każde następnie dziecko — **505,80 zł**.

Granica dochodu uprawniającego do wypłaty zasiłku wychowawczego to **od 1 czerwca 2002 r. do 31 grudnia 2003 r. — 548,00 zł** na osobę w rodzinie.

Niestety, rozporządzenie nie określa, na jakim gruncie mogą być montowane. Tym samym dopuszcza, tak bardzo krytykowane, posadowienie ich na betonie, co w sposób oczywisty zagraża zdrowiu i życiu uczniów.

Urządzenia do ćwiczeń muszą zapewniać **pełne bezpieczeństwo** uczniom. Stan techniczny całego sprzętu sportowego powinien być sprawdzany przed **każdymi zajęciami**. W salach i na boiskach oraz w miejscach wyznaczonych do uprawiania ćwiczeń, gier i zabaw należy umieścić tablice informujące o zasadach bezpiecznego użytkowania sprzętu.

Szkoły i placówki, które nabywają wyposażenie, muszą zwracać szczególną uwagę na atesty i certyfikaty.

Niedopuszczalne jest prowadzenie jakichkolwiek zajęć bez nadzoru upoważnionej do tego osoby. **Przerwy uczniowie spędzają pod nadzorem nauczyciela**. Tym samym jest on zobowiązany do świadczenia pracy w czasie przerw szkolnych. Jeżeli pozwalają na to warunki atmosferyczne, powinno się umożliwić uczniom przebywanie w czasie przerw na świeżym powietrzu.

Wietrzenie sal w czasie każdej przerwy, a w razie potrzeby również w czasie zajęć, jest obowiązkiem. Uczniowie, nauczyciele i inni pracownicy szkoły muszą mieć zapewniony dostęp do **zdatnej wody do picia**.

Wydatę się, że wszelkie zasady higieniczno-sanitarne są znane, warto jednak zwrócić uwagę, że np. przepisy wymagają, aby wszelkie sprzęty, z których korzystają uczniowie i inne osoby, dostosowane były do wymagań ergonomii, co, jak wiemy, nie jest najmniejszą stroną szkoły, wystarczy spojrzeć na stoły, ławki i inne sprzęty.

Zawieszenie zajęć z przyczyn obiektywnych

Żyjemy w strefie klimatycznej, która sprawia kłopoty, zwłaszcza jeżeli chodzi o utrzymanie temperatury. Tam, gdzie odbywają się zajęcia, nie może być ona niższa niż 18 stopni. Jeżeli jest niższa, dyrektor zawiesza zajęcia na czas oznaczony, oczywiście powiadamiając o tym organ prowadzący. Za jego zgodą dyrektor może zawiesić zajęcia, jeżeli temperatura na zewnątrz, **mierzona o godz. 21.00 w dwóch kolejnych dniach poprzedzających zajęcia**, wynosi -15 st. C lub jest niższa.

Powodem zawieszenia zajęć mogą być zdarzenia występujące na danym terenie, zagrażające zdrowiu uczniów (powódź, śnieżyce ect.).

PYTANJA! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ

STAŁY DYZUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

0-22
827-66-30

CZY PODWÓJNE WYNAGRODZENIE URLOPOWE

Pracuję w szkole podstawowej jako nauczyciel. Na przetómie 2002 i 2003 r. zawarło ze mną umowę na zastępstwo nieobecnego sekretarza szkoły na okres 6 miesięcy, która trwała do 30 kwietnia br. Chciałabym się dowiedzieć, czy wynagrodzenie, jakie otrzymywałam z dodatkowej umowy o pracę, powinno być wliczone do wynagrodzenia urlopowego? (P.L. Kofomyja)

Nie, ponieważ była to dodatkowa umowa o pracę. Pracownik zatrudniony u danego pracodawcy może również u tego samego zawrzeć drugą umowę o pracę na wykonywanie innego rodzaju pracy. Przepisy prawa pracy nie wykluczają takiej możliwości. Z dodatkowej umowy o pracę pracownik nabywa prawo do wynagrodzenia i innych świadczeń wynikających ze stosunku pracy odrębnie, w tym również prawo do urlopu wypoczynkowego. Jeżeli z powodu rozwiązania umowy o pracę pracownik nie mógł wykorzystać urlopu w naturze, wówczas pracodawca wypłaca mu ekwiwalent pieniężny.

Wskazując na powyższe, jeżeli pracownik nie wykorzystał przysługującego mu dodatkowego siosunku urlopu w naturze, to pracodawca powinien mu wypłacić ekwiwalent pieniężny proporcjonalnie do przepracowanych miesięcy, tj. za 2 miesiące roku 2002 i 4 miesiące roku 2003 z wymiaru uzależnionego od stażu urlopowego.

WYNAGRODZENIE PO URLOPIE WYCHOWAWCZYM.

Pracownica administracji po 3-letnim urlopie wychowawczym wróci do pracy. Tak się złożyło, że nie ma możliwości przyjęcia jej na poprzednie stanowisko. Mogę natomiast powierzyć jej stanowisko równorzędne odpowiadające jej kwalifikacjom. Jakże powinna otrzymać wynagrodzenie? (J.K. Krowodrza)

Pracownica po powrocie z urlopu wychowawczego powinna otrzymać wynagrodzenie nie niższe od wynagrodzenia przysługującego w dniu podjęcia pracy na stanowisku zajmowanym przed urlopem, co oznacza, że jest to wynagrodzenie, które otrzymuje inna osoba zatrudniona na stanowisku zajmowanym poprzednio przez osobę powracającą z urlopu.

W okresie urlopu wychowawczego stosunek pracy trwa nadal, tylko prawa, zarówno po stronie pracodawcy, jak i pracownika, ulegają zawieszeniu. Po powrocie pracownika z tego urlopu przysługujące prawa podlegają reaktywacji. W świetle obowiązujących przepisów prawa po zakończeniu urlopu wy-

chowawczego pracodawca zobowiązany jest dopuścić pracownika do pracy na poprzednio zajmowane stanowisko. W przypadku, gdy w wyniku zmian organizacyjnych nie ma możliwości zatrudnić pracownika na dotychczasowym stanowisku, wówczas pracodawca powinien zaoferować powracającemu pracownikowi pracę na stanowisku równorzędnym lub innym odpowiadającym kwalifikacjom zawodowym pracownika. Aby w takiej sytuacji powracający pracownik nie został pokrzywdzony finansowo, ustawaodawca ustanowił zasadę, w myśl której po ponownym podjęciu pracy przysługuje mu wynagrodzenie nie niższe od tego, jakie w dniu ponownego podjęcia pracy otrzymuje osoba zatrudniona na stanowisku, na którym wcześniej pracowała osoba powracająca z urlopu. Należy przy tym pamiętać, że sformułowanie w dniu podjęcia pracy nie oznacza dnia pierwszego zatrudnienia, lecz dzień podjęcia pracy po powrocie z urlopu wychowawczego. Zasada ta jest bardzo korzystna dla osób korzystających z dłuższych urlopów wychowawczych.

Przykładowo pracownica przed urlopem wychowawczym zajmowała stanowisko sekretarki i otrzymała wynagrodzenie w wysokości 1000 zł. Powróciła z urlopu wychowawczego w maju 2003 r., ale na stanowisko referenta. Należy więc ustalić wynagrodzenie w takiej wysokości, w jakiej otrzymuje sekretarka, która zajęła stanowisko osoby powracającej z urlopu. W przypadku gdy stanowisko sekretarki zostało zlikwidowane, to wynagrodzenie ustala się na podstawie obowiązujących u pracodawcy w maju 2003 r. przepisów płacowych odnośnie do osób zatrudnionych w tych samych kategoriach zaszerogowania, w której znajdowało się stanowisko sekretarki lub wynagrodzenie osoby zajmującej stanowisko równorzędne z tym, na którym zatrudniona jest osoba po powrocie z urlopu.

STATUS ZAWODOWY

Od 1 września 2003 r. wróciłem do szkoły, do pracy w charakterze nauczyciela po 5,5-letniej przerwie. W tym okresie świadczylem pracę jako nauczyciel, ale na podstawie umów cywilnoprawnych. Poprzednio byłem nauczycielem mianowanym. Jaki powinienem otrzymać stopień zawodowy? (R.T. Turak)

Nauczyciel w dniu podjęcia pracy powinien otrzymać stopień nauczyciela stażysty lub nauczyciela kontraktowego.

W świetle art. 9a ust. 2 i 3 ustawy — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 2003 r. Nr 118, poz. 1112) osoba nieposiadająca stopnia awansu zawodowego z dniem nawiązania stosunku pracy w szkole uzyskuje stopień nauczyciela stażysty. Jednak nauczyciele akademicy legitymujący się co najmniej trzy-

WZÓR

REJESTR WYPADKÓW

Lp.	Imię i nazwisko (wskazanie klasy lub innej jednostki podziału organizacyjnego osób pozostających pod opieką szkoły lub placówki)	Data i rodzaj wypadku	Miejsce wypadku i rodzaj zajęć	Rodzaj urazu i jego opis	Okoliczności wypadku	Udzzielona pomoc	Środki zapobiegawcze, wydane zarządzenia	Uwagi	Podpis dyrektora szkoły lub placówki
1		3	4	5	6	7	8	9	10

Być może zakrawa to na paradoks, ale nim nie jest — coraz częściej o ocenę pracy wnioskujeją sami nauczyciele i nie spotykają się ze specjalnym entuzjazmem dyrektorów, którzy przedłużają terminy oceny.

O OCENĘ POPROSZĘ (1)

Ocena pracy nie jest już tylko formalnością, którą musi spełnić nauczyciel i dyrektor, ale rzeczywistą recenzją wysiłku nauczyciela w tak zwanym procesie pracy (dydaktyczno-wychowawczej). Sami dyrektorzy i inni decydenci, przyznając dodatki motywacyjne, granty, dając skierowania na studia podypomowe, kierując się w dużej mierze opinią o pracowniku wynikającą z oceny pracy. Pytania o formalną stronę oceny napływają do nas przez cały rok, także w wakacyjnej porze — znaleźliśmy kilkanaście, na które postaramy się odpowiedzieć grupując je w tematy.

Wniosek o ocenę złożyłam 28 kwietnia i sądziłam, że do końca zajęć szkolnych ją uzyskam. Dyrektor moje lekcje często hospituje i sądziłam, że nie będzie miał większych problemów z ich oceną. Minęły wakacje. Na moje pytanie, kiedy zajmiesz się moją oceną, odpowiedział, że ma na to 3 miesiące. Te jednak już dawno minęły. (A.C. z Pomorskiego)

Niewątpliwie dyrektor mógł się zmobilizować i dokonać oceny, jednakże termin oznaczony dla przeprowadzenia postępowania w sprawie oceny jeszcze nie minął. Został on bowiem przedłużony o okres ferii.

Zgodnie z § 3 rozporządzenia ministra edukacji narodowej z 2 listopada 2000 r. w sprawie kryteriów i trybu dokonywania oceny pracy nauczyciela, trybu postępowania odwoławczego oraz składu i sposobu powoływania zespołu oceniającego (Dz.U. nr 98

poz. 1066) — oceny pracy dokonuje się w okresie nie dłuższym niż 3 miesiące od dnia złożenia wniosku przez nauczyciela lub inny podmiot uprawniony do tego, np. przez organ sprawujący nadzór. Jednakże do tego okresu nie wlicza się okresów ferii, ustalonych w organizacji roku szkolnego. Należy także pamiętać, że nie uwzględnia się także okresów usprawiedliwionej nieobecności w pracy nauczyciela trwającej dłużej niż miesiąc. A więc jak wynika z tych terminów, dyrektor we wrześniu powinien dokonać oceny.

Dyrektor lubi nas zaskakiwać. I sama tego ostatnio doświadczyłam. Postanowił dokonać oceny kilku nauczycieli — tych, którzy nie robili awansów. Dostawienie z dnia na dzień poprosił nas o przedyskutowanie z nim naszych ocen oraz jego uwag na temat naszej pracy. (I.C. woj. mazowieckie)

Ocena pracy nauczyciela jest zbyt poważną sprawą, aby dyrektor mógł nie powiadomić o tym nauczyciela. Przywołane wcześniej rozporządzenie mówi wyraźnie, że w przypadku dokonania oceny pracy z inicjatywy dyrektora szkoły, organu sprawującego nadzór pedagogiczny, organu prowadzącego szkołę, rady szkoły lub rady rodziców — dyrektor powiadomia o tym na piśmie nauczyciela co najmniej na miesiąc przed dokonaniem oceny. Także po to, aby nauczyciel np. zażądał zasięgnięcia opinii właściwego doradcy metodycznego.

W następnym numerze odpowiemy na pozostate pytania Czytelników.

WARTO WIEDZIEĆ

Ile mogą zarobić emeryci i renciści od 1 września

BEZ ZAWIESZENIA ŚWIADCZENIA

Nie ulega zmniejszeniu świadczenie emerytalne i rentowe przy osiągnięciu **przychodu** wynoszącego — **1498,80 zł.**

Jest to kwota równa **70 proc.** przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego za II kwartał 2000 roku.

ZAWIESZENIE ŚWIADCZENIA

Zarabiający więcej niż **2783,40 zł** muszą liczyć się z zawieszeniem prawa do emerytury i renty.

Kwota ta odpowiada **130 proc.** przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za II kwartał 2003 roku.

ZMNIEJSZENIE ŚWIADCZENIA

W przypadku gdy przychód osiągną przez emeryta lub rencistę przekroczy **70 proc.** przeciętnego wynagrodzenia — **1498,80 zł.**, ale będzie niższy niż **130 proc.** przeciętnego wynagrodzenia, jego świadczenie ulega **zmniejszeniu** o kwotę przekroczenia, nie więcej jednak niż o **kwotę maksymalnego** zmniejszenia ustaloną przy kolejnych waloryzacjach.

Od 1 marca 2003 r. kwoty najniższych gwarantowanych świadczeń emerytalno-rentowych wynoszą:

- emerytura, renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna — **552,63 zł**
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy — **425,09 zł**
- renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem i rentą wypadkową — **663,16 zł**
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem — **510,11 zł.**

aktualnej sprawności fizycznej i wydolnościowej ucznia lub uczniów.

Szkoła odpowiada za uczniów także w czasie organizowanych zajęć, imprez i wycieczek. Tych ostatnich nie wolno przeprowadzać w czasie burzy, gołębiedzi i śnieżyicy. Jeżeli na wycieczkach lub imprezach używany jest sprzęt, np. łódzie, kajaki, musi on być wyposażony w sprzęt ratunkowy. Nie wolno dopuścić do zajęć sportowych typu ekstremalnego, np. strzelanie, bez dokładnego zaznajomienia uczniów z zasadami korzystania ze sprzętu.

We wszystkich pomieszczeniach szkolnych, a w szczególności w pokoju nauczycielskim, laboratoriach, pracowniach, warsztatach, kuchni itd., musi być apteczka wyposażona w środki niezbędne do udzielania pierwszej pomocy i instrukcja o zasadach jej udzielania.

Nauczyciele prowadzący zajęcia w warsztatach, laboratoriach, a także lekcje wf, **muszą być przeszkoleni w zakresie udzielania pierwszej pomocy.**

W czasie wykonywania prac na rzecz środowiska poza szkołą uczniowie muszą mieć zapewniony właściwy nadzór i warunki pracy.

Uwaga na maszyny, preparaty i substancje chemiczne!

Najwięcej uwagi należy poświęcić zasadom bezpieczeństwa w warsztatach, laboratoriach oraz w pracowniach praktycznej nauki zawodu. Uczniowie przed przystąpieniem do zajęć muszą być wcześniej zaznajomieni nie tylko z zasadami, ale i metodami pracy na danym stanowisku roboczym. Prowadzący rozpoczynając zajęcia musi sprawdzić urządzenia i upewnić się, że nie stworzą żadnych zagrożeń dla bezpieczeństwa uczniów.

Wszelkie preparaty i substancje chemiczne muszą być odpowiednio oznaczone, a także zabezpieczone w taki sposób, aby nie dostały się w niepowołane ręce. Uczniowie muszą wiedzieć, które substancje i w jakim zakresie stwarzają zagrożenie. W związku z tym dyrektor musi udostępnić im informacje, tzw. kartę charakterystyk o niebezpiecznych związkach.

Zgodnie z wymaganiami sanitarno-higienicznymi uczniowie powinni być zaopatrzeni w niezbędne środki ochrony indywidualnej, np. okulary, maski, a także odzież i obuwie robocze.

Higieniczne organizowanie zajęć

Z zasadami higieny wiąże się ściśle organizowanie zajęć dydaktyczno-wychowawczych, które uwzględniają, przede wszystkim:

- równomiernego obciążenia zajęciami w porównaniu z dniach tygodnia;
- różnicowanie zajęć w każdym dniu;
- nielączenia w kilkunastu godzinach bloki zajęć z tego samego przedmiotu.

Nauczyciele wf są zobligowani do ustalania stopnia trudności i intensywności ćwiczeń do

WARTO WIEDZIEĆ

ZASIŁEK PIELEGNACYJNY

Od 1 marca 2003 r. wynosi — 141,70 zł.

ZASIŁEK POGRZEBOWY

Od 1 września 2003 r. wynosi — 4282,02 zł.

ZASIŁEK DLA BEZROBOTNYCH

Od 1 września 2003 r. wynosi:

- podstawowy (100 proc.) — 503,20 zł
- obniżony (80 proc.) — 402,60 zł
- podwyższony (120 proc.) — 603,90 zł

ZASIŁEK PRZEDEMERYTALNY

Od 1 września 2003 r. wynosi 603,90 zł (120 proc. zasiłku dla bezrobotnych), a dla osób zamieszkałych w (powiatach) gminach uznanych za zagrożone szczególnie wysokim bezrobociem strukturalnym, jeżeli stosunek pracy lub stosunek służbowy został rozwiązany z przyczyn dotyczących zakładu pracy 805,10 zł (160 proc. zasiłku dla bezrobotnych).

ŚWIADCZENIE PRZEDEMERYTALNE

Od 1 września 2003 r. wynosi nie mniej niż 603,90 zł (120 proc. zasiłku dla bezrobotnych) i nie więcej niż 1006,40 zł (200 proc. podstawowego zasiłku dla bezrobotnych).

Jak się zachować w razie wypadku?

Mimo zachowania szczególnej ostrożności mogą zdarzyć się wypadki. Wówczas ważne są dwie sprawy: sprowadzenie fachowej pomocy i w miarę możliwości udzielenie pierwszej pomocy. Opieszałość lub zaniechanie oznacza nieudzielenie pomocy w sytuacji zagrażającej zdrowiu i życiu.

O każdym wypadku zawiadania się niezwłocznie: rodziców, pracownika służby bhp, społecznego inspektora pracy, organ prowadzący szkołę, radę rodziców. O wypadku śmiertelnym, ciężkim i zbiorowym zawiadania się niezwłocznie prokuratora i kuratora oświaty. W przypadku zatrucia — państwowego inspektora sanitarnego. O wypadku informuje dyrektor lub upoważniony przez niego pracownik szkoły.

Natychmiast musi być powołany zespół powypadkowy. Jego członków powołuje dyrektor. Do czasu rozpoczęcia prac przez zespół dyrektor zabezpiecza miejsce wypadku w taki sposób, aby wykluczyło to dopuszczenie na miejsce osób

niepowołanych (może to także zrobić pracownik upoważniony przez dyrektora).

Zespół przeprowadza postępowanie powypadkowe, jednocześnie sporządzając dokumentację, w tym protokół powypadkowy — patrz niżej. Należy pamiętać, że w skład zespołu wchodzi pracownik bhp oraz społeczny inspektor pracy. Jeżeli udział jednego z nich w pracy tego zespołu z jakichkolwiek powodów jest niemożliwy, dyrektor powołuje innego pracownika szkoły przeszkolonego w zakresie bhp. Natomiast, gdy w skład zespołu nie może wejść ani pracownik bhp, ani społeczny inspektor, wówczas w skład zespołu wchodzi dyrektor oraz pracownik szkoły przeszkolony w zakresie bhp. W zespole może ponadto uczestniczyć przedstawiciel organu prowadzącego, kuratora oświaty lub rady rodziców. Przewodniczącym zespołu jest pracownik bhp, a jeżeli nie ma go w składzie zespołu, społeczny inspektor. Gdy nie są obecni w składzie zespołu, wówczas przewodniczącym zostaje jeden z pracowników szkoły, którego wyznacza dyrektor.

Przewodniczący zespołu przede wszystkim poucza poszkodowanego lub osoby go reprezentujące o przysługujących im prawach w toku postępowania powypadkowego. Z treści protokołu powypadkowego zaznajamia się poszkodowanego pełnoletniego, a gdy nie pozwala na to stan jego zdrowia (lub w przypadku jego śmierci) jego rodziców. W wypadku poszkodowanego, który jest małoletni — rodziców.

Jeden egzemplarz protokołu powypadkowego pozostaje w szkole. Na żądanie organu prowadzącego i kuratora protokół jest im doręczany. Ważne, aby był on podpisany przez członków zespołu oraz dyrektora.

W ciągu siedmiu dni od doręczenia protokołu powypadkowego zainteresowane osoby mogą złożyć zastrzeżenia do jego ustaleń. Mogą to zrobić ustnie lub pisemnie. Rozpatruje je organ prowadzący. Po rozpatrzeniu zastrzeżeń organ prowadzący może poprosić o wyjaśnienia lub powołać nowy zespół do ponownego przeprowadzenia postępowania powypadkowego. **Rejestr wypadków prowadzi dyrektor** według wzoru (patrz str. V).

Szkoły i placówki niepubliczne do 31 sierpnia 2003 roku były zobowiązane do uprzedzania spraw związanych z zabezpieczeniem terenu szkoły, zapewnieniem właściwego oświetlenia, wentylacji i ogrzewania w pomieszczeniach, wyposażenia ich w apteczki oraz przeprowadzenia szkoleń pierwszej pomocy.

WZÓR

PROTOKÓŁ POWYPADKOWY

1. Zespół powypadkowy w składzie:

- 1) (imię i nazwisko, stanowisko)
- 2) (imię i nazwisko, stanowisko)

dokonał w dniach ustaleni dotyczących okoliczności przyczyn wypadku, jakiemu w dniu o godz.

z (wskazanie klasy lub innej jednostki podziału organizacyjnego osób pozostających pod opieką szkoły lub placówki) (nazwa i adres szkoły lub placówki) szkoły/placówki

urodzony(a) zamieszkały(a)

(adres)

2. Rodzaj wypadku (śmiertelny, zbiorowy, ciężki)

3. Rodzaj urazu i jego opis

4. Udzielona pomoc

5. Miejsce wypadku

6. Rodzaj zajęć

Opis wypadku — z podaniem jego przyczyn

7. Imię i nazwisko osoby sprawującej nadzór nad poszkodowanym w chwili wypadku

8. Czy osoba sprawująca bezpośrednią pieczę nad poszkodowanym była obecna w chwili wypadku w miejscu, w którym zdarzył się wypadek (jeżeli nie — podać, z jakiej przyczyny)

9. Świadczenie wypadku:

- 1) (imię i nazwisko, miejsce zamieszkania)
- 2)

10. Środki zapobiegawcze

11. Poszkodowanego, jego rodziców (prawnych opiekunów) pouczono o możliwości, sposobie i terminie złożenia zastrzeżeń. Podpis pouczonych:

12. Wykaz załączników do protokołu, w tym ewentualnych zastrzeżeń, jeżeli złożono je na piśmie:

- 1)
- 2)

13. Data podpisania protokołu:

Podpisy członków zespołu:

Podpis dyrektora oraz pieczęć szkoły lub placówki

Potwierdzenie przez osoby uprawnione:

1) zaznajomienia się z protokołem i innymi materiałami postępowania powypadkowego:

2) złożenia zastrzeżeń na piśmie:

3) otrzymania protokołu:

LETNIE MYCIE OKIEN

Google

Nowości z Google'a

Do wyszukiwarki internetowej Google dodana została nowa usługa – powiadomienie użytkownika o nowościach z interesujących go dziedzin. Nowe narzędzie oferuje możliwości dostosowania do indywidualnych potrzeb – można otrzymywać informacje „na gorąco” albo w formie wysyłanych okresowo przeglądów. Można także w różny sposób zawęzić kryteria dotyczące informacji (np. geograficznie).

Dodatkowe informacje:
<http://www.google.com/>
(GN)



Janosik zdobył algorytm

Paweł Hikiert, jeden z autorów Janosika – alternatywnego wobec ZUS oprogramowania do teletransmisji dokumentów do ZUS, odkrył, że algorytmem używanym do szyfrowania dokumentów jest najprawdopodobniej 3DES. Warto przypomnieć, że autorzy programu przez półtora roku próbowali w sposób oficjalny uzyskać te informacje od ZUS, dlatego, 15 sierpnia, prezes ZUS udzieliła ostatecznej odmowy. Pełna specyfikacja kodowania zostanie udostępniona przez programistów, gdy ci tylko skonsultują się z prawnikami, aby uniknąć postawienia przez ZUS zarzutu hakerstwa.

(GN)



Firma dzięki sieci

W Poznaniu już teraz, a w Warszawie od października możliwe będzie zarejestrowanie działalności gospodarczej przez Internet. Dzięki takim inicjatywom uciążliwie procedury rejestracji działalności zostaną znacznie usprawnione – przyszły przedsiębiorca będzie musiał jedynie pofatygować się osobiście, żeby podpisać i odebrać dokumenty.

Poznański Urząd Miasta w Internecie:
<http://www.city.poznan.pl/msp/>

(GN)

KOMPUTER i TY

NR 7/2003



Fot. Marek Suhecki

Przełom wakacji i początku roku szkolnego już od dawna przestał być przedłużeniem wakacyjnej laby. Już od końca sierpnia cała kadra pracuje na wysokich obrotach. Nie inaczej rzecz ma się ze szkolnymi informatykami.

INFORMATYKU

– NIE ODPOCZNIESZ

Już nie tylko księgowia używa komputera, bo z jego pomocą układane są plany lekcji, rozkłady zajęć pozaszkolnych, nie mówiąc o terminarzach spotkań z rodzicami. Wesprzeć też trzeba wszystkich nauczycieli, którzy przygotowują nowoczesne, multimedialne lekcje. Najczęściej wszystkie te zadania spadają na barki nie tyle specjalnie w tym celu zatrudnionych informatyków, ale... nauczycieli informatyki. Oni też są zazwyczaj opiekunami szkolnych pracowni informatycznych, czyli tego co jest komputerowym sercem szkoły.

Niestety, w całym tym zgiełku łatwo zapomnieć o tym, że pra-

cownia komputerowa jest wyzwaniem samym w sobie. To szczególnie wrażliwe miejsce wymagające stałej konserwacji i odpowiedniego przygotowania właśnie na początku każdego roku szkolnego. W końcu pracownia musi spełniać swoje zadania przez cały rok. Warto więc pamiętać o kilku podstawowych rzeczach, które właśnie teraz powinno się wykonać.

Przed wszystkim dobrze jest sprawdzić stan instalacji elektrycznej w sali i dokonać szczegółowego przeglądu całego szkolnego hardware'u. Taka inwentaryzacja może być bardzo pomocna, jeśli do pracowni zechcą zaglądać

szczególnie „niesforni” uczniowie. Kolejnym krokiem powinno być sprawdzenie poprawności funkcjonowania każdego komputera i całej szkolnej sieci, jeżeli taka istnieje. Szczególnie warto zwrócić uwagę na oprogramowania zainstalowane na komputerach – i to zarówno pod kątem ich legalności, jak i zgodności z przyjętym w pracowni standardem. W niniejszym numerze przypominamy, jak sprawnie aktualizować nasze Windowsy i opisujemy, jak wymienić stare stacje dysków na nowoczesne nagrywarki kompaktów.

A może warto też pomyśleć o stronie WWW dla naszej szkoły? W tym więc numerze – wstęp do

krótkiego kursu przygotowania takiego serwisu. Pracy jest niemało, ale jeśli ją sprawnie wykonamy, przez cały rok będziemy mogli spokojnie wracać do domu, nie zwiększając sobie bezpłatnie pensum.

Początek roku szkolnego to także ogólnopolskie spotkania dotyczące szkolnej informatyki. W tym

roku szczególną uwagę zwraca XIX już edycja konferencji „Informatyka w szkole” i III edycja konferencji „Linux w szkole”. Obie są dość ważnymi wydarzeniami dla informatycznej oświaty. Ta druga przez samych organizatorów określana jest jako przełomowa – wszak dotyczy bowiem zastosowania w szkole głównego konkurenta najbardziej powszechnego systemu operacyjnego. I to konkurenta bezpłatnego! Linux to zresztą także ogromna baza darmowego oprogramowania, często nieustępującego komercyjnym odpowiednikom.

Zatem – róbmy porządk i uczmy się dalej!

OpenOffice.org 1.0
The Open Source Office Suite

Nowy OpenOffice

Pojawiła się kolejna wersja testowa darmowego oprogramowania biurowego OpenOffice, oznaczona numerem 1.1 RC3. Pakiet można już pobrać z Internetu pod adresem:

http://www.openoffice.org/dev_docs/source/1.1rc3/

(OpenOffice.pl, GN)



Z Linuksem na Jesieniu

Polska Grupa Użytkowników Linuksa PLUG ogłosiła zapisy na zaplanowane w dniach 24–26 października br. spotkanie konferencyjne „Jesień linuxowa 2003”. Tegoroczna konferencja odbędzie się w baskijskim Ustroniu.

Zapisy pod adresem:
<http://jesien.linux.org.pl/>

(GN)



Vulcan Pomorze

Znany producent oprogramowania oświatowego, firma Vulcan, otwiera nowe przedstawicielstwo. Vulcan Pomorze z siedzibą w Sopocie powstał na bazie istniejącego dotychczas oddziału w Gdańsku. Aktualnie najważniejszym zadaniem nowej firmy będzie organizowanie konferencji i seminariów z cyklu „Zarządzanie oświatą”. W niedalekiej przyszłości będzie ona również świadczyć usługi szkoleniowe i wdrożeniowe dla klientów z województwa pomorskiego. Dodatkowe informacje: e-mail: gdansk@vulcan.edu.pl

(Vulcan, GN)

W Krakowie z gniazdka

Firma Pattern Communications, oferująca w części Krakowa dostęp do Internetu przez standardowe gniazdka elektryczne, zamierza rozszerzyć swoją ofertę na inne miasta w Polsce. Na razie polsko-amerykańska spółka pragnie jak najszybciej objąć swoim zasięgiem cały Kraków. Obecna oferta firmy to rezultat współpracy z Zakładem Energetycznym w Krakowie SA, spółka prowadzi jednak negocjacje z siedmioma innymi zakładami w Polsce. Krakowscy użytkownicy, którzy korzystają z dostępu do Internetu przez sieć energetyczną (a potencjalnie także światłowodową), uiszczają opłaty abonamentowe, których wysokość zaczyna się od 19 zł – w zależności od liczby pobranych danych.

(GN)

Postanowiłeś stworzyć swoją pierwszą stronę i opublikować ją w Internecie. Pięknie, jednak od czego zacząć?

ONA PIERWSZA



Strona Zespołu Szkół Elektrotechnicznych w Dzierżonowie

Najpierw od wyboru narzędzia jej tworzenia. Najbardziej popularny edytor – Microsoft Word – wydawać się może do tego dobry, jest wszak do tego przygotowany. Mimo to specjaliści zgodnie twierdzą, że nie za bardzo. Dlaczego?

Otóż w przypadku tworzenia serwisów internetowych najważniejsze są:

- szybkość ściągania strony,
- wygląd strony pod różnymi systemami,
- poprawność dokumentu.

Jeżeli stosując te kryteria, porównamy strony stworzone w programie Word z przygotowanymi z użyciem innych edytorów, łatwo stwierdzić, że te tworzone w Wordzie są znacznie większe, dużo częściej nie wyświetlają się tak samo pod różnymi systemami, zaś dokumenty miewają błędy. Firma Microsoft, znając te problemy, stworzyła specjalny program przeznaczony właśnie do tworzenia stron www – nazywa się on Microsoft Frontpage.

Doświadczeni webmasterzy (czyli twórcy serwisów www), widząc jednak strony tworzone w tym drugim programie, od razu wyciągają wniosek, że autor nie jest zbyt biegły w tworzeniu stron. Oczywiście nie przeszkadza to zrobić ładnie wyglądającą i wolną od błędów stronę. Tak, jak nie każdy musi być mechanikiem, by jeździć samochodem, nie każdy musi być informatykiem, by tworzyć strony.

Jeśli zatem chcesz po prostu stworzyć swoją stronę i nie wgłębiać się w tajniki – skorzystaj z programu Microsoft Frontpage.

Większość stron www napisana jest jednak w specjalnym języku nazywanym HTML-em (to skrót od Hyper Text Markup Language). To właśnie dzięki niemu, a niezależnie od systemu operacyjnego czy producenta, wystarczy, że komputer połączy się z Internetem, by inny użytkownik mógł zobaczyć naszą stronę.

Strony HTML są zwykłymi plikami tekstowymi zawierającymi oprócz tekstu pewną liczbę tak zwanych znaczników. Są to specjalne polecenia w języku HTML, dzięki którym przeglądarka (program używany do oglądania strony) wie, w jaki sposób tą treść przedstawić.

Każdy dokument (materiał do umieszczenia na stronie) rozpoczyna znak „<” kończy zaś „>”. Zazwy-

czaj dzielony jest on na dwie części – nagłówek zawierający informacje o autorze, używanym edytorze czy sposobie kodowania polskich znaków oraz „ciało” dokumentu zawierające treść do prezentacji. Nagłówek rozpoczyna znacznik „<head>”. Koniec – podobnie jak w przypadku innych znaczników – oznacza taki sam znacznik, zaczynający się jednak od znaku / . W znacznikach wielkość liter jest ignorowana – możemy pisać dużymi literami, małymi lub też w sposób mieszany (np. „<HEAD>”). Między znakami „<” oraz „>” można umieszczać jeszcze dodatkowe atrybuty, takie jak np. nazwa pliku czy wielkość.

W tabeli obok Czytelnik znajdzie listę popularnych znaczników. Niektóre z nich nie mogą się kończyć – przykładowo oznacza, że zamiast tego znacznika należy wstawić obraz. Obraz jednak zajmie przestrzeń zależną od jego wielkości i nie ma potrzeby definiowania jego końca.

Jednym z najczęstszych błędów popełnianych przez początkujących jest podawanie pełnych ścieżek do plików. Przykładowo znacznik HTML wstawiający obrazek znajdujący się w tym samym katalogu co strona może wyglądać lub . Ten drugi jest oczywiście błędny, ponieważ informuje przeglądarkę, że ma szukać obrazu na dysku twardym C, w katalogu windows\Pulpit. Taka strona opublikowana w Internecie w naszym komputerze będzie się wyświetlała bez błędów, jednak na innych komputerach obrazek nie wyświetli się. Dlaczego? Ponieważ na innych komputerach w katalogu c:\windows\Pulpit tego obrazka nikt nie umieścił.

Przykładowe znaczniki HTML.

Znacznik	Co oznacza
html	Początek dokumentu
body	Początek ciała dokumentu
img src = „nazwa_pliku”	Wstawia obraz o podanej nazwie.
br	Znak nowej linii
hr	Pozioma linia
table	Tabela
a href = „strona. htm”	Odnosnik do podanej strony
font	Zmiana czcionki

Znacznik	Co oznacza
html	Początek dokumentu
body	Początek ciała dokumentu
img src = „nazwa_pliku”	Wstawia obraz o podanej nazwie.
br	Znak nowej linii
hr	Pozioma linia
table	Tabela
a href = „strona. htm”	Odnosnik do podanej strony
font	Zmiana czcionki

Na dzisiaj tyle, w następnym numerze spróbujemy razem napisać pierwszą stronę internetowego wydania naszej wkładki „Komputer i Ty”.

TRZY SZCZEBLE WYBORU

Pięciu polskich studentów odbywa praktyki w amerykańskiej siedzibie koncernu Microsoft.

Odbývają się one w ramach nowego programu EMEA Internship. Jest to kolejna inicjatywa Microsoft mająca na celu wspieranie utalentowanych studentów z polskich uczelni. Efektem działań jest ufundowanie 5 miejsc dla kandydatów z Polski. W USA pracują dwie osoby z Uniwersytetu Warszawskiego, dwie z Politechniki Poznańskiej i jedna z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Do Redmond zaproszono 15 stażystów z różnych stron Europy. Każdy kandydat jest traktowany jak pełnoetatowy pracownik korporacji i za swą pracę będzie otrzymywał wynagrodzenie. Dodatkowo Microsoft opłaca wszystkie koszty podróży i utrzymania studentów. Praktykanci z Polski pracują w zespole inżynierów systemowych i zajmują się zarówno pisaniem kodów,

jak i testowaniem przedprodukcyjnych wersji oprogramowania. Każdy student ma indywidualnego opiekuna – doświadczonego pracownika Microsoft. Staż potrwa trzy miesiące.

Microsoft chętnie pomaga utalentowanym studentom, stwarzając im szansę doskonalenia zawodowego. Praktyka w amerykańskiej centrali podniesie kwalifikacje każdego uczestnika programu i dostarczy cennych doświadczeń, które z pewnością będą miały wpływ na dalszy rozwój kariery tych młodych ludzi – powiedział Tomasz Bochenek, dyrektor generalny polskiego oddziału.

Rekrutacja kandydatów do programu trwała kilka miesięcy. W pierwszym etapie uczelnie samodzielnie wybrały swoich kandydatów, następnie spośród tej

grupy polski oddział Microsoft przeprowadził własny proces rekrutacji. Po tym dopiero prowadzona była rekrutacja już przez oddziały w USA – były to indywidualne rozmowy pracowników Microsoft Corporation z kandydatami.

– Muszę przyznać, że zaimponował nam poziom i wysokie kwalifikacje wszystkich kandydatów. Z pewnością grupa, która teraz uczestniczy w tym pilotażowym projekcie, wróci do kraju bogatsza o nowe doświadczenia zawodowe i pomysły na życie. Życzylabym sobie, aby jak najwięcej młodych ludzi mogło skorzystać z takiej szansy – powiedziała Aneta Wiśniewska, Human Resources Consultant w polskim oddziale Microsoft.

– Korzyści z programu Praktyk dla studentów to przede wszystkim możli-

DELFORT
Netcoach pomoże nauczycielom języka niemieckiego korzystać z dydaktycznych możliwości Internetu.

Przyjadą przeszkolici

Jeśli jesteś nauczycielem niemieckiego i interesują Cię internetowe materiały edukacyjne, cyfrowe źródła, interaktywne ćwiczenia, zgłoś się na szkolenie. Trenerzy Netcoach mogą przyjechać do Twojej szkoły i przekazać Ci wiedzę, która pomoże Ci we właściwym i bezpiecznym wykorzystaniu Internetu w nauczaniu.

W ramach projektu Netcoach można wziąć udział w trzech seminariach tematycznych, w tym w seminarium „Dydaktyczne WWW”. Podczas szkolenia uczestnicy poznają będą niemieckojęzyczne strony internetowe, specjalistyczne słownictwo oraz będą uczyć się, jak korzystać z zasobów Internetu w pracy dydaktycznej. Projekt prowadzi Instytut Goethego z Centralnym Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli. Partnerem projektu jest Polski Portal Edukacyjny Interkl@sa.

Dodatkowe informacje:
<http://www.goethe.de/netcoach/>

Informatyka w Szkole po raz 19!

W dniach 10–13 września br. w Szczecinie odbędzie się XIX Konferencja „Informatyka w Szkole”. Tematem przewodnim konferencji – najważniejszego forum edukacji informatycznej w Polsce – będą, Polskie szkoły w @Europie”. Organizatorami imprezy są: Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, Instytut Informatyki Uniwersytetu Wrocławskiego, Kuratorium Oświaty w Szczecinie, Zachodniopomorskie Centrum Edukacyjne, Uniwersytet Szczeciński oraz Urząd Marszałkowski w Szczecinie. Patronat nad konferencją objęły Krystyna Łybacka, minister edukacji narodowej i sportu oraz Grażyna Staniszweska, senator RP, koordynator programu Interkl@sa. Konferencja stanowi okazję prezentacji zmian zachodzących w edukacji; skupia instytucje, wydawnictwa, firmy mające związek z wykorzystaniem technologii informacyjnej w edukacji. Jest otwartym forum dla nauczycieli, metodyków, pedagogów z wszystkich dziedzin nauczania na wszystkich etapach edukacyjnych. Prezentacje uczestników uwzględniają najnowsze trendy w edukacji wspieranej technologią informacyjną.

Dodatkowe informacje:
<http://iwsz19.zce.szczecin.pl/>

wości kontaktu z najnowszymi technologiami sprzętowymi i programowymi, szansa współpracy w środowisku międzynarodowym o wysokiej renomie – powiedział dr hab. inż. Andrzej Urbaniak z Politechniki Poznańskiej.

– Studentki zdobywają przede wszystkim doskonałą praktykę zawodową w wielkiej, renomowanej firmie zajmującej się produkcją oprogramowania. Dla uczelni uczestnictwo w programie ma duże znaczenie reklamowe, jest świadectwem tego, że kwalifikacje naszych absolwentów są wysokie i że dobrze przygotowujemy ich do pracy zawodowej – stwierdził profesor Leszek Pacholski z Uniwersytetu Wrocławskiego.

(Microsoft, GN)

LINUX W SZKOLE

– III EDYCJA

24 października 2003 roku w Warszawie odbędzie się kolejna edycja konferencji Linux w szkole. Konferencja organizowana jest pod patronatem Interkl@sy. Organizatorzy obok wykładów przygotowali pokazy na żywo, podczas których zbudowana zostanie kompletna pracownia internetowa pracująca w oparciu o Linuks, zaprezentowana zostanie spolszczona wersja programu oraz zabezpie-

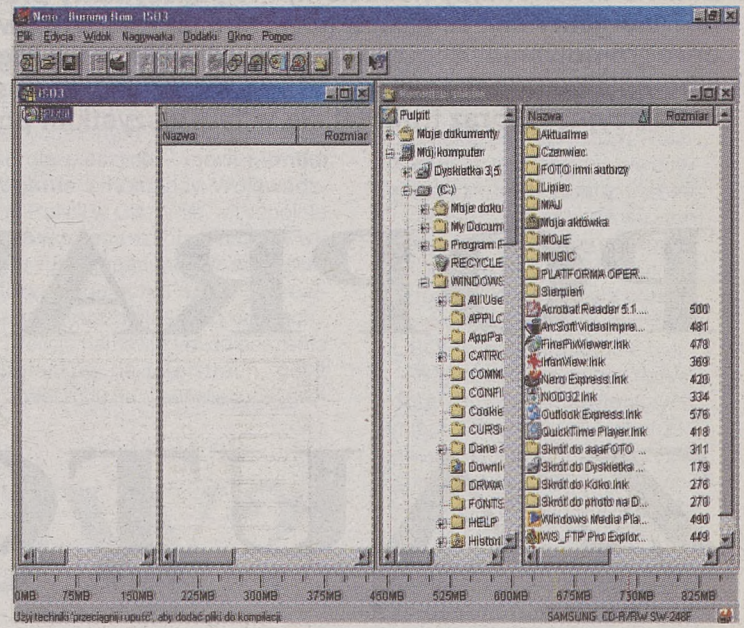
czenie sieci szkolnej przed atakami z zewnątrz.

Wspomniane wykłady dotyczyć będą na przykład tworzenia małego wydawnictwa w szkole (szkolny biuletyn, gazetka uczniowska), pracy z uczniami metodą projektu, łatwego instalowania programów – apt-get w systemach opartych o pakiety, różnych uniksowych platform systemowych (netware, MacOS X, FreeBSD), jak również per-

spektyw komercyjnego wykorzystania systemów linuksowych.

Konferencja jest jednodniowa, darmowa dla pracowników edukacji i młodzieży szkolnej. Aby wziąć w niej udział należy zarejestrować się w specjalnym formularzu dostępnym na witrynie internetowej:

<http://www.linux.com.pl/lws>
(Software-Wydawnictwo, Interkl@sa, GN)



**HP DVD
Movie Writer 3000**
– pierwsze
na rynku
urządzenie
zapisujące
dane analogowe
w formacie
cyfrowym

Hewlett-Packard zaprezentował nową nagrywarę HP DVD Movie Writer dc 3000 – pierwsze na rynku w pełni zintegrowane urządzenie, które umożliwia przeniesienie filmu wprost z kasety lub magnetowidu VHS na DVD.

Jest ona rozwiązaniem typu „wszystko w jednym”, pozwala na bezpośrednie połączenie z magnetowidem lub kamerą przy użyciu standardowych portów audio/video ułatwiających transfer danych. Po wcześniejszym podłączeniu źródła sygnału użytkownik łączy urządzenie z komputerem, gdzie programowy kreator połączeń video (HP Video Transfer Wizard) pozwala kierować procesem nagrywania w pięciu łatwych krokach. W rezultacie łatwo i prosto otrzymujemy materiał analogowy video zapisany w postaci cyfrowej na zdobywającym coraz większą popularność nośniku – płycie DVD.

Do nagrywarki filmów DVD Movie Writer dc 3000 dołączony został zestaw oprogramowania do edycji filmów. Zestaw zapewnia wszystko, czego potrzeba do przekształcenia domowych taśm video w pełni profesjonalnie wyglądające filmy DVD – dogrywanie ścieżki dźwiękowej (np. podkład muzyczny), opisów i innych ciekawych efektów. Komplet oprogramowania zawiera programy edytujące ArcSoft Showbiz oraz Muvee AutoProducer DVD Edition, Veritas RecordNow służący tworzeniu muzyki i danych, Simple Backup do wykonania kopii zapasowych oraz odtwarzacz programowy Cyber-Link PowerDVD.

W efekcie użytkownik otrzymuje filmy zapisane w formacie DVD, którego jakość i trwałość przewyższa wyjściowy materiał VHS – żywotność płyty DVD jest oceniana na około 100 lat! (Dla porównania – kasety VHS wytrzymują około 30 lat). Dodatkowo nagrywarka HP DVD Movie Writer dc 3000 oferuje najlepszą na rynku prędkość nagrywania – 4x2.4x8x. Z czterokrotną prędkością nagrywania zapisanie 4.7 GB dysku DVD-R zajmuje mniej niż 15 minut – jest to równoważność trzygodzinnego filmu. Użytkownik może również skorzystać z szybkiej nagrywarki CD zapisującej z prędkością 16x10x40x. Nowa nagrywarka zapisuje w formatach +R/+RW, które są standardowym formatem. Oznacza to, że są w pełni kompatybilne z posiadanymi już odtwarzaczami i nagrywarkami DVD, co ułatwia przekazanie nagrań DVD rodzinie i znajomym.

W Polsce jego sugerowana cena detaliczna netto wynosi około 1421 PLN, co powoduje, że nawet z punktu widzenia szkolnego budżetu można rozważać zakup takiego urządzenia. Choćby po to, by zabezpieczyć szkolną wideołeczkę.

(HP, GN)

BIOLOGICZNY ŚWIATŁOWÓD?

Naukowcy z Laboratoriów Bella Lucent Technologies odkryli, że organizm gąbki szklanej zawiera włókna niezwykle podobne do światłowodów stosowanych w najnowszych sieciach telekomunikacyjnych. Co więcej, te powstałe na drodze ewolucji włókna gąbki mają nawet przewagę technologiczną nad światłowodami. – Zdolność natury do tworzenia idealnych materiałów jest olbrzymia, im dokładniej badamy żywe organizmy, tym więcej możemy się od nich nauczyć – mówi **Joanna Aizenberg**, szefowa zespołu badawczego Laboratoriów Bella.

Gąbka z rodzaju Euplectella żyje w głębinach oceanu tropikalnego i osiąga rozmiary około 15cm. Podczas eksperymentów badacze odkry-

li, że choć biologiczny światłowód gąbki szklanej nie jest tak doskonale przezroczysty, jak tego wymagają współczesne sieci telekomunikacyjne, to jest niezwykle odporny na pęknięcia i uszkodzenia. A te są przyczynami zakłóceń przewodzenia w światłowodach przemysłowych. Ponieważ wymiana uszkodzonego światłowodu jest nie tylko kosztowna, ale wymaga też wiele pracy, naukowcy od lat szukają sposobu na wzmocnienie włókna.

Aizenberg wraz z kolegami odkryła, że organizmie gąbki problem uszkodzeń eliminuje organiczna osłona biologicznego światłowodu. – Biooptyczne światłowody są niezwykle wytrzymałe – powiedziała. – Można je łączyć w mocne węzły i w odróżnieniu

od światłowodów przemysłowych, nie pękają. Być może badając włókna gąbki, nauczymy się ulepszać istniejące światłowody przemysłowe.

Czyżby więc stosunkowo prymitywny organizm oferował nam rozwiązanie ogromnie złożonego problemu? Wiele na to wskazuje. Badając szklaną gąbkę, odkrywamy tanie sposoby produkcji skomplikowanych materiałów optycznych w niskich temperaturach. Jest to pomysł na obniżenie kosztów i polepszenie trwałości przyszłych światłowodów i sprzętu telekomunikacyjnego, twierdzą naukowcy Laboratoriów Bella.

Więcej informacji:
<http://www.lucent.com/pl/>
(Lucent Technologies, GN)

Open Poland.org

Otwarte oprogramowanie w Polsce

OPENPOLAND.ORG

W Internecie pojawił się nowy rozbudowany polski serwis poświęcony wolnemu oprogramowaniu. Jest on skierowany do ludzi, których nurtują pytania takie jak: czym jest Open Source? co to jest Free Software? jakie niesie ze sobą korzyści? czy ktokolwiek wykorzystuje go w poważnych zastosowaniach? jak można wykorzystać go do własnych celów? jak się za to wszystko zabrać? Odpowiedzi na te i wiele innych pytań można będzie odnaleźć w serwisie.

Open Source to ogromny potencjał, który umiejętnie wykorzystany może przynieść duże korzyści, zarówno w sektorze publicznym – organach administracji rządowej, organizacjach pozarządowych, szkolnictwie – jak i w sektorze prywatnym – jako narzędzie sprawdzające się także w środo-

wisku biznesowym. Open Source, to oszczędność, ale także stabilność i bezpieczeństwo danych.

Informacje, które znajdują się na OpenPoland.org, skupiają się przede wszystkim na praktycznym wykorzystaniu produktów Open Source, przekazywaniu wiedzy na temat konkretnych zastosowań, wdrożonych i działających rozwiązań, współpracy pomiędzy osobami używającymi Open Source na co dzień – zarówno na płaszczyźnie zawodowej, jak i w domowym zaciszu.

Do dyspozycji użytkowników oddano **bazę wiedzy**, której zadaniem jest wprowadzanie w świat Open Source, umożliwienie świadomej podróży przez olbrzymią ilość informacji dostępnych w Internecie. Można także skorzystać z **banku danych o wdro-**

żeniach Open Source w Polsce i na świecie, który daje obraz rzeczywistych zastosowań i umożliwia kontakt z osobami, których informatyczne problemy i potrzeby są podobne do potrzeb użytkownika. W serwisie dostępne jest także forum oraz **katalog firm**, który ma ułatwiać poszukiwania odpowiednich przedsiębiorstw mogących pomóc we wdrażaniu rozwiązań Open Source bądź też ułatwić kontakt z potencjalnymi klientami.

OpenPoland.org stawia sobie także za zadanie aktywne działania w środowisku potencjalnych użytkowników Open Source, oparte na realizacji różnego rodzaju **projektów**.

Strona testowa projektu dostępna jest pod adresem:
http://openpoland.org/sth_index.php



Ledwie uruchomimy nasz komputer, zaczynamy pracę, a już dowiadujemy się, że trzeba natychmiast zaktualizować nasze oprogramowanie. Bo są nowe wirusy, błędy w oprogramowaniu albo kolejne udoskonalenia, których zabrakło na naszej płycie instalacyjnej. Coraz trudniej się w tym wszystkim polapać.

POPRAW Z AUTOREM

Producenci oprogramowania też zdają sobie sprawę, jak trudno przy dzisiejszym tempie rozwoju oprogramowania i znajdowania błędów (głównie dzięki Internetowi) zapanować nad stanem oprogramowania w komputerach klientów. A od tego zależy wzajemne zaufanie i przyszłe zyski producentów. Microsoft też o tym pomyślał i wraz z systemem, a dokładnie z przeglądarką Internet Explorer, dostarcza odpowiednie narzędzia do aktualizacji Windows. Najnowsze wersje Windowsa, Me oraz XP już są w nie wyposażone, co więcej, same przypominają o konieczności aktualizacji systemu. My pokażemy, jak można zrobić to bardziej samodzielnie. Jest to szczególnie istotne, gdyż nie każdy ma zawsze stałe połączenie do Internetu i przez to możliwość monitorowania nowości.

W aktualnych wersjach Internet Explorera, w menu *Narzędzia* znajdziemy opcję o nazwie *Windows Update*. Po kliknięciu zostaniemy przeniesieni na serwis firmy Microsoft służący do dystrybucji aktualizacji. Jeżeli podczas ładowania strony wystąpi jakikolwiek błąd, do serwisu tego zawsze możemy wejść ręcznie poprzez adres:

<http://windowsupdate.microsoft.com/>

Jeżeli nasza przeglądarka jest odpowiednio skonfigurowana, strona główna serwisu powinna komunikować się z nami po polsku, jeśli tak się nie dzieje, możemy ręcznie wejść na polską wersję witryny poprzez adres:

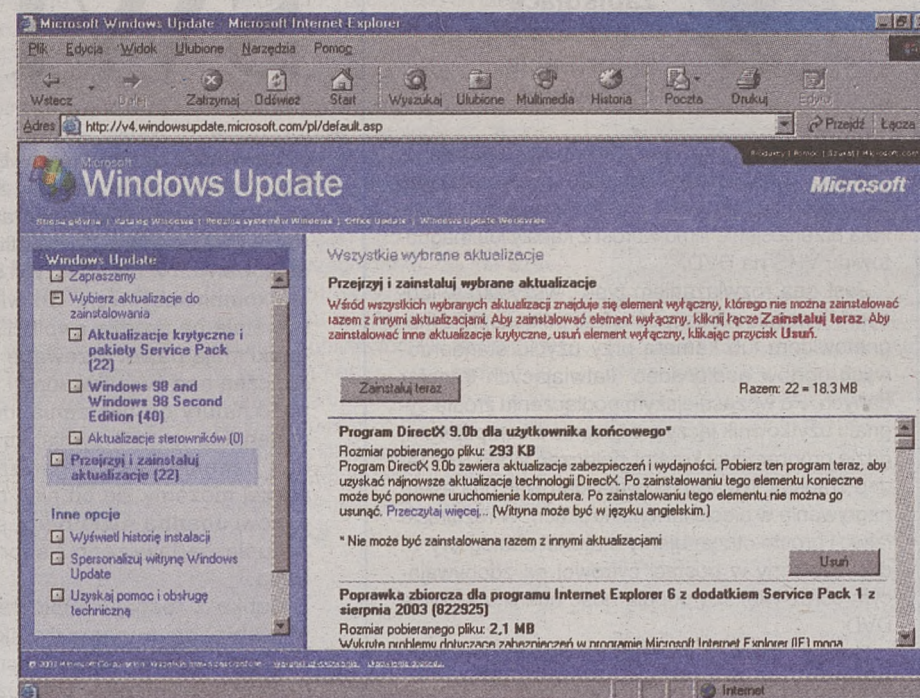
<http://windowsupdate.microsoft.com/pl/>

Nasze dalsze kroki są już proste – producent prowadzi nas niemal za rękę. Zależnie od wersji systemu operacyjnego, którego używamy, sama strona serwisu może wyglądać różnie, dla nas jednak najważniejszą opcją jest *Skanuj w poszukiwaniu aktualizacji*. Po jej wybraniu system, dzięki aktywnym elementom strony, przeskakuje bazę aktualizacji w poszukiwaniu tych, których jeszcze nie zainstalowaliśmy. Oczywiście, wszystkie zostaną odpowiednio dobrane do naszego systemu. W pierwszej kolejności wyświetlone zostaną informacje o tzw. aktualizacjach krytycznych, czyli takich, które powinniśmy załadować, aby nasz system mógł funkcjonować prawidłowo. Są to przede wszystkim poprawki z zakresu bezpieczeństwa sieciowego i poważnych błędów w oprogramowaniu systemowym. Oprócz aktualizacji krytycznych producent oferuje także możliwość aktualizacji reszty oprogramowania systemu – w takim przypadku informacja o tym zostanie umieszczona w ramce po lewej stronie okna witryny Windows Update. Wygląda to tak, że wyświetlana jest kategoria (np. Windows Millennium Edition) wraz z podaną w nawiasie liczbą dostępnych aktualizacji. I tu uwaga – zazwyczaj będzie ona stosunkowo duża. Ale nie należy się przerażać, po wybraniu opcji *Przejrzyj i zainstaluj aktualizacje* będziemy mieli możliwość dokładnego przejrzenia tego, co proponuje dostawca Windows. Zazwyczaj większość z tych aktualizacji

jest nam zupełnie zbędna – są to np. programy odpowiadające za komunikowanie się Internet Explorera w języku duńskim albo norweskimi! Przy każdej z proponowanych łat i rozszerzeń mamy do dyspozycji klawisz *Dodaj*. Dopiero po jego naciśnięciu akceptujemy dany program do instalacji. Obok kategorii ogólnej dość istotną jest ta o nazwie *Aktualizacje sterowników*. Tutaj zawsze warto zajrzeć – jeżeli system proponuje nam aktualizację któregoś ze sterowników do posiadanego przez nas sprzętu, to warto to

rozważyć. Najczęściej nowsza wersja sterownika nie tylko likwiduje błędy znalezione w poprzednich, ale także usprawnia działanie danego urządzenia – np. karty graficznej.

Po zaznaczeniu wszystkich interesujących nas aktualizacji czas na instalację – klikamy ponownie opcję *Przejrzyj i zainstaluj aktualizacje*. Na stronie zostanie



wyświetlone podsumowanie wszystkich wybranych przez nas elementów wraz z ich objętością i przewidywanym czasem ściągania, co może być szczególnie istotne dla wszystkich korzystających z połączeń modemowych. Jeżeli wszystko nam odpowiada, wybieramy opcję *Zainstaluj teraz* – wtedy zazwyczaj zostaniemy poproszeni o zaakceptowanie umowy licencyjnej na pobieranie oprogramowania. Jeśli wyrazimy zgodę, Explorer ściąganie i zainstaluje oprogramowanie. Niekiedy trzeba jednak uważać – instalacja niektórych łat, w szczególności tych dotyczących samego Internet Explorera, może pociągnąć za sobą konieczność restartu systemu – wtedy, niestety, pozostaje wybrane programy nie zostaną zainstalowane. Aby dokończyć instalację, będziemy musieli powrócić do witryny Windows Update.

Na koniec smutna informacja – niestety, korzystanie z witryny Windows Update nie jest możliwe dla użytkowników systemów Windows NT 4.0. Mimo to Microsoft dalej wypuszcza odpowiednie łaty dla tego systemu, w szczególności te mające wpływ na bezpieczeństwo sieciowe. Dla użytkowników popularnego NTka polecamy więc skorzystanie z polskojęzycznej witryny bezpieczeństwa pod adresem:

<http://www.microsoft.com/poland/security/>.



Każdego roku na polskich drogach ginie ponad 1200 młodych ludzi. W cmentarny znicz zamienia się jedna duża szkoła. Większości tych tragedii mógł zapobiec zwykły plastikowy błyszczący gadżet zawieszony na tornistrze.

UCZYĆ RODZICÓW?

Statystyki są przerażające. Na polskich drogach w 2002 roku zginęło 1514 dzieci i młodzieży do 24. roku życia. Rannych zaś zostało prawie 30 tysięcy.

Trzeba przyznać, że z roku na rok ta sytuacja się nieco poprawia. W tym roku śmiertelnych wypadków w tej grupie wiekowej było o blisko 300 mniej, a w porównaniu z rekordowym 1991 r. o prawie 2000. Wygląda więc na to, że wraz z pojawieniem się w programach szkolnych ścieżki edukacyjnej *wychowanie komunikacyjne* wśród uczniów wzrosła świadomość czekających zagrożeń.

W Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Bargłowie Kościelnym koło Augustowa (woj. podlaskie) do wychowania komunikacyjnego przywiązują się dużą wagę.

Budynek znajduje się przy bardzo ruchliwej drodze krajowej – mówi **Marian Renkiewicz**, dyrektor Zespołu Szkół. – Wielu uczniów na lekcje dojeżdża rowerami. Musimy więc uczyć ich poprawnego poruszania się po drogach. Edukacja komunikacyjną rozpoczynamy już w oddziałach przedszkolnych.

Do bargłowskich szkół od lat zapraszani są policjanci, organizowane są liczne konkursy i turnieje wiedzy o ruchu drogowym. Nauczyciele pokazują uczniom najbardziej niebezpieczne miejsca we wsi, gdzie trzeba zachować szczególną ostrożność. Nie brakuje też zajęć praktycznych.

– Dzieci jeżdżą rowerami po specjalnie wyznaczonych alejkach – mówi dyrektor. – Poznają w ten sposób znaki drogowe. Nasza mło-

dzie od lat zajmuje wysoką lokatę w wojewódzkich turniejach wiedzy o bezpieczeństwie ruchu drogowego. Jednak największym sukcesem jest to, że od wielu lat na terenie naszej gminy nie było żadnego wypadku z udziałem dziecka.

Od lat z początkiem września rusza szereg akcji, mających na celu wychowanie komunikacyjne młodego pokolenia. W tym roku jedną z największych jest inicjatywa Fundacji Związku Nauczycielstwa Polskiego *Salus „Bezpieczne drogi na polskich drogach”*.

Jej celem jest uświadomienie i pobudzenie odpowiedzialności uczniów, rodziców, opiekunów, sąsiadów, wszystkich, którzy uczestniczą w ruchu drogowym.

Organizatorzy przygotowali specjalne scenariusze lekcji skierowane do nauczycieli wychowania fizycznego, techniki, biologii, plastyki oraz wychowawców. Zajęcia są zarówno teoretyczne, jak i praktyczne.

Jak powiedział **Andrzej Grzegorzyczyk**, sekretarz Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, inicjatywa Fundacji ZNP będzie doskonałym uzupełnieniem akcji prowadzonych przez policję, KRBRD i inne organizacje.

Nad bezpieczeństwem dzieci parasol ochronny coraz szerzej rozciąga policja. Z początkiem września na drogach pojawiło się więcej patroli wyposażonych m.in. w 150 wideoradarów. Policja zabezpiecza też miejsca niedaleko szkół. Na terenie województwa warmińsko-mazurskiego postanowiono sprawdzić, jak oznakowane i zabezpieczone są miejsca wokół

budynków szkolnych. Wykryto ponad 100 nieprawidłowości.

– Nakazaliśmy natychmiastowe ustawienie nowych znaków, barier ochronnych i wytyczenie przejść dla pieszych – mówi **Monika Wejknis** z Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie. – Wspólnie z dyrektorami szkół planujemy wizyty funkcjonariuszy w szkołach, którzy będą uczyli dzieci poprawnego poruszania się po drogach.

Policja namawia też do noszenia odłasków na tornistrach, gdyż o zmierzchu na nieoświetlonej dro-

dze pieszy jest zupełnie niewidoczny. Pod względem potrażeń pieszych Polska lokuje się w niechlubnej, europejskiej czołówce. 40 proc. wszystkich wypadków to zdarzenia z ich udziałem. Tymczasem w Unii Europejskiej odsetek ten nie przekracza 18 proc.

Niestety, moda na odłaski jest krótkotrwała i przemija po kilku tygodniach od rozpoczęcia szkoły – mówi podinspektor **Marcin Szyndler**. – Rodzice nie zachęcają dzieci do noszenia ich, zresztą sami tego nie robią, więc dzieci postępują podobnie. Jedyna nadzieja w nauczycielach.

Dlatego największą bolączką zarówno nauczycieli, jak i policjantów jest niska zainteresowanie rodziców bezpieczeństwem dzieci.

– Stoję na świątlich i obserwuję, jak matka ciągnie dziecko na czerwonym świcie – opowiada podinspektor Szyndler. – Mamo, przecież pan policjant mówił, że nie można przechodzić na czerwonym – protestuje młoc. Odpowiedź brzmi krótko: nie mamy czasu. Ciekawe, czy ta pani znajdzie czas na wizyty w szpitalu, bądź co gorsza...

Podkomisarz podaje inny przykład rodzicielskiej niefrasobliwości. Na jednej z warszawskich ulic jechał za dużym fiatem. Za kierownicą tatus, papierosek w dłoni. Z tyłu trójka dzieci i pies. Maluchy brykały, skakały, robiły fiłki. Włos mu się na głowie zjeżył – przy byle stłuczce wyleciałyby z impetem przez przednią szybę. – Każdego roku policja wręcza ponad 2 mln mandatów za drogowe wykroczenia i co z tego? – pyta wzburzony. – Gdy ktoś sika pod oknem, dostajemy od razu kilka zgłoszeń. Czemu nikt nie zadzwoni, gdy zobaczy matkę przeprowadzającą dziecko na czerwonym świcie?

MACIEJ KUŁAK

GDYBY BYLI RADNYMI

Większość dorosłych Polaków (69 proc.) negatywnie ocenia poziom bezpieczeństwa dzieci oraz uważa, że są one narażone na więcej zagrożeń w porównaniu z czasami ich dzieciństwa – wynika z sondażu przeprowadzonego przez CBOS w czerwcu 2003 r.

Najbardziej o swoje dzieci drżą rodzice z największych miast. 59 proc. z nich dostrzega zagrożenia czyhające na ich pociechy. W dużych miejscowościach podobnego zdania jest 51 proc. dorosłych, prawie dwie piąte mieszkańców miast średnich, niemal co piąty żyjący w małym mieście oraz 15 proc. mieszkańców wsi.

Według ankietowanych dzieci są przede wszystkim ofiarami wypadków drogowych. Na drugim miejscu są przypadki pogryzienia przez psa oraz utonięcia.

Rzadziej zaś – samobójstwa dzieci, zmuszanie ich do żebrania, katowanie, maltretowanie i seksualne wykorzystywanie przez członków rodziny, napaśtowanie przez zbrojców, morderstwa i gwałty. W tym miejscu należy jednak wyraźnie podkreślić, że dane dotyczące wsi są zapewne zaniżone, gdyż na listę zagrożeń nie uwzględniono wypadków typowych dla środowiska wiejskiego, które najczęściej są skutkiem zaniedbań ze strony dorosłych (np. niezabezpieczenia urządzeń gospodarskich) lub pracy nieletnich w obejściu lub w polu.

Jak w takim razie problem bezpieczeństwa rozwiązałyby rodzice postawieni w roli radnych w swojej miejscowości? Pragnęliby przede wszystkim zorganizować im czas wolny oraz uchronić przed przebywaniem na ulicy przez tworzenie klubów i świetlic. Okazuje się jednak, że nie wiąże się to z troską o walory wychowawcze tych miejsc, ponieważ ankietowani wykazywali niewielkie zainteresowanie harcerstwem czy organizacjami kościelnymi. Podobnie wskazując na znaczenie edukacji mającej na celu rozpoznanie przez dzieci niebezpieczeństw i pokazanie im, jak sobie z nimi radzić, nie przypisywali jej kluczowej roli w walce z zagrożeniami. Jeszcze mniejszą wagę przywiązywali do tego, by za los dzieci poczuli się odpowiedzialni wszyscy dorośli mieszkańcy ich miejscowości, a nie tylko rodzice i osoby zawodowo do tego zobowiązane.

PRACA GRUPOWA PO NOWEMU

Exchange Server 2003 – to najnowsza wersja serwera do wymiany informacji oraz współpracy grupowej.

Microsoft

Ta nowa platforma zawiera zintegrowany zestaw funkcji serwera i klienta ułatwiających komunikację. W połączeniu z Microsoft Outlook 2003 nowy Exchange zapewnia łatwiejsze zarządzanie pocztą elektroniczną i kalendarzem, znacznie szybszą synchronizację oraz łatwiejszy dostęp do Internetu. Przeznaczony Outlook Web Access jest wyposażony w nowe funkcje i umożliwił dostęp do danych na serwerze wiadomości Exchange za pośrednictwem większości przeglądarek internetowych.

Oprogramowanie zawiera też wbudowane funkcje obsługi dostępu bezprzewodowego, co umożli-

wia pracownikom pracującym w terenie utrzymywanie łączności z firmą za pomocą cyfrowego asystenta osobistego (PDA) i telefonu komórkowego.

Nowe licencje

Ceny Exchange Server 2003 pozostaną takie same, jak Exchange Server 2000. Szczegółowe informacje o cenach można znaleźć pod adresem:

<http://www.microsoft.com/exchange/evaluation/ti/pricing.asp>
Microsoft rozszerzył ponadto możliwości licencjonowania, uwzględniając potrzebę udostępnienia usług poczty elektronicznej i kalendarza większej liczbie użytkowników w danej instytucji. Prac-

ownicy mają teraz dostęp do sieci firmowej za pośrednictwem różnych urządzeń, takich jak laptopy, komputery kieszonek czy współdzielone kioski. Producent oferuje licencję na użytkownika (*per-user client access license, per-user CAL*), która zapewnia jednemu użytkownikowi nieograniczony dostęp do serwera Exchange z różnych urządzeń. Firmom posiadającym kioski lub współdzielone środowiska PC, a także przedsiębiorstwom pracowniom własnych biur, pracownikom w sklepach detalicznych lub halach produkcyjnych, nadal oferowane są ekonomiczne opcje licencji na urządzenie (*per-device CAL*). Umożliwiają one dowolnej liczbie użytkowników dostęp do jednego urządzenia do ich skrzynki odbiorczych na serwerze Exchange.

Dla Exchange 2003 są dostępne następujące typy licencji:

- **Exchange Server 2003 Server License** – daje ona prawo do zainstalowania i użytkowania oprogramowania serwera. Tego typu licencja jest konieczna w przypadku wszystkich wersji serwera Exchange 2003.
- **Exchange Server 2003 User Client Access License (CAL)** – umożliwiła jednemu użytkownikowi dostęp do serwera Exchange 2003 z różnych urządzeń (np. komputera biurowego, laptopa, domowego komputera PC, kiosku, urządzenia bezprzewodowego).
- **Exchange Server 2003 Device CAL** – zapewnia nieograniczonej liczbie użytkowników dostęp do serwera Exchange 2003 z jednego urządzenia.
- **Exchange Server 2003 External Connector License** – pozwala na dostęp do serwera Exchange nieograniczonej liczbie osób niebędących pracownikami firmy, ta-

kich jak partnerzy handlowi, dostawcy, klienci, emerytowani pracownicy firmy czy absolwenci wyższych uczelni.

Exchange Server 2003 będzie dostępny w dwóch wersjach: Standard i Enterprise. Wersja *Standard Edition* jest optymalnym rozwiązaniem dla małych i średnich firm oraz instytucji jak np. **szkół** czy uczelni wyższych, a także dla oddziałów większych przedsiębiorstw. Wersja *Enterprise Edition* zaspokaja potrzeby większych organizacji. Po raz pierwszy także z wersji standardowej będzie można korzystać w systemie frontonowym.

Dodatkowe informacje:
<http://www.microsoft.com/poland>
(Microsoft, GN)

Kolumny przygotował: Marcin KOPROWSKI i Wojciech BOJDOŁ
☎ (22) 828-13-55, (22) 827-66-30 ✉ komputer@glas.pl

PRZYCZYNA – ZANIEDBANIE

Na podstawie raportu przeprowadzonego na zlecenie UNICEF (z lutego 2001 r.) dotyczącego zgonów związanych z uszkodzonymi ciałami u dzieci w krajach bogato rozwiniętych, wynika, że w grupie 26 krajów Polska zajmuje 21 miejsce pod względem umieralności dzieci w wieku 1-14 lat. Nic dziwnego, skoro w naszym kraju różnego rodzaju wypadkom rocznie ulega milion dzieci. Co dziewiąte z nich wymaga hospitalizacji – wynika z badań Centrum Zdrowia Dziecka. Niestety, liczba ta może być wyższa, ponieważ wiele wypadków rodzice nigdzie nie zgłaszają. Aż w 54 proc. wypadki są główną przyczyną zgonów dzie-

ci i młodzieży. Najczęściej występujące to: upadki z wysokości, zatrucia, przygniecenia, oparzenia, porażenia prądem, wypadki komunikacyjne, skaleczenia i pogryzienia przez zwierzęta. 70 proc. wypadków dzieci w wieku do 6 lat ma miejsce w domu. I w większości są do uniknięcia.

W pierwszym roku życia najczęściej zdarzają się: upadki (44 proc.) i oparzenia. Później również często występują zatrucia i wypadki komunikacyjne. Zatruciom ulega rocznie około 80 tys. dzieci. Ponad sto z nich umiera. Najczęściej przyczyną zatrucia są leki (80 proc.), środki chemiczne i stosowane w gospodarstwie domowym. Okazuje się, że również

szkoła nie jest bezpiecznym miejscem. Do 26 proc. wszystkich wypadków, jakim ulegały dzieci, dochodzi właśnie w niej. Szacuje się, że rocznie ulega urazom wymagającym pomocy medycznej 62 na 1000 uczniów. Wypadki mają miejsce w salach gimnastycznych, na korytarzach, schodach; boiskach, placach gier i zabaw. Najczęstsze rodzaje urazów to złamania kości lub zwichnięcia stawów. Ich przyczyną była zły stan szkolnych obiektów sportowych (brak stabilnego zamocowania bramek do podłoża, zły stan nawierzchni boisk, drabinek do ćwiczeń, brak osłon lamp oświetleniowych, okien, grzejników itp).

Tablice Rozkładu Zajęć - korkowe, magnetyczne
Tablice Ogłoszeniowe - korkowe i tekturowe
Nietypowe Tablice Szkolne
Planery pracy
Gabloty
Realizacja indywidualnych projektów

Tygodniowy Rozkład Zajęć

Przedsiębiorstwo Wzrostobranowe • KUŁAK

Kontakt: 22 828-13-55, 22 827-66-30, komputer@glas.pl, www.glas.pl